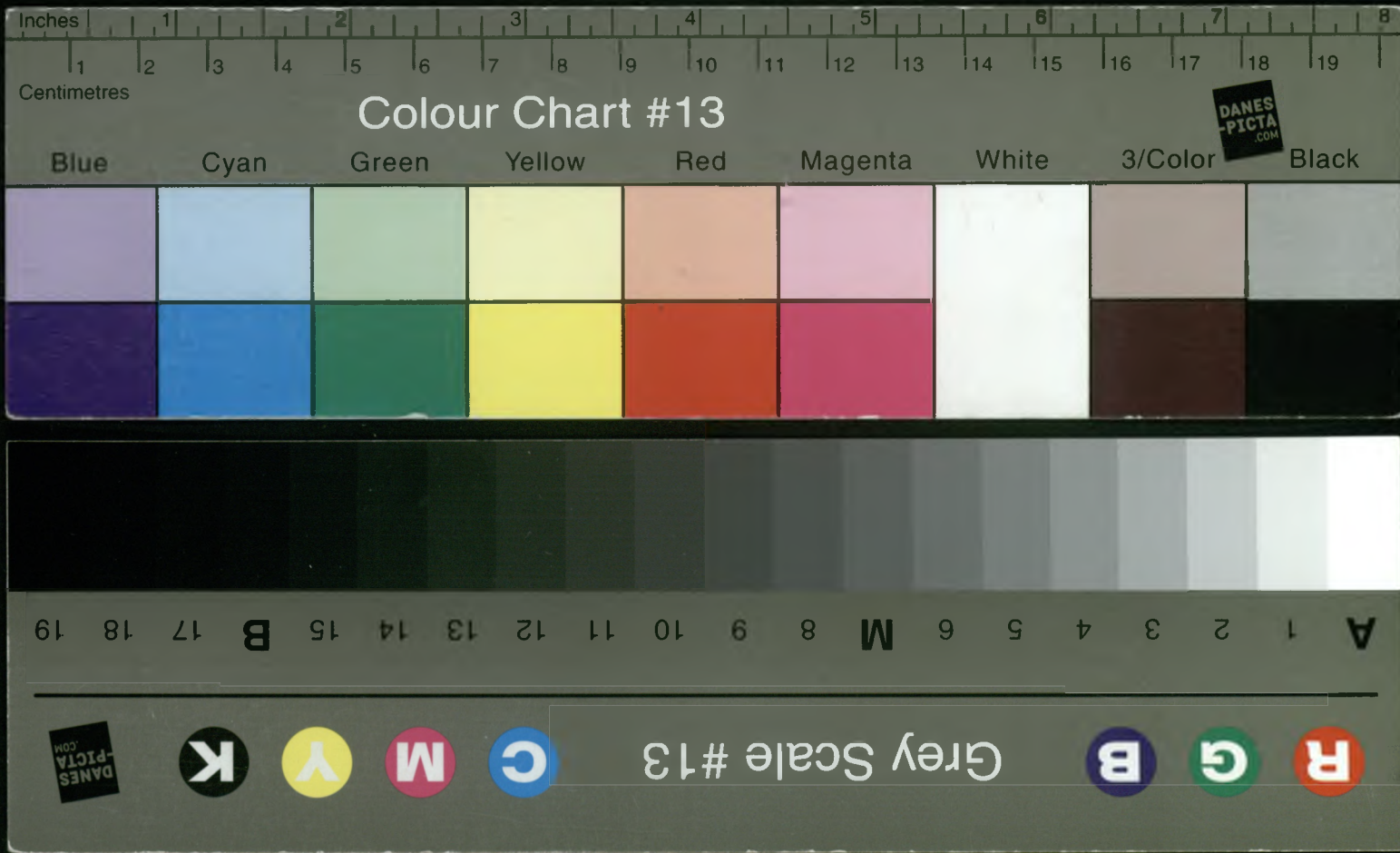


<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p>Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii</p> <p>Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim</p>		
<p>Ilość stron oryginału</p> <p>113</p>	<p>Ilość skanów</p> <p>113</p>	<p>Liczba plików publikacji</p> <p>229</p>
<p>Autor</p> <p>Szczepański Jan</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny</p> <p>Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania</p> <p>Warszawa</p>	<p>Rok wydania / Data powstania</p> <p>1988</p>	
<p>Sygnatura</p> <p>---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.)</p> <p>książka</p>	
<p>Wymiary (wys x szer)</p> <p>19,4 x 12 cm</p>	<p>Stan zachowania</p> <p>---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu</p> <p>socjologiczna publikacja dotycząca warstwy społecznej wiejskiej</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>XX wiek, Jan Szczepański</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>Spółczesność, Chłopi</p>		
<p>Prawa autorskie</p> <p>---</p>		



Jan Szczeptański

**Chłopi i kultura
chłopska
w społeczeństwie
polskim**



Biblioteka Uniwersytetów Ludowych

**Chłopi
i kultura
chłopska
w społeczeństwie
polskim**

Opracowanie graficzne
Paweł Kamiński

ISBN 83-205-3619-7

Copyright by Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza
Warszawa 1988

Wstęp

Poniższa książka nie jest ani studium naukowym, ani też traktatem politycznym. Przedstawia ona problemy, nad którymi w latach osiemdziesiątych powinni się zastanowić chłopci i politycy odpowiedzialni za sprawy rolnictwa. Nie przedstawiam tutaj rozwiązań tych problemów, lecz tylko osobistą wizję tych spraw i osobistą refleksję nad nimi. Piszę, jak sobie wyobrażam te rozwiązania, nie twierdząc, że moja wiedza o problemach chłopów i rolnictwa jest pełna i że mój wgląd w te sprawy jest zawsze w pełni zgodny z rzeczywistością. Stąd pierwszym celem tej książki jest zwrócenie uwagi na niektóre sprawy pilne i na inne, w których przejawiają się długookresowe tendencje rozwojowe, na zjawiska i procesy trwałe, występujące w kilku epokach.

Podstawowym problemem jest przyszłość rolnictwa, a przede wszystkim rolnictwa chłopskiego w ustroju socjalistycznym. W tej sprawie występuje i krzyżuje się kilka rozbieżnych lub wręcz sprzecznych poglądów, zarówno wśród polityków, publicystów, pracowników nauki, w opinii publicznej i wśród samych chłopów. Skrajnie pesymistyczny pogląd orzeka, że wieś i chłopci znajdują się w stanie rozkładu gospodarczego, społecznego i moralnego, gdyż przez kilka dziesięcioleci uciekli do miast ludzie bardziej zdolni i bardziej wartościowi, przedsiębiorczy i skłonni do działania. W rolnictwie do-

konała się zatem selekcja negatywna, pozostali ludzie niewykształceni, nie umiejący sobie radzić z nowoczesnym rolnictwem, skłonni do lenistwa i pijaństwa, szukający łatwych zarobków i nie dbający o przyszłość swoich gospodarstw. Jest zatem mało szans na odrodzenie się klasy chłopskiej, na rozwój rolnictwa chłopskiego.

Pogląd przeciwny orzeka natomiast, że to właśnie ci, którzy łatwo odeszli, są mniej wartościowi, bojący się ciężkiej pracy na roli, że w gospodarstwach pozostała młodzież wartościowa i naprawdę związana z ziemią i rolnictwem. Podkreśla się też, że zawód rolnika wymaga coraz szerszego zakresu wykształcenia, nie tylko w biologii i wiedzy rolniczej, ale także wiedzy technicznej, wiedzy ekonomicznej, a zatem rolnicy przez cechy zawodu są predestynowani do wysuwania się na czoło jako grupa zaawansowana intelektualnie i rozwijająca twórcze osobowości. Podkreśla się także, że chłopi obok inteligencji są jedyną klasą społeczną tworzącą własną kulturę ludową, stanowiącą istotny składnik i zbiornik wartości kultury narodowej. Wskazuje się także, że szybko rosnąca ludność świata, a także Polski, wymagać będzie rosnących ilości żywności, a zatem producenci tej żywności zyskują rosnącą wagę w każdej gospodarce. W Polsce od lat dokonuje się stały proces zmniejszania powierzchni upraw, odpływu pracowników z rolnictwa przy stosunkowo szybkim przyroście ludności do wyżywienia. Kiedy te dwie krzywe zmniejszającej się powierzchni upraw i rosnącej liczby żołądków do nakarmienia zbliżą się niebezpiecznie do siebie? Z tej perspektywy ważność producentów żywności rośnie także bardzo szybko.

Jak więc to jest naprawdę? Między tymi dwoma skrajnymi poglądami istnieje dość szeroki wachlarz poglądów pośrednich. Prawdziwe jest i będzie to, co zrobią sami chłopi.

Książka rozważa różne potencjalne możliwości. Zwraca także uwagę na złożoność zjawisk i procesów zachodzących obecnie w rolnictwie, klasie chłopskiej, relacjach między chłopami a przechodzącym kryzys ustrojem socjalistycznym.

Przyszłość chłopów będzie bowiem kształtowana przez złożony układ sił. Z jednej strony działają procesy sięgające daleko w przeszłość, gdyż chłopci są kategorią zawodową i społeczną istniejącą od tysięcy lat w różnych ustrojach gospodarczych i politycznych. Byli zawsze wyodrębnioną warstwą lub klasą społeczną i niektóre elementy tego dziejowego dziedzictwa zachowały się do dziś. Z drugiej strony nauka i technika ostatnich dziesięcioleci wnosi do rolnictwa nowe możliwości produkcyjne, tworzy kompleksy rolniczo-przemysłowe i pobudza fantazję do marzeń znacznie przekraczających rzeczywiste możliwości. Bowiemy dzisiaj jeszcze gospodarstwa chłopskie są całościami przyrodniczymi, ekonomicznymi, społecznymi i kulturowymi, tylko częściowo bezpośrednio związanymi z nauką i techniką. Działania chłopów zależne są najpierw od procesów przyrodniczych; klimatu i pogody, nad którymi nie ma kontroli w ogóle, od procesów biologicznych zachodzących w glebie, organizmach hodowanych roślin i zwierząt, które to procesy kontroluje tylko częściowo, od procesów zachodzących w całości gospodarki i w jej gałęziach pozarolniczych, na które nie ma wpływu w ogóle, od wielu zjawisk zmieniających rodzinę chłopską będących skutkiem przemian zachodzących w makrostrukturze społeczeństwa i wreszcie jego kultura zmienia się w zależności od tendencji rozwojowych kultury zachodzących poza wsią. Postęp dokonujący się w naukach rolniczych i technice produkcji rolnej tylko częściowo dotyczy procesów zachodzących w tej całości. Upodobnienie warsztatu pracy chłopów do warsztatu pracy robotnika jest zawsze tylko częściowe. Pozostaje potężna, bezpośrednia zależność

od przyrody, powodująca, że technokratyczne koncepcje kierowania rolnictwem, przyjmujące pełną zależność wyników pracy od opanowania techniki, nie mogą być w rolnictwie stosowane, co technokraci rozumieją tylko z trudem.

Książka chce pokazać różne strony życia chłopskiego i aktualnie zachodzące procesy rozwojowe, w których przełamują się pozostałości wyobrażeń i postaw wytworzonych w ustroju feudalnym, wyobrażenia z okresu kapitalizmu oraz przemijanie koncepcji, powiedziałbym „naiwnego socjalizmu”, kiedy działacze partii sądzili, że w oparciu i w interesie klasy robotniczej zbudują silny przemysł uspołeczniony, pozwalający rozwiązywać nie tylko problemy gospodarki, ale także problemy społeczne i polityczne. Otóż lata 1980/1981 zmieniły te wyobrażenia, okazało się, że robotnicy przeciwstawili się tej koncepcji, czy też metodom jej realizacji, a to przeciwstawienie robotników i władzy zmieniło także polityczną rolę chłopów, chociaż może na razie tylko potencjalnie, przez zmianę w relacjach między siłami na scenie politycznej.

Chłopi przeżywają więc bardzo ważny okres i powinni dokładnie przeanalizować wszystkie jego potencjalne i aktualne składniki oraz możliwości. Książka zastanawia się więc nad pozornie prostym pytaniem: co to znaczy być producentem żywności i jakie są możliwe konsekwencje jej produkowania. Jest to bowiem istotny aspekt współczesnego położenia chłopów w naszym społeczeństwie. Masowe uspołecznienie rolnictwa pociągnęłoby za sobą dezorganizację produkcji żywności, a w obecnej sytuacji rolnictwo musi wyżywić naród i doprowadzić do eksportu produktów rolnych. Z tego faktu wynika waga rolnictwa chłopskiego a także skutki dla ważności chłopów jako klasy społecznej i jako siły politycznej. Lecz chłopi są także klasą kulturotwórczą i nie powinni zapominać o wadze tej funkcji w społeczeń-

stwie. Ponadto wieś i chłopci są ważnym czynnikiem rynku i procesów konsumpcji.

Jest więc rzeczą ważną, aby chłopci przeanalizowali dokładnie swoją aktualną sytuację na tle ogólnego stanu społeczeństwa, gospodarki i władzy. Książka niniejsza chce dostarczyć materiałów do takiej analizy. Sądzę, że najważniejszą sprawą dla chłopów jest odzyskanie inicjatywy w sprawach dotyczących ich gospodarstw, wyzwolenie się ze stylu pracy narzuconej przez administrację rolniczą i zależności od nieudolnych instytucji miejskich. Podstawą odbudowy rolnictwa musi być przede wszystkim pomysłowość, wyobraźnia i wola samych chłopów. Mają oni bowiem i zdolności produkcyjne w zakresie prostych narzędzi i urządzeń do pracy w swoim gospodarstwie, a zatem mają także możliwości uniezależnienia się i wywierania nacisku gospodarczego na przemysł. Poprzez gwarantowany ustawami zakres działania rad narodowych i samorządu lokalnego mają możliwość brać wiele spraw w swoje własne ręce. Powinni wyciągnąć wnioski ze smutnej lekcji uzależnienia spraw chłopskich od instytucji pozawiejskich. Trzeba przede wszystkim odbudować najprostsze warsztaty usługowe: kowalskie, ślusarskie, mechaniczne znajdujące się bezpośrednio w rękach samych chłopów, dalej dostawy materiałów zarówno produkcyjnych, jak i konsumpcyjnych także powinny się znaleźć w rękach organizacji chłopskich, każda wieś powinna mieć własny młyn i własną piekarnię, własny zakład rzeźniczy, produkujące z własnych wiejskich dostaw. Wtedy skończą się dostawy do wsi chleba wypiekanego w miastach z importowanego zboża oraz dostawy mięsa pochodzącego z importu. Nie zapomnę pokazywanego w czasie „zimy stulecia” filmu telewizyjnego przedstawiającego jak podczas zawiei śnieżnej na szosie przeladowuje się chleb z ciężarówki na sanie, by dowieźć ten miejski produkt do wsi. Obraz ten pozostał mi w pamięci jako przejaw

czystego nonsensu. Zakończenie takich zabaw w udawanie głupków i powrót do chłopskiego zdrowego rozsądku jest istotnym warunkiem wyjścia z kryzysu.

Trzeba wrócić do tradycji współpracy sąsiedzkiej i wioskowej, zorganizować proste formy współpracy w rozwiązywaniu prostych, lecz ważnych spraw chłopskich. Chłop oglądający się biernie na pomoc „abstrakcyjnego” państwa i nie wykorzystujący własnych możliwości staje się postacią komiczną i budzącą politowanie. Drogą do odbudowania rolnictwa chłopskiego jest wykształcenie, zdobywane w szkole, na kursach i przez samokształcenie, opanowanie techniki w takim stopniu, by nie tylko optymalnie eksploatować swój sprzęt i maszyny, ale także umieć dokonywać ich napraw, posiadanie w gospodarstwie prostego warsztatu naprawczego oraz na wrót do umiejętności produkowania własnych środków spożycia. Tak trzeba robić, póki przemysł uspołeczniony nie stanie się przemysłem z prawdziwego zdarzenia, na którym rolnik będzie mógł polegać. Całkowite uzależnianie rolnictwa od przemysłu zataczającego się od kryzysu do kryzysu musi także prowadzić do paraliżu produkcji rolnej. Uznając więc zasadniczą słuszność tworzenia w przyszłości zmechanizowanego rolnictwa ściśle współpracującego z przemysłem i sprawnymi usługami, nie należy powtarzać błędu uprzemysłowienia, które wyciągnęło ze wsi ręce do pracy, zanim dostarczyło w zamian zastępujące je maszyny. Pracowników z rolnictwa maszyny powinny „wypychać” wtedy, gdy jest ich dostateczna ilość. Póki tych maszyn nie ma i póki nie ma ich sprawnej obsługi, rolnictwo musi mieć i własnych pracowników, i własne warsztaty, na których może polegać. Nie sędzę, by zdeorganizowany przemysł mógł skutecznie współpracować z rolnictwem w jakimś przewidywalnym czasie i aby metody planowania, kierowania i zarządzania gospodarką okazały się dostatecznie efektywne, zapewniające także skuteczne

dostosowanie rytmu koniecznej produkcji i pracy przemysłowej do przyrodniczego rytmu pracy w rolnictwie.

Rolnik ma swój rytm pracy i życia dyktowany przez przyrodę i nie może czekać na udoskonalenie kooperacji w przemyśle. Aby więc móc optymalnie produkować, musi także panować nad techniką potrzebną mu do tej produkcji. Musi mieć siłę pociągową opłacalną, oczywiście lepiej ciągnik, ale ciągnik może dobrze funkcjonować tylko w całym kompleksie i opłacalność ciągnika zależy od wielu warunków, tzn. od zaplecza technicznego, od paliwa i smarów, od posiadania urządzeń dostosowanych do traktora, od kwalifikacji technicznych użytkownika a zatem od możliwości zdobycia tych kwalifikacji, od cen, itp. Aktualnie jednak trzeba odbudowywać i tworzyć akumulację w rolnictwie na prostych podstawach w warunkach kryzysu i trzeba te podstawy budować rozsądnie i nie stawać od razu na głowie. Trzeba wykorzystać najprostsze i łatwo dostępne możliwości pracy, urządzeń i produkcji, nawet tych tradycyjnych, byle skutecznych.

Sądzę, że chłopie nie powinni łatwo ulegać naciskom złudzeń płynących z różnych stron. Ani bowiem upodobnienie gospodarstw rolnych do zakładów ogrodniczych i prowadzenie ich na zasadach takich przedsiębiorstw, ani szybkie uspołecznienie rolnictwa i utworzenie spółdzielni czy rozbudowa PGR-ów, nie stanowią wyjścia z aktualnego kryzysu. Najpierw trzeba „postawić na nogi” gospodarstwa rodzinne, stworzyć w nich podstawy dla efektywnej produkcji, wyjść z kryzysu, i na podstawie takich gospodarstw zdolnych do produkcji i do operacji reformatorskich dopiero tworzyć ewentualne modele przeszłości.

Drugim ważnym czynnikiem wyjścia rolnictwa z kryzysu jest odbudowa zaufania chłopów do swoich własnych sił. Chłopi bowiem nie mogą liczyć na niczyją pomoc. Klasa robotnicza jest głęboko uwikłana w kryzys

w przemyśle, zmiany zarządzania, problemy związków zawodowych, kryzys w stosunkach z władzą państwową i jest skłonna patrzeć na chłopów z pewną niecierpliwością wypływającą z trudności zaopatrzenia i cen produktów żywnościowych. Współpraca PZPR z ZSL nie oznacza jeszcze harmonii między masami robotniczymi i chłopskimi. W nastrojach i postawach społeczeństwa, w rzeczywistych opiniach i zachowaniach mas wytwarzają się stereotypy chłopą chciwego, zarabiającego na kryzysowych brakach, zachowującego się wrogo wobec innych klas społecznych.

Chłopi nie mogą także liczyć na efektywną pomoc ze strony Kościoła, gdyż mimo całego zaangażowania politycznego i społecznego Kościół ma swoje cele i interesy religijne, a wieś interesuje biskupów przede wszystkim jako zbiorowość ludzi bardziej religijnych niż zbiorowości miejskie. Zależność od przyrody, niemożność opanowania sił przyrody przez naukę i technikę, ciągle utrzymują postawy religijne wśród rolników, na których Kościół buduje wiele. Uprzemysłowienie rolnictwa, jego technicyzacja, upodobnienie do przemysłu, urbanizacja wsi w krajach wysoko rozwiniętego kapitalizmu były źródłami obojętności religijnej mas farmerskich i odchodzenia od Kościoła. Te fakty są znane dobrze, stąd też postawy kleru wobec postępu wsi muszą być dzielone między zachowaniem religijności a nieuniknionym rozwojem.

Inteligencja, jak pokazał Z. Grzelak (w książce *Inteligencja w społeczności wiejskiej*, LSW 1981), również nie jest sprzymierzeńcem, mogącym wyciągnąć wieś z kryzysu. Minęły już czasy „pracy wśród ludu” i prometejskich aspiracji. Obecnie chłopi mogą być sojusznikami fachowych inteligentów, jeżeli sami dysponują dużym zasobem wiedzy naukowej i technicznej. Minęły również czasy, kiedy chłopi bezkrytycznie słuchali wskazań działaczy politycznych i społecznych. Skończy-

ły się także czasy, kiedy wychodzący ze wsi wykształceni potomkowie chłopów poczuli się do moralnego obowiązku pracy dla swoich rodzin i społeczności. Dzisiaj chłop musi swoich interesów pilnować sam, a sojuszników ma tam, gdzie może się przyczynić do realizacji interesów tych potencjalnych sojuszników. Robotnicy, inteligencja, kler mogą pomagać chłopom w takim zakresie, w jakim jest to w ich interesie. Im wcześniej chłopci to rozumieją, że liczyć mogą przede wszystkim na siebie, tym lepiej dla rolnictwa i całego naszego społeczeństwa.

Chłopi trzymają w rękach wiele kluczy otwierających wiele drzwi do przyszłości. Może ta książka przyczyni się do pokazania im doniosłości tych kluczy i perspektywy za otwieranymi drzwiami.

Rozdział I

Producenci żywności

Dokładne studia historyczne mogłyby wykazać, jak dalece sytuacja chłopów w społeczeństwie, ich pozycja ekonomiczna i polityczna były zależne od ich udziału w produkcji żywności, metodach produkowania i przetwarzania surowców żywnościowych. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że w okresach, gdy produkcja żywności skupiona była w folwarkach i gdy znaczna część ludności miast i miasteczek także uprawiała ziemię i produkowała przynajmniej część własnej żywności, pozycja chłopów w społeczeństwie była bardzo niska. Wzrost ich pozycji był skorelowany z udziałem gospodarstw chłopskich w zaopatrywaniu rynku krajowego czy też z udziałem w eksporcie żywności. Zależała także od tego w jakiej postaci chłop dostarczał żywność na rynek — czy sprzedawał nie przerobione mleko, czy też dostarczał masło, twaróg i maślankę, żeby posłużyć się tym przykładem. Lecz wpływ produkcji żywności na cechy, kwalifikacje, mentalność i pozycję społeczną chłopów wynikał nie tylko z ich udziału w zaopatrywaniu rynku. Postawmy więc najpierw naiwne pytanie: co to znaczy być producentem żywności?

Zależy to najpierw od sposobu definiowania żywności i od dokładnej analizy wszystkich składników potraw zjawiających się na naszych stołach. Gospodarstwo chłopskie jest pierwszym ogniwem w procesie produkowa-

nia składników tych potraw, ale wiele z nich rodzi się także w wyspecjalizowanych przedsiębiorstwach (np. szklarniach) lub pochodzi z importu. Wiele produktów spożywczych powstaje w przemyśle przetwórczym, przy czym rola tego przemysłu rośnie coraz bardziej. Jeżeli więc jako żywność zdefiniujemy gotowe potrawy spożywane codziennie, to oczywiście rolnik prawie niczego z tego nie produkuje, a tylko dostarcza surowców dla przemysłu spożywczego.

Jeżeli natomiast przez żywność będziemy rozumieli przede wszystkim podstawowe produkty rolne: zboża, kartofle, buraki, jarzyny, groch, fasolę, mleko, mięso, wtedy, rzecz jasna, rolnik jako producent tych produktów staje się w świadomości społeczeństwa odpowiedzialny za ich dostarczenie. Zwłaszcza w okresach wyjątkowych jak wojna, kryzys, kiedy import artykułów żywnościowych jest ograniczony lub zanika zupełnie. W tradycyjnym wyobrażeniu chłop jest przede wszystkim właścicielem gospodarstwa rodzinnego i prowadzi je głównie dla wyżywienia i utrzymania swojej rodziny. Mimo całego powiązania z rynkiem, mimo uzależnienia gospodarstwa domowego chłopskiego od rynku pozarolniczego, pewne elementy tych tradycyjnych wyobrażeń ciągle się utrzymują.

Tradycyjne gospodarstwo chłopskie pod wpływem rozwoju wiedzy rolniczej i techniki rolniczej rozwija się albo w kierunku wyspecjalizowanego gospodarstwa farmerskiego, staje się przedsiębiorstwem rolniczym nastawionym na określony typ produkcji rynkowej, optymalnie opłacalnej, ściśle uzależnionej od rynku, który stwarza warunki funkcjonowania takiego przedsiębiorstwa, albo w kierunku wejścia do dużego przedsiębiorstwa uspołecznionego. Być zatem producentem żywności to znaczy wykonywać pewien zawód, który niekoniecznie musi się pokrywać z tradycyjnymi wyobrażeniami o zawodzie rolnika. Zostawmy jednak te

rozważania i spróbujmy dokonać charakterystyki zawodu producenta żywności. (Prowadzenie gospodarstwa wiejskiego obejmuje wiele innych czynności pozarolniczych).

Warsztat pracy produkujący żywność jest złożony z wielu elementów przyrodniczych, społecznych, ekonomicznych i technicznych. Żywność jest albo pochodzenia roślinnego, albo zwierzęcego — nie omawiamy tutaj żywności przetwarzanej z materiałów syntetycznych. Produkowanie żywności wymaga wiedzy i umiejętności obrabiania gleby, wykorzystywania zjawisk pogody, znajomości procesów zachodzących w organizmach uprawianych roślin oraz wiedzy o procesach zachodzących w organizmach zwierząt. Jest to albo wiedza naukowa, albo wiedza praktyczna, albo też tradycyjna wiedza potoczna, przekazywana z pokolenia na pokolenie. Znajomość zjawisk i procesów zachodzących w glebie wymaga wiedzy z zakresu chemii, biologii i mechaniki uprawy. Dalej producent żywności musi posiadać elementy wiedzy z zakresu nauki o klimacie i meteorologii. Wreszcie musi posiadać wiedzę z zakresu fizjologii roślin i fizjologii zwierząt, aby odpowiednio dawkować nawożenie gleby i stosować racjonalne odżywianie zwierząt. Ta wiedza o elementach przyrodniczych jego warsztatu produkcyjnego jest zawsze wiedzą niepełną i niepewną, nawet gdyby producent był wysoko wykształconym specjalistą, z tej prostej przyczyny, że we wszystkich tych dziedzinach ciągle jeszcze występują luki wiedzy naukowej, występują zjawiska niedokładnie rozpoznane i brak jeszcze pełnego opracowania i wyjaśnienia wszystkich procesów. Stąd wiedza ta jest często wiedzą praktyczną i producent żywności musi się umieć kierować swoimi przeszłymi doświadczeniami, stosować postępowanie sprawdzone już w poprzedniej praktyce.

Drugi zakres wiedzy potrzebnej do produkcji żywności to wiedza techniczna o środkach produkcji, o narzę-

dziach, maszynach, ich budowie i obsłudze, dalej o środkach chemicznych; czy to nawozach, środkach owadobójczych, środkach zwalczania chwastów, o metodach przyrządzania karmy dla zwierząt itp. Ten zakres wiedzy naukowej i technicznej rozszerza się coraz bardziej, coraz to bardziej złożone maszyny bowiem wchodzą i na pola, i do obsługi warsztatu produkcyjnego, przygotowania paszy, utrzymania czystości obór itp. Ta mechanizacja produkcji żywności na jej wstępnych, rolniczych etapach, stawia zawodowi rolnikowi coraz wyższe wymagania, gdyż w obsłudze i skutecznym wykorzystaniu maszyn wiedza praktyczna, a tym bardziej wiedza potoczna, stają się zawodne. Trudno więc sobie wyobrazić dobrego producenta żywności bez poważnego zakresu wiedzy technicznej.

Trzeci zakres wiedzy potrzebny rolnikowi do produkcji żywności to wiedza ekonomiczna, pozwalająca na możliwie racjonalne prowadzenie produkcji w sposób opłacalny. Ekonomiczna wiedza dotyczy rynku, cen produktów własnych, cen maszyn i środków produkcji, dalej — umiejętność kalkulacji kosztów własnych i kalkulacji kosztów wkładu pracy własnej rodziny jest istotnym składnikiem chłopskiej ekonomiki w jego gospodarstwie. Ten element kalkulacji ekonomicznej występował w niewielkim stopniu w tradycyjnym gospodarstwie rodzinnym, a zupełnie nie występował w gospodarstwie pańszczyźnianym, gdzie mieliśmy do czynienia z „pracą beznadziejną”, tzn. w której nie istniała możliwość osiągnięcia zmiany własnego położenia nawet przez najintensywniejszą pracę. Podkreślamy, że ten element „pracy beznadziejnej” może występować także i w innych okresach dziejowych. Pamiętniki chłopów z okresu międzywojennego również pokazują podobny stan rzeczy z okresu kryzysu z przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, kiedy ogólna sytuacja gospodarcza kraju, przeludnienie wsi i inne czynniki powodowały

beznadziejność ekonomiczną gospodarstw chłopskich. Aktualny jednak kryzys, z różnych powodów, nie wywołuje poczucia beznadziejności, lecz pobudza do opierania działalności produkcyjnej na dokładnym rachunku. Do tego zagadnienia jeszcze wrócimy.

Wreszcie prowadzenie gospodarstwa rolnego produkującego żywność wymaga także wiedzy z zakresu stosunków społecznych, politycznych, ustrojowych, wiedzy o państwie, przepisach prawnych, kompetencji i sposobach działania władz regulujących np. skup, handel i przydziały materiałów budowlanych, środków produkcji dla rolnictwa itp. Ta wiedza polityczno-administracyjno-społeczna może w niektórych czasach stać się najważniejszą we współwyznaczaniu zachowań produkcyjnych chłopa, gdyż kształtuje ona jego wyobrażenia o przyszłości, o możliwościach rozwoju gospodarstwa, o warunkach realizacji jego zamierzeń, aspiracji i celów życiowych.

Produkowanie żywności wymaga więc wiedzy i umiejętności znacznie szerszych niż wykonywanie jakiegokolwiek zawodu technicznego czy inteligenckiego. Nawet inżynier rolnik prowadzący produkcję czy to roślinną, czy zwierzęcą w wyspecjalizowanym wielkim gospodarstwie, wykorzystuje tylko wiedzę w zakresie istniejącego tam podziału pracy. Rolnik prowadzący własne gospodarstwo musi posiadać i stosować wiedzę ze wszystkich czterech zakresów. Wiedza o prawie i państwie jest mu potrzebna jako podstawa nie tylko obywatelskiego udziału w życiu publicznym, ale przede wszystkim jako podstawa określania szans rozwoju swojego gospodarstwa. Z tego punktu widzenia wykonywanie zawodu rolnika-producenta żywności wymaga bardzo wielostronnego wykształcenia, które staje się ważnym czynnikiem kształtującym społeczne cechy tego zawodu. Wbrew bowiem tradycyjnym wyobrażeniom, że rolnictwo jest zajęciem dla „ciemnych kmiotków”,

staje się ono zawodem wymagającym bardziej wielostronnego wykształcenia niż jakiegokolwiek inne zawody miejskie.

Jaki jest jednak aktualny stan rzeczywisty? Z tych powyższych rozważań nad zawodem rolnika łatwo można by skonstruować model tego zawodu, a następnie ulegać złudzeniu, że ten model normatywny, orzekający jaki powinien być rolnik idealny, jest rzeczywiście obrazem aktualnie istniejących rolników. Trzeba tu podkreślić jednak kilka aspektów rzeczywistości społecznej, wyznaczającej aktualnie charakterystyki chłopów jako producentów żywności. Pierwszy to rzeczywisty stan wiedzy, którą chłopci rzeczywiście dysponują. Powiedzieliśmy powyżej, że może to być wiedza naukowa, praktyczna lub potoczna. Otóż wiedzę naukową chłopci zdobywają w szkole, wiedzę praktyczną rozwijają przez własne doświadczenia, natomiast wiedzę potoczną zdobywają w toku spontanicznej socjalizacji, od dziecka przez uczestnictwo w pracy dorosłych, od rodziców i otoczenia wiejskiego.

Wiedza naukowa konieczna dla zawodu rolnika jest przekazywana najpierw w szkole podstawowej a następnie w zawodowych szkołach rolniczych różnych szczebli. Wiemy ze statystyk, że w rolnictwie skupia się najwyższy odsetek osób z nieukończoną szkołą podstawową, a rozwój szkolnictwa zasadniczego i średniego rolniczego nasuwa przypuszczenie, że polityka w zakresie oświaty rolniczej kierowała się tradycyjną zasadą, że rolnictwo jest zawodem dla „ciemnych kmiotków”.

Ilustrować to może następujące zestawienie:

Z danych z roku 1981 wynika, że w rolnictwie narodowym pracowało 5 097 800 osób (z tego 3 954 000 w rolnictwie nieuspołecznionym), tj. ok. 29% zatrudnionych w gospodarce narodowej. W tym samym roku w szkołach zawodowych o kierunku rolniczym kształciło się

212 200 uczniów, tj. około 13% spośród 1 692 000 uczniów całego szkolnictwa zawodowego.

Zatem na 29% zatrudnionych w rolnictwie tylko ok. 13% uczniów kształci się w szkołach rolniczych dla tego rolnictwa.

Wiedza praktyczna, zdobywana różnymi drogami w toku wykonywania zawodu, czy to od instruktorów, służby rolnej, przez samokształcenie, przez różne formy pouczania i instruowania, jest tą wiedzą, która wynika w pewnej mierze z popularyzacji wiedzy naukowej, ale także z doświadczeń zdobywanych mniej lub więcej systematycznie w toku wykonywania zawodu metodą prób i błędów. Jest to wiedza zmienna, sprawdzana w codziennej pracy. Trzeba jednak pamiętać, że cykl pracy rolnika jest długi, że skutki wiosennej uprawy są widoczne dopiero w jesieni, a uprawy jesiennej dopiero za rok, podobnie skutki zabiegów hodowlanych przejawiają się w pełni dopiero po dłuższym okresie, a zatem postęp wiedzy praktycznej jest również powolny.

Natomiast wiedza potoczna stanowi ciągle ogromny — jak można zasadnie przypuszczać — odsetek rzeczywistej wiedzy współczesnych chłopów — producentów żywności. Wiedza potoczna odgrywa ogromną rolę w życiu społeczeństwa. Jej rola umacnia się przez specjalizację wykształcenia. Specjalista filolog ma o medycynie wyobrażenia stanowiące treść obiegowej wiedzy potocznej, podobnie jak specjalista chirurg ma o języku wiedzę zaczerpniętą z potocznych wyobrażeń. Funkcjonowanie wiedzy potocznej w świadomości i działalności zawodowej rolnika wynika z tych samych mechanizmów, jak i we wszystkich pozostałych zawodach. Jednakże złożoność jego warsztatu pracy, występowanie w nim elementów przyrody, konieczność działania na procesy biologiczne w glebie, organizmach żywych, zależność od pogody powodują jednak, że tradycyjna wiedza potoczna odgrywa w życiu rolnika znacznie większą ro-

łę niż w życiu i działaniach innych zawodów. Tutaj bowiem ta wiedza dotyczy istotnych czynności zawodowych, podczas gdy w zawodach mniej złożonych praca zawodowa jest w większym stopniu wykonywana zgodnie z wiedzą naukową i praktyczną. Nie dysponuję żadnymi wynikami badań na ten temat, ale materiały autobiograficzne zebrane od chłopów, a więc chłopów piszących tzn. bardziej wyrobionych intelektualnie, wskazują, że wiedza potoczna, utrwalona tradycją i stylem życia, gra w rolnictwie ciągle dużą rolę.

Drugi czynnik rzeczywistości społecznej współwyznaczający cechy współczesnych chłopów jako producentów żywności to społeczne, polityczne, gospodarcze i techniczne warunki, w których ta produkcja przebiega. W planowanej gospodarce socjalistycznej występuje istotny problem harmonizowania decyzji produkcyjnych rolnika z makroekonomicznymi decyzjami centralnego planisty. Problem ten jest rozwiązywany różnymi metodami, z których najprostszą wydawała się kolektywizacja, czyli uspołecznienie indywidualnych gospodarstw chłopskich, włączenie ich do systemu spółdzielni lub państwowych gospodarstw rolnych, centralnie kierowanych przez administrację gospodarki państwowej. Inna metoda, aktualnie stosowana w Polsce, starała się osiągnąć wpływ na decyzje produkcyjne chłopów przez kontraktację, ceny, premie, podatki, przez organizację skupu itp. Ograniczając działanie rynku, wyłączano także mechanizmy kształtowania decyzji gospodarczych chłopów przez mechanizmy rynkowe, niezależnie od decyzji planisty. Prowadziło to do wytworzenia aparatu administracyjnego w gospodarce rolnej, stającego się, zgodnie z naturalnymi prawami rządzącymi funkcjonowaniem każdej administracji, celem samym w sobie. Funkcje samousługowe tego aparatu stały się ważniejsze od zadań merytorycznych, tzn. kierowania i podnoszenia produkcji rolnej. Mówiąc krótko i nieco paradoksalnie,

można by powiedzieć, że rolnicy upodobnili się i przystosowali do sieci urzędów rolniczych, "a nie do potrzeb gospodarki planowej, którą te urzędy miały reprezentować i w interesie której miały działać.

Ten aparat administracji rolnictwa, kierowany politycznie przez aparat instancji partyjnych, tzn. komitety wojewódzkie, powiatowe (póki istniały), gminne i inne, stanowił potężny czynnik ograniczający samodzielność rolników, a zarazem biorący na siebie zadania, z których nie mógł się żadną miarą wywiązać. Byłoby to bardzo interesujące studium, gdyby na przykładzie konkretnej gminy przeprowadzać analizę stosunków między poszczególnymi gospodarstwami chłopskimi a urzędami administracji rolnej i wydziałami rolnymi odpowiednich komitetów partii. Za mało zwraca się uwagi na te fakty warunków politycznych, prawnych i administracyjnych funkcjonowania rolnictwa w Polsce i przekształcania „społecznego oblicza” warstwy chłopskiej. Takie zjawiska jak wyciągnięcie siły roboczej z rolnictwa do przemysłu i innych działów gospodarki narodowej, zanim zostały do wsi dostarczone maszyny mogące tę siłę roboczą zastąpić, dezorganizacja produkcji rolnej w rejonach uprzemysławianych (procesy dobrze zbadane i opisane przez Komitet Badania Rejonów Uprzemysławianych PAN), stworzenie aparatu skupu, który przez swoją ociężałość, nie wspominając nie tak rzadkich zjawisk korupcji, deformowały ekonomiczne relacje między rolnictwem a innymi działami gospodarki. Trzeba bowiem pamiętać o tym, jaką rolę w kształtowaniu zawodu rolnika producenta żywności grał prymat polityki nad gospodarką przez dziesięciolecia funkcjonowania ustroju socjalistycznego. Dla polityków okresu rewolucyjnego i porewolucyjnego chłopci byli przede wszystkim klasą społeczną i potencjalną czy realną siłą polityczną, a ich funkcja producentów żywności była rozpatrywana instrumentalnie z punktu widzenia politycznego.

Jaka była aktywna rola chłopów w tych relacjach z administracją partyjną i rządową? Bliższe zbadanie tego zagadnienia pokazuje, że nie tak mała. Będziemy o tym mówili w dalszych rozdziałach analizując wewnętrzne, naturalne siły tkwiące w strukturze klasowej chłopów oraz w społecznościach wioskowych, w tradycji kulturowej, w rodzinach chłopskich itp. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę, że produkcja żywności stanowiła i stanowi nadal istotny czynnik w ich wzajemnych oddziaływaniach z innymi klasami społecznymi, działami gospodarki, administracją państwa. Jeżeli nawet niektórzy ideologowie i politycy żywili przekonanie, że uprzemysłowienie kraju, zbudowanie silnego, eksportującego przemysłu pozwoli na zbudowanie gospodarki mogącej importować takie ilości żywności, że chłopci jako jej producenci przestaną się liczyć w strukturze gospodarki, a tym samym przestaną być samodzielnym i niezależnym czynnikiem społeczno-politycznym, to jednak dzieje minionych dziesięcioleci pokazały myłność takich koncepcji. Mniejsza w tej chwili z jakich powodów, ale przemysł nie okazał się ani silny, ani zdolny do wysokoopłacalnego eksportu. Osiągnięto co prawda degradację rolnictwa produkującego żywność i konieczność importu żywności, lecz kryzys przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, ograniczając radykalnie możliwości importu żywności, podniósł wybitnie rolę chłopów producentów żywności w gospodarce i społeczeństwie. Samowystarczalność i wybitne ograniczenie importu przede wszystkim zbóż i mięsa, a także tłuszczów, stało się realnym warunkiem wyjścia z kryzysu, a zatem wzrosła niesłychanie ważność producentów tej żywności. Ograniczając podaż żywności, chłopci mogą wywierać silny nacisk na administrację rządową, lecz przy tym antagonizują inne klasy i grupy społeczne, powodują wytwarzanie się antychłopskich stereotypów, co sprzyja rozszerzaniu się konfliktów. Jest jednak rzeczą niewąt-

pliwą, że kryzys z lat osiemdziesiątych wywołał istotne zmiany w świadomości producentów żywności, dał im poczucie swej ważności, a także świadomość możliwości nacisków jakie mogą wywierać w walce o swoje interesy. Produkcja żywności okazała się elementem siły gospodarczej, ale także politycznej i społecznej.

Następnym czynnikiem określającym charakter społeczno-gospodarczy i polityczny producentów żywności jest ich powiązanie z przyrodą, jest uzależnienie produkcji od cyklu przyrodniczego, od konieczności klimatu, gleby, procesów biologicznych. Z jednej strony jest to czynnik uzależniający chłopów od konieczności zjawisk natury, ale z drugiej strony także czynnik uniezależniający od ingerencji polityki. Gospodarstwo chłopskie jest bowiem „systemem” przyrodniczo-ekonomicznym i społecznym, i to powiązanie z cyklem przyrodniczym powoduje, że nie można nim kierować tak jak przedsiębiorstwem przemysłowym, które jest systemem techniczno-ekonomiczno-społecznym, którego prawie wszystkie elementy są stworzone przez człowieka, i są prawie w pełni kontrolowane. Gospodarstwo chłopskie wspiera się na procesach przyrody, pozostających poza kontrolą rolnika. A zatem i organa administracji nie mogą tym gospodarstwem tak dyrygować, jak przedsiębiorstwem przemysłowym, a kiedy próbowały takich metod, zawsze kończyło się to katastrofą gospodarczą. Utrzymywanie się takich tendencji do dyrygowania bezwzględnego może wynikać z niezdolności do uczenia się właściwej wszystkim strukturom administracyjnym. Cykl pracy związany z cyklem przyrody, podporządkowanie siłom przyrody wywiera także poważny wpływ na świadomość i cechy psychiki chłopca. Robotnik przy swoim warsztacie pracy panuje w pełni nad maszyną i nad tworzywem i to daje mu poczucie mocy, pewności siebie i zadowolenie z pracy. Rolnik jest zawsze niepewny, czy pogoda, burze, powódzie, inne klęski żywiołowe

we nie zniszczą skutków jego pracy. Nie jest nigdy tak pewny siebie i swoich umiejętności jak robotnik przemysłowy. Stąd też, między innymi, z tego poczucia niepewności rodziła się chłopska pokora przed siłami przyrody, jego próby magicznego opanowania tych sił i jego religijność, szukająca zabezpieczenia w opiece Najwyższego.

W postawie i cechach zawodu rolnika ważną rolę gra także jego stosunek do ziemi. Czym jest ziemia dla chłopca w jego systemie wartości, ziemia jako podstawa egzystencji, jako warsztat pracy, jako podstawa ciągłości pokoleń, jako wartość narodowa, gdyż przez chłopskie posiadanie naród związany był przez wieki z terytorium? Chłopski stosunek do ziemi to nie tylko prawo własności warsztatu produkcyjnego. Ziemia nie tylko była podstawą zamożności, pozycji ekonomicznej, lecz także podstawą prestiżu społecznego. Przywódcza rola Boryny w społeczności wynikała nie tyle z jego zamożności, ile z faktu posiadania ziemi. Władanie ziemią oznaczało także dysponowanie jej mocą i w tych wyobrażeniach o prestiżu człowieka dysponującego ziemią, tkwiły jeszcze podświadomie pozostałości wyobrażeń o sile człowieka czerpanej z siły ziemi. W *Młodym pokoleniu chłopów* znajdujemy opisy procesu zmiany stosunku do ziemi zaczynającego się z przekształcaniem się chłopca w rolnika. B. Gałęski (*Chłopi i zawód rolnika*) przedstawił przebieg tego procesu, a wielkie zbiory życiorysów *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, zwłaszcza tom pt. *Od chłopca do rolnika*, jego kontynuacje. We wstępie do tego tomu Eugenia Jagiełło-Łysiowa pisze: „W mentalności chłopskiej ukształtowanej w kręgu tej kultury ziemia i gospodarstwo były wyznacznikiem postaw ludzkich we wszystkich dziedzinach życia, a w dziedzinie zawodowej — używając nieadekwatnych do tej sytuacji terminów — spełniały dwie podstawowe ząbające się wzajemnie funkcje: funkcję ekonomiczno-

-zabezpieczającą i funkcję kulturowo-prestizową, związaną z pozycją społeczną w ramach społeczności lokalnej" (s. 27). Urbanizacja oraz niska pozycja rolnictwa w gospodarce, niepewność jutra chłopskiego wobec zrysków polityki władz wobec własności chłopskiej, prestiż zawodów miejskich, stosunkowo łatwy dostęp do wykształcenia i wielka chłonność przemysłu i innych działów gospodarki oraz inne jeszcze przyczyny wywołały znane zjawiska odpływu ludności wiejskiej, a przede wszystkim młodzieży, do miast. W tych warunkach, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych proces tworzenia się zawodowego rolnika został nie tyle zahamowany, ile zdeformowany. Powodowało to spadek wartości ziemi, degradację zawodu rolnika, a zatem także daleko idącą zmianę stosunku do ziemi. Chłopski ruch społeczno-polityczny z lat 1980/1981, wysuwający hasła „godności rolnika”, równych praw rolnika, a następnie prawne gwarancje własności gospodarstwa rodzinnego i obietnica konstytucyjnego uznania rodzinnego gospodarstwa chłopskiego jako nienaruszalnego, może odmienią ten proces, zwłaszcza także przy zmienionej koniunkturze na produkty rolne. Ziemia znowu nabiera wartości ekonomicznej, a zawód rolnika otwiera poważne perspektywy na przyszłość. W tych warunkach ziemia znowu może stać się wartością jako warsztat pracy zabezpieczający przyszłość rodziny.

Chłopska produkcja żywności była od wieków produkcją dla rodziny. Gospodarstwo było ojcowizną, na której zmieniały się pokolenia, a ziemia dostarczała rodzinie utrzymania. Wchodzenie wsi i gospodarki chłopskiej na rynek kapitalistyczny spowodowało proces produkcji żywności na rynek. W krajach rozwiniętego kapitalizmu liczono ilu ludzi żywi jeden rolnik zatrudniony w produkcji żywności, przy czym wraz ze zmniejszaniem zatrudnienia w rolnictwie liczba ta rosła do około 50 osób. Trzeba jednak pamiętać, że równocześnie rosła liczba

pracowników zatrudnionych w obsłudze rolnictwa, że opierało się ono na sprawnie pracującym przemyśle maszyn i środków produkcji potrzebnych rolnictwu, że pracowników z rolnictwa wypierały wydajne maszyny i że kształtowały się względnie harmonijne formy współpracy rolników z przemysłem spożywczym. Taka gospodarka farmerska, wyspecjalizowana i włączona w ekonomiczny system rolniczo-przemysłowy osiągała wysoką wydajność w produkcji żywności. Była i jest ona wzorem dla wielu teoretyków rolnictwa także w Polsce.

Sądzę jednak, że powtórzenie tej XIX-wiecznej drogi w Polsce, w warunkach istniejących tutaj w latach osiemdziesiątych, będzie trudne, jeżeli w ogóle możliwe. Nie są na pewno możliwe do powtórzenia te stosunki jakie się ukształtowały w przemyśle kapitalistycznym, wykorzystującym szansę powiązania z rolnictwem w produkcji żywności. Żywność jest potrzebna zawsze, szybki wzrost ludności powiększa rynek i sprzedaż żywności systematycznie i niezawodnie, liczba ludzi głodujących i niedożywionych w świecie sięga setek milionów, zatem potencjalnie szanse dla producentów żywności są zawsze duże, i kapitalistycznie zorientowani farmerzy, współpracujący z odpowiednimi branżami przemysłu, potrafili względnie elastycznie dostosować się do sytuacji i wykorzystać te szanse. W gospodarce planowej socjalizmu pod koniec XX wieku sprawy przedstawiają się inaczej. Istnieją szanse rozwoju kwitnącej produkcji żywności, lecz istnieją również poważne przeszkody. W Polsce zachodzą trzy procesy nieodwracalne: a) co roku spod uprawy wychodzi przeciętnie ok. 45 tysięcy hektarów ziemi uprawnej, b) co roku z rolnictwa odplywa ok. 50 tysięcy osób, c) co roku ludność Polski wzrasta o ponad 300 tysięcy osób, które trzeba wyżywić ze zmniejszającego się arealu i przez zmniejszającą się liczbę pracowników rolnictwa. Zdaje się, że świadomość zachodzenia tych procesów nie wy-

stępuje ani wśród polityków, ani wśród obywateli. Niemniej jednak, obiektywnie biorąc, te procesy stwarzają warunki podniesienia wagi społecznej producentów żywności. Po prostu naród chcący się wyżywić sam, wziąć udział w wielkim przedsięwzięciu wyżywienia szybko rosnącej ludzkości, będzie musiał zająć się na serio rolnictwem.

W tym kontekście na pierwsze miejsce wysunie się problem pracy w produkcji żywności. Historycy analizujący rozwój klasy chłopskiej (np. J. Borkowski) podkreślali, że w okresie pańszczyzny praca chłopska była pracą beznadziejną, że praca pańszczyźniana na folwarku nie przynosiła chłopu żadnych korzyści i nie zmieniła jego sytuacji ekonomicznej i społecznej, a praca we własnym gospodarstwie w czasie wolnym od pańszczyzny również nie mogła nic zmienić w jego położeniu, gdyż nie pozwalał na to zbyt krótki czas, brak wyposażenia i usytuowanie chłopu w całości gospodarki. Otóż te elementy beznadziejności pracy utrzymywały się jeszcze w okresie międzywojennym, jak o tym świadczą pamiętniki chłopów, a ponadto wystąpiły one także wielokrotnie w Polsce w latach powojennych. W okresach dziejowych, gdy wieś była „odizolowana” i „zamknięta”, gdy możliwości odpływu ze wsi były niewielkie i tylko przez emigrację zagraniczną, wtedy chłop miał niewielkie możliwości ucieczki od egzystencji beznadziejnej i musiał ją akceptować, szukając różnych form ucieczek „wewnętrznych”. Jednakże w latach szybkiego uprzemysławiania kraju, chłonności gospodarki przyjmującej każdą liczbę pracowników, elementy beznadziejności pracy w rolnictwie były ważnym czynnikiem odpływu ze wsi. Poza tym praca nie może być wykonywana w dowolnym czasie, czas pracy nie może być regulowany prawem ani nawykami, ale jest regulowany biologicznymi koniecznościami rytmu przyrody.

Występuje tu szereg zjawisk. Przenikanie do wsi stylu życia miejskiego, upowszechnienie radia, telewizji, prasy, oświaty kształtuje aspiracje młodego pokolenia wiejskiego, tak jak i aspiracje młodzieży miejskiej. Stąd rodzą się poglądy, że warunkiem utrzymania młodzieży chłopskiej w rolnictwie jest upodobnienie warunków życia wiejskiego do miejskiego, przy czym jednakże podnoszą się głosy, że trzeba zachować te elementy zdrowego i nieskażonego środowiska, które wieś w pewnej mierze jeszcze zachowała. Drugie zjawisko to awans ekonomiczny zawodu rolnika, jego opłacalność i możliwość osiągnięcia wysokiej stopy życiowej. Jest to niewątpliwie poważny czynnik wpływający na postawy młodzieży wobec zawodu rolnika. Trzeba jednak podkreślić, że zarówno upodobnienie warunków życia wiejskiego do miejskiego, jak i osiągnięcie wysokiego poziomu stopy życiowej przez rolników jest możliwe tylko przez pracę, a więc problem pracy rolnika jest najważniejszym problemem czekającym na rozwiązanie.

Cykl pracy i jej rytm codzienny są dyktowane koniecznościami przyrodniczymi: rola musi być uprawiona w odpowiednich terminach, ziarno zasiane i sadzeniaki zasadzone w terminach określonych prawami biologii, bydło nakarmione i krowy wydojone w ustalonym czasie i większość prac rolnika nie może być odłożona dowolnie, jak praca w fabryce czy w dowolnej obróbce materii nieożywionej. Producent żywności ma do czynienia z żywym „tworzywem”. Ponadto praca chłopa we własnym gospodarstwie nie przynosi natychmiastowej bezpośredniej zapłaty. Praca rolnika jest zawsze rodzajem krótko- lub długoterminowej inwestycji, bo na plon zasiewów trzeba czekać długo i długo też trwa nim hodowane ciele zacznie rodzić i dawać mleko. Między nieraz ogromnym nakładem pracy a „zapłatą” rozciąga się wielomiesięczny okres niepewności, czy przewidywany zysk rzeczywiście się pojawi, czy katastrofy przyrodnicze,

ekonomiczne, polityczne czy rodzinne nie zniszczą go lub wybitnie zmniejszą. Nie jest to jednak ryzyko zupełnie podobne do ryzyka przedsiębiorcy przemysłowego inwestującego w nowy zakład, gdyż ryzyko chłopskie wynika także z bezpośredniego wpływu nie opanowanych sił przyrody na plon jego pracy. Takie coroczne i trwałe ryzyko nie występuje u przedsiębiorcy przemysłowego, mającego określony stopień prawdopodobieństwa kiedy i jaki zysk jego inwestycja przyniesie.

Poważna część prac wykonywanych przez rolnika to prace pod gołym niebem, w polu, wykonywane prawie że bez względu na pogodę, wymagające wielkiego wysiłku fizycznego, często bardzo brudne i w czasie dyktowanym nie przez kodeks pracy, ale przez bezwzględne konieczności przyrodnicze. Można oczywiście dokonywać mechanizacji tych prac a następnie mówić i o higienie i bezpieczeństwie pracy zmechanizowanej, ale trudniej zapewnić ochronę licznych prac ręcznych. Rolnik jest bowiem i przedsiębiorcą, i wykonawcą prac, ponosi więc konsekwencje ujemnych stron czynności obu. Stąd także nawet mechanizacja prac rolnika, nawet wiedza naukowa i techniczna zastosowana w produkcji rolnej, nie zabezpiecza od zjawisk losowych, gdyż ziemia jest nie partnerem, ale niezależnym czynnikiem gotowym zawsze do wywoływania niespodzianek, a ryzyko przewidywalne i obliczane może łatwo zmienić się w katastrofę.

Bowiem produkowanie żywności jest wydobywaniem białych bułek, pachnącego masła czy smakowitych kotletów z brudu ziemi, z paprania się w gnoju, z potu w letnich upałach czy lodowatego chłodu jesiennych deszczów. Ludność miejska zachowała szlachecką pogardę dla paprania się w gnoju, rozwijając równocześnie wzmożony kult dla białych bułek, świeżego masła i schabowych kotletów. Te dwie postawy jednak wykluczają się nawzajem. Albo chcemy mieć dobrą żywność

i w wystarczających ilościach, wtedy trzeba dbać o ludzi zawodowo produkujących żywność. Trzeba rozumieć ich sytuację, naturę ich produkcji, potrzeby wynikające z ich pracy i konieczne warunki współpracy z nimi ze strony przemysłu, administracji, usług itp. Trzeba więc zdawać sobie sprawę z tego, że żywność pochodzi z paprania się w gnoju i trzeba szanować tych paprających się w gnoju, umiejących z niego wydobywać białe bułki. Bowiem liczba osób chcących zajmować się produkcją żywności maleje szybko, natomiast liczba głodnych żołądków rośnie równie szybko.

Ponadto w Polsce występuje silnie zjawisko starzenia się ludności produkującej żywność. Starzy rolnicy mają większe niż młodzi tendencje do wycofywania się i do samowystarczalności rodzinnej. Przecież tradycyjnie zadaniem produkcji chłopskiej było utrzymanie rodziny, stąd wśród starszych rolników ta troska przede wszystkim o siebie i o własną rodzinę jest niejako zjawiskiem naturalnym. W 1978 r. 90,5% ludności rolniczej w wieku ponad 60 lat było wśród zawodowo czynnych, podczas gdy poza rolnictwem tylko 10,6%. Groźba cofania się do samowystarczalności tych starych członków rodzin rolników, którzy nie odeszli do miasta, a pozostali w swoich gospodarstwach, jest więc groźbą realną, z którą musi się liczyć i polityka rządu, i opinia ludności miejskiej. Każde nierozumne zwalczanie chłopów i działanie przeciw ich interesom jest działaniem samobójczym, a w okresach braków żywności producent żywności dyktuje warunki. W innych zawodach takie zjawisko nie występuje. Robotnik cofający się do własnej samowystarczalności, podobnie jak i rzemieślnik czy inteligent skazują się na śmierć głodową. Chłop w ostateczności może się obejść bez miasta, dopóki dysponuje siłą pociągową jaką jest jego koń. Jak wygląda takie „wycofanie się do samowystarczalności”, przeżyliśmy już w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych.

Z faktu, że w niektórych krajach produkcja żywności jest bardzo wysoka i że istnieją obiektywne możliwości wyprodukowania dostatecznej ilości żywności dla całej ludzkości, nie wynika, że w aktualnej sytuacji na początku r. 1983 w Polsce również nie musimy się liczyć z interesami jej producentów. Wręcz przeciwnie, jednym z istotnych źródeł polskiego zadłużenia i kryzysu gospodarczego był systematyczny upadek rolnictwa, spadek jego produkcji, ucieczka młodzieży z rolnictwa, wyciąganie siły roboczej do przemysłu ponad potrzeby tego przemysłu, gdyż w tym czasie, kiedy mnożyły się gospodarstwa bez następców, w fabrykach czy innych instytucjach miejskich chłopcy wykonywali prace pozor-
ne, przy bardzo niskiej efektywności gospodarczej tych prac. Wyciągnięcie więc ich z rolnictwa, i niewykorzystanie w pełni poza rolnictwem, nie mogło pozwolić na import żywności, którą przestały produkować opuszczone gospodarstwa. Zatem w gospodarce polskiej produkcja żywności są czynnikiem niezmiernie ważnym i na tej ważności ekonomicznej polega także ich doniosłość społeczna i polityczna.

Rozdział II

Klasa społeczna

Jeżeli przyjmujemy pogląd, że walka klas jest podstawowym czynnikiem kształtującym proces dziejowy, to wtedy cechy klasowe jakiejś zbiorowości i jej zdolność do zwyciężania w walce klas staje się dla badacza problemem wielkiej wagi. Stąd też socjologowie i politycy marksistowscy tyle uwagi poświęcali zagadnieniu czy chłopci stanowią klasę społeczną, czy też tylko są warstwą, czy wreszcie może zróżnicowanym i wewnątrznie podzielonym zbiorem klas społecznych. Znany pogląd leninowski przyjmuje podział chłopów na klasę kulaków, zatrudniających siły najemne, a więc ciągnących korzyści z ich wyzysku, na biedniaków nie mogących się utrzymać z posiadanego gospodarstwa i zmuszonych wynajmować się jako siła najemna, i warstwę średniaków istniejących między tymi dwoma wyraźnie sobie przeciwstawionymi klasami. Lecz ta teoria odnosiła się do społeczeństwa kapitalistycznego i jej ważność podkreślano w okresie rewolucyjnym i porewolucyjnym, kiedy stanowiła ona podstawę polityki wobec chłopstwa. Te czasy mamy już dawno za sobą. Jak przedstawia się problem klasowości chłopów na początku piątej dekady po rewolucji?

Moglibyśmy, powołując się na oficjalne stwierdzenia, że w Polsce wchodzimy już w fazę rozwiniętego socjalizmu, rozwiązać problem przez odwołanie się do tezy, że w społeczeństwie socjalistycznym nie ma już walki

klas, a zatem istniejące jeszcze różnice klasowe nie przejawiają się w walce i nie kształtują przebiegu procesu dziejowego. Nie warto więc zastanawiać się nad problemem, w jakim sensie chłopci stanowią odrębną klasę społeczną i co z tego wynika dla całego społeczeństwa. Jednakże nie brak poglądów i to wcale nie tak odosobnionych, że dopóki rolnictwo nie jest uspołecznione, istnieją nadal odrębne klasy mające rozbieżne interesy i że toczy się między nimi walka, wywierająca poważny wpływ na rozwój gospodarki, na politykę, na świadomość społeczeństwa. Trzeba więc — zgodnie z tym poglądem — dobrze studiować klasową „naturę” chłopstwa, bo tylko na podstawie wyraźnej klasowej diagnozy można kreować efektywną politykę wobec rolnictwa i rolników. Bowiern „proces dojrzewania socjalistycznego sposobu produkcji w rolnictwie” — by użyć sformułowania prof. H. Chołaja z jego znakomitej książki *Socjalizm a kwestia rolna* (PWE, 1982), jest także, a może przede wszystkim, procesem przekształcania się klasy chłopskiej. Cechy klasowe, świadomość klasowa, postawy, pogląd na świat, elementy kultury ludowej, wszystkie one współwyznaczają zachowania produkcyjne, polityczne, a więc muszą być brane pod uwagę przez polityka tworzącego zasady polityki rolnej.

Przyjmując więc, że klasa społeczna jest zdefiniowana przez stosunek do narzędzi produkcji, przez miejsce w społecznym podziale pracy i przez udział w dochodzie narodowym i z tych obiektywnych cech wynikające konsekwencje w świadomości, musimy więc rozstrzygnąć najpierw zagadnienie wewnętrznej spójności chłopów i kryteriów przynależności do chłopstwa. Uważamy, że posiadanie narzędzi produkcji i własnego gospodarstwa jest cechą klasową chłopca, gdyż bezrolnego nie uważamy za członka klasy chłopskiej i wyraźnie oddzielamy chłopów od robotników rolnych, nie posiadających wła-

snego gospodarstwa i własnych narzędzi pracy. Drugą cechą klasową chłopów jest ich miejsce w społecznym podziale pracy, a mianowicie są oni producentami żywności. Zatem właściciel gospodarstwa rolnego, produkujący np. tylko kwiaty, nie jest chłopem, lecz przedsiębiorcą. Chłopem będzie wtedy, gdy będzie produkował żywność obok kwiatów, hodowanych na sprzedaż dodatkowo do produkcji żywności. Trzecią cechą klasową chłopstwa jest stosunek do uprawianej ziemi jako do własności rodzinnej. Ziemia należąca do gospodarstwa nie jest tylko własnością tego, kto ją uprawia, ale jest własnością jego rodziny, także nie urodzonych jeszcze przyszłych pokoleń. Stąd tak ostre żądanie chłopów uznania tej zasady za zasadę konstytucyjną i wpisanie jej do konstytucji. Wprawdzie z punktu widzenia prawa ta zasada może budzić różne wątpliwości, ale przecież jej społeczna treść jest jasna i łatwo można znaleźć jej wyraz prawny.

Obok tych cech podstawowych łatwo można wskazać stąd wynikające inne cechy klasowe i cechy położenia klasowego, a przede wszystkim stosunek do innych klas. O doniosłości roli chłopów jako producentów żywności mówiliśmy w poprzednim rozdziale. Teraz kilka słów o ich roli w społeczeństwie jako właścicielach ziemi. Stosunek chłopca do ziemi można ujmować w kategoriach ekonomicznych, społecznych, politycznych, kulturalnych, mistyczno-religijnych. Ziemia jest dla chłopca przede wszystkim warsztatem pracy i podstawą utrzymania rodziny, jest także lub może być podstawą przedsiębiorstwa, jest podstawą jego mocy politycznej i niezależności społecznej, jest wartością kulturalną, z którą związanych jest wiele elementów twórczości sztuki ludowej, jest także przedmiotem swoistej czci noszącej elementy mistyki i religijności. Ci wszyscy, którzy traktują ziemię wyłącznie jako podstawę produkcyj-

na przedsiębiorstwa rolne, nie rozumieją ważnych czynników wyznaczających postępowanie chłopów. Próba kolektywizacji w Polsce rozbiła się na tym, że cała argumentacja przedstawiana chłopom koncentrowała się na zagadnieniach ekonomicznych, na pokazywaniu korzyści czysto gospodarczych. Nie rozumiano tego, że wyrzeczenie się własnego gospodarstwa było także rezygnacją z niezależności społecznej, było „zdradą” wobec rodziny i przyszłych pokoleń pozbawionych „ojcowizny”. W tradycji chłopskiej, która może zanikać pod wpływem uprzemysłowienia i urbanizacji, lecz która w latach pięćdziesiątych była jeszcze silna, ziemia jest nie tyle własnością osobistą, ile ojcowizną, mającą zapewnić ciągłość pokoleń z niej się utrzymujących. Próba kolektywizacji naruszała także elementy religijnego stosunku do ziemi.

Prus w *Placówce* nadał literacką wymowę tej postawie chłopskiej, która zarysowała się szczególnie wyraźnie wobec polityki zaborców rugujących chłopów polskich z ziemi, a która potem została ujęta w zdaniu: „tam jest Polska, gdzie pług w rękach chłopu polskiego”. Naród żyjący w tak ruchomych granicach, jak naród polski, musi mieć mocne podstawy więzi z terytorium, by każda wichura dziejowa nie wymiała go z tego terytorium jak zeschnięte liście. Stąd ważną cechą klasową chłopów jest zapewnienie narodowi związku z jego terytorium. A naród, jak wiemy ze szkolnych definicji, to terytorium, obywatele i władza suwerenna. Dlatego klasa społeczna wiążąca naród z terytorium, z ziemią, spełnia bardzo doniosłą funkcję.

To są te osobliwości pozwalające na traktowanie chłopów jako swoistej klasy społecznej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jako klasa wyróżniająca się takimi cechami od innych klas społecznych ma ona oczywiście także swoje interesy, które trzeba rozpatrywać z punktu widzenia chłopskiego stylu życia i chłopskiego, klasowego

poglądu na świat, a nie z punktu widzenia obiektywnej racjonalizacji i z punktu widzenia innych klas. Tak więc zrozumienie swoistości klasowych, chłopskich jest sprawą istotną dla polityka, lecz trzeba podkreślić, że nie chodzi tu o zrozumienie w kategoriach innych klas, np. w kategoriach interesów klasy robotniczej czy urzędniczej, ale w kategoriach immanentnych samej klasie chłopskiej.

Istotną cechą klasową chłopów jest także ich „długowieczność”. Chłopi istnieją już od setek lub tysięcy lat. Istnieli w społeczeństwie starożytnym, średniowiecznym, kapitalistycznym i będą istnieli dopóty, dopóki utrzymają się chłopskie formy produkcji żywności. Oczywiście, że kształt klasy chłopskiej w tych różnych formacjach społeczno-ekonomicznych był także zróżnicowany, i trudno porównywać piastowskich kmieci z chłopami pańszczyźnianymi czy chłopami dwudziestolecia. Byłoby jednak rzeczą interesującą przeprowadzić dokładne badania nad elementami i czynnikami ciągłości tej klasy, nad jej zmiennością i identycznością w tej zmienności, wydobyć te jej składniki, które zmieniają się stosunkowo powoli i nieznacznie. Jest to bowiem jedyna klasa społeczna istniejąca od czasu powstania państwa polskiego, która przecież w tym procesie formatywnym państwa też odegrała ważną rolę.

Wspominam tylko te zagadnienia bytu historycznego klasy chłopskiej, gdyż jej rzeczywista rola w tworzeniu polskich dziejów nie odpowiadała ani jej liczebności, ani rzeczywistej roli twórcy wartości materialnych. Uważano ją raczej i traktowano jako „mierzwę historii”, i nie chłopi byli aktywną siłą piszącą polską historię, tylko ta historia była częściej wypisywana na ich grzbietach.

W tym procesie dziejowym skład tej klasy, jej „jądro” i jej „otoczki” często się zmieniały. Tak też i dzisiaj jej skład i „otoczki” są charakterystycznym wytworem zja-

wisk i procesów funkcjonowania ustroju. Zaczniemy od składu wewnętrznego tej klasy. Wyróżnia się zazwyczaj następujące kategorie: a) chłopci rolnicy, utrzymujący się wyłącznie z pracy we własnym gospodarstwie; b) chłopci robotnicy, czyli właściciele gospodarstw rolnych zatrudnieni równocześnie jako robotnicy najemni w przemyśle czy innych zakładach pracy; c) chłopci przedsiębiorcy łączący gospodarowanie z prowadzeniem czy to jakiegoś warsztatu, czy przedsiębiorstwa szklarniowego, czy jakiejś wyspecjalizowanej hodowli zwierząt itp.; d) chłopci urzędnicy wykonujący prace biurowe w różnych instytucjach. Najliczniejsi są chłopci rolnicy, znacznie mniej liczni chłopci robotnicy, chociaż przyciągali uwagę i badaczy, i opinii publicznej, i polityków. Pozostałe dwie kategorie są nieliczne i nie grają poważniejszej roli, chociaż kategoria chłopów przedsiębiorców może się rozwinąć. Rośnie bowiem liczba osób zakładających i prowadzących przedsiębiorstwa „uprawowe i hodowlane”, nie produkujące jednak żywności, nie związane z chłopskimi tradycjami, a raczej należących do klasy społecznej drobnych przedsiębiorców. Jest to jednak kategoria zaliczana do otoczek narastających wokół klasy chłopskiej.

„Jądro” klasy stanowią niewątpliwie chłopci rolnicy. Co do przyszłości chłopów robotników toczą się dyskusje i są wysuwane różne prognozy: albo traktuje się ich jako zjawisko przejściowe okresu intensywnego uprzemysłowienia, kiedy budownictwo mieszkaniowe miejskie nie mogło zapewnić mieszkań wszystkim pracownikom nowych zakładów pracy i kiedy nie wiadomo co uczynić z opuszczonymi gospodarstwami. W takiej sytuacji rolnik zachowywał gospodarstwo uprawiane przez rodzinę, a sam dojeżdżał do pozarolniczego miejsca zatrudnienia. Chłopci robotnicy odegrali ważną rolę w urbanizacji wsi i w procesie stymulowania odpływu młodzieży z rolnictwa, bowiem żyjąc w dwóch środowiskach ulegali, a przede wszystkim ich rodziny, urokowi środowiska

miejskiego. Nie tylko wskutek poziomu życia, ustalonego czasu pracy, ale także z powodu praw z jakich korzystali robotnicy, a które nie dotyczyły chłopów i wskutek braku kłopotów związanych z przymusowymi dostawami, podatkami, kontraktacją, skupem i tym całym zbiurokratyzowanym aparatem zarządzania rolnictwem. Z tym wszystkim robotnik nie miał do czynienia i jego życie wydawało się znacznie łatwiejsze. Otóż nie jest rzeczą wykluczoną, że dalsza ewolucja przemysłu w Polsce, że reforma gospodarcza, postęp techniczny, podniesienie wydajności pracy i inne czynniki — inflacji nie wyłączając — spowodują zmiany w nastawieniu kierownictwa gospodarki pozarolniczej w stosunku do chłopów robotników i że okażą się oni w zasadzie „formacją jednopokoleniową”. Można przypuszczać, że ich dzieci decydujące się zostać rolnikami powiększą rodzinne gospodarstwa i wyspecjalizują w zawodzie rolnika, a te dzieci, które zechcą pracować poza rolnictwem, zrezygnują z gospodarstw. Bowiem chłopami robotnikami zostawali najczęściej małorolni, a także małokwalifikowani we współczesnej technice rolniczej. Sądząc po naturalnej tendencji rozwojowej zawodu rolnika, ta kategoria i tak była skazana na zmniejszanie.

Zwróćmy więc uwagę na chłopów rolników. Czy w naszych warunkach dzisiejszych odnosi się do nich słynne powiedzenie Karola Marksa w *Osiemnastym Brumaire'a Ludwika Bonaparte*, że chłopie nie tworzą klasy społecznej, lecz że ich zbiorowość można raczej porównać do worka kartofli, wskutek odizolowania farm, braku więzi wewnętrznych, braku świadomości wspólnych interesów i braku więzi zarówno przestrzennej, jak i społecznej. Sądzę, że opis Marksa był dokładny i poprawny w połowie XIX wieku. Od tego czasu wiele się zmieniło. Przewyciężona została izolacja gospodarstw chłopskich i izolacja wsi. Środki masowego przekazu zapewniają obieg informacji, powstały masowe

i silne organizacje chłopskie artykułujące ich interesy, poczucie wspólnoty interesów i wspólnoty losów narasta w maśach chłopskich, chociaż trudno im nadal zdobyć się na zharmonizowane działanie, jak o tym świadczyło powstanie kilku wzajemnie się zwalczających postaci „Solidarności” chłopskiej.

Można by powiedzieć, że w Polsce Ludowej wystąpiła pewna dezorientacja ideologiczna i polityczna wśród chłopów. W okresie międzywojennym dla klasy chłopskiej zasadniczym wrogiem klasowym był dwór. W sojuszu z dworem występowała plebania. Pamiętniki *Młodego pokolenia chłopów* i inne materiały dostarczają dokumentacji tych zjawisk. Walka chłopów toczyła się więc przeciw pozostałościom feudalizmu, przeciw politycznej presji sanacji, przeciw kulturze pańskiej itd. Wojna i jej skutki wywołały tu zasadnicze przesunięcia. Reforma rolna zlikwidowała dwory. Sanacja została haniebnie usunięta ze sceny dziejowej przez klęskę wrześniową. Po wojnie chłopci znaleźli się w sytuacji, w której nie było tradycyjnych wrogów, ale w której ich ideowy sojusznik działał zgodnie z ideologią wydającą się chłopom odległą od ich świata tradycyjnego. Polityka PZPR po 1949 roku, nastawiona na szybkie przejście do ustroju socjalistycznego, zmierzająca do uspołecznienia rolnictwa dla ekonomicznego podporządkowania go gospodarce planowej i dla pozbawienia chłopów samodzielności politycznej opartej na władaniu ziemią, musiała napotkać opór chłopów, w którym sojusznikiem okazała się plebania, jeszcze przed kilku laty przeciwnik postępowych ruchów chłopskich. Z faktu, że ówczesni polscy marksiści nie rozumieli czym jest chłop polski jako klasa społeczna, jakie są jego tradycje, sposób życia i myślenia, wyprowadzano pochopny wniosek o reakcyjności chłopów.

Klasa chłopska bowiem dysponuje ogromnymi możliwościami przetrwania. Wynikają one przede wszystkim

z faktu możliwości uniezależnienia się rodziny chłopskiej od rynku i od innych działów gospodarki, jak to widzieliśmy w okresie wielkiego kryzysu na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, oraz w okresie nieudanej próby kolektywizacji. Pociąga to za sobą ruinę rolnictwa jako działu gospodarki narodowej, odcięcie się wsi od rynku i ogromne ograniczenie konsumpcji wiejskiej, a zatem także i ogromne obniżenie chłopskiej stopy życiowej, nawrót do prymitywnej gospodarki samowystarczalnej, rezygnację z postępu technicznego w rolnictwie itd., ale to uniezależnienie jest ciągle możliwe nawet w latach osiemdziesiątych mimo całego powiązania rolnictwa z rynkiem i innymi działami gospodarki. Bowiem w okresie, gdy rolnik na pług musi czekać kilka lat, gdy przemysł nie dostarcza mu potrzebnej techniki, nie można rozpoczynać działań zmierzających do narzucenia chłopom polityki, której nie mogą akceptować. Posiadanie ziemi jest podstawą społeczno-politycznej niezależności chłopskiej. I to jest czynnik zasadniczy, który doskonale rozumieli ci wszyscy, którzy przez uspołecznienie chcieli wyeliminować chłopów jako samodzielną siłę polityczną. Ci, którzy liczyli się przede wszystkim z dynamicznymi siłami poruszającymi dzieje, nie doceniali sił inercji i bierności kryjących się w odmowie działania.

Jest rzeczą jasną, że ostatnie dziesięciolecie nie pozostało bez wpływu na procesy zmian w klasie chłopskiej. Wskazuje się wpływ podniesionego poziomu wykształcenia, wpływ środków masowego przekazu, wpływ techniki i nauki na zmiany pracy w rolnictwie, wpływ konsumpcyjnego stylu życia itd. Nie można jednak przeoczyć pewnych wewnętrznych konieczności zawodu rolnika i konieczności wynikających ze struktur społeczności wioskowych, z zależności chłopów od ziemi i przyrody, oraz jeszcze innych czynników kulturowych, powodujących równocześnie utrzymywanie się identycz-

niczym wykorzystywanym nie dla wyjścia z klasy, ale dla doskonalenia zawodowego, uzyskująca wyższy poziom stopy życiowej, dysponująca instytucjami pozwalającymi im realizować swoje klasowe interesy zarówno gospodarcze, jak i polityczne, staje się stopniowo klasą wybijającą się w społeczeństwie na czołowe miejsce. Kryzys żywnościowy podkreśla tę doniosłość producentów rolnych stwarzając równocześnie możliwości uzyskania przez chłopów znaczącej pozycji w całości gospodarki, lecz równocześnie kryje w sobie także niebezpieczeństwa ostrych antagonizmów antychłopskich. Jak każda klasa społeczna, tak i chłopci w całości społeczeństwa spełniają określone funkcje i muszą je spełniać biorąc pod uwagę interesy innych klas oraz konieczność harmonijnego funkcjonowania całości. Chłopi są powołani do produkowania żywności, do zapewnienia wyżywienia całego narodu, są powołani do utrzymania istotnej części narodowego dziedzictwa kulturowego, do utrzymania ziemi jako podstawy bytu narodu, i do jeszcze innych zadań. Zysk gospodarczy jest tylko jednym z aspektów zdobywania sobie wysokiej pozycji w społeczeństwie — uznanie zależy od spełniania wszystkich funkcji.

Przyszłość chłopów jako klasy społecznej zależy od wielu czynników, lecz wśród nich szczególnie ważny jest wybór drogi: albo rozwój jako klasa wysoko kwalifikowanych zawodowo rolników gospodarujących na własnych gospodarstwach, dysponujących wystarczającą wiedzą i techniką aby w pełni pokrywać potrzeby wyżywienia całego narodu, kontynuując równocześnie twórczość w zakresie sztuki ludowej jako ważnego składnika kultury narodowej, albo przyszłość w ramach rolnictwa uspołecznionego zmieniająca chłopów w spółdzielców, gospodarujących na ziemiach wspólnych lub też w państwowych gospodarstwach rolnych; chłopci będą produkowali żywność pracując jako pracownicy na-

jemni. Uspołecznienie całego rolnictwa byłoby oczywiście całkowitą zmianą społecznego i kulturowego charakteru klasy chłopskiej, co dla czytelnika podanej powyżej charakterystyki tej klasy jest oczywiste. Czym innym jest bowiem stosunek do ziemi jako własności rodzinnej a czym innym stosunek do ziemi jako warsztatu pracy najemnej. Imponderabilia nieraz decydowały o losach narodów. Stąd polityka decydująca o losie klasy chłopskiej musi brać pod uwagę wszystkie cechy klasowe chłopstwa, wszystkie spełniane przez nie funkcje w całości życia zbiorowego, a przede wszystkim funkcje wiązania narodu z ziemią.

Przez całe wieki wieś i chłopi byli raczej ogromnym rezerwuarem zapasowych możliwości demograficznych, kulturowych, zasobem rezerwowej siły roboczej, słowem byli zasobem możliwości potencjalnych, które dopiero inne klasy społeczne, te sprawujące władzę polityczną i ekonomiczną, kształtowały według swojego uznania. Ze wsi wychodziły fale emigrantów do miast, do pracy w miastach i miasteczkach, wieś dostarczała rekrutów a przede wszystkim niekwalifikowanej siły roboczej. Ta sytuacja się skończyła. Wieś stopniowo przestaje być rezerwuarem ludności, przestaje dostarczać niekwalifikowanej siły roboczej, a przekształca się w wysoko kwalifikowane rolnictwo, gospodarstwa rolne są prowadzone przez wykwalifikowanych i wykształconych rolników, stawiających wyraźnie postulaty swoich interesów, stwierdzających swoje aspiracje i cele życiowe. I tutaj następuje zderzenie tradycyjnych stereotypów istniejących jeszcze w innych klasach społecznych, zwłaszcza inteligencji i klasie robotniczej, na temat chłopów z tą nową rzeczywistością. Książka Zdzisława Grzelaka pokazująca przemiany wsi w ciągu dwudziestu lat jest dobrą ilustracją tego procesu (*Inteligencja w społeczności wiejskiej*. LSW 1981).

Klasa chłopska stopniowo staje się coraz aktywniej-

szym czynnikiem życia zbiorowego całego społeczeństwa, przede wszystkim gospodarczym, gdyż kryzys uwypuklił jej wagę. Ale w społeczeństwie socjalistycznym, w którym prymat polityki nad wszystkimi innymi dziedzinami życia publicznego jest wielkością stałą, bez rozstrzygnięcia problemu wpływu politycznego chłopci nie zajmą odpowiedniego miejsca.

Rozdział III

Siła polityczna

Powiedzieliśmy powyżej, że w dziejach Polski chłopci nie bywali siłą aktywną, że nie oni pisali te dzieje, ale pisano je na ich grzbietach. Zastanówmy się teraz jakie chłopci mają możliwości stania się aktywną i formatywną siłą polityczną w socjalizmie mądrym trzema gorzkimi kryzysami. Jak koncepcja przewodniej roli partii marksistowsko-leninowskiej daje się pogodzić z istnieniem stronnictwa chłopskiego, reprezentującego klasowe interesy chłopskie, i jak to stronnictwo może się stać siłą polityczną nie tylko potencjalną, ale i aktualnie kształtującą funkcjonowanie władzy? Polityka, w ścisłym tego słowa znaczeniu, czyli działania zmierzające do przejęcia władzy, jej sprawowania, utrzymania i kształtowania, jest złożonym kompleksem procesów zachodzących na różnych poziomach rzeczywistości społecznej (przy szerokim, socjologicznym rozumieniu terminu „społeczny”, obejmującym wszystkie zjawiska powstające wskutek wzajemnych oddziaływań ludzi na siebie). Polityka dotyczy poziomu zjawisk gospodarczych tam, gdzie powstają i działają materialne podstawy sprawowania władzy i realizowania interesów klasowych, dalej dotyczy form organizacyjnych mogących ujmować, kształtować i kierować zachowaniami jednostek, grup, klas, mas ważnymi dla polityki. Polityka ma także swoje podłoże społeczne, czyli zbiorowości mające swoje interesy podobne lub wspólne skłaniające je potencjalnie do podob-

nych lub wspólnych zachowań bezpośrednio związanych z polityką. Ważny jest także poziom ideologii, czyli zbioru wyobrażeń o pożądanym kształcie rzeczywistości społecznej, który może być osiągnięty przez działania polityczne. Stąd w polityce doniosłą rolę grają przekonania, postawy, dążenia jednostek, grup czy mas i ta cała strona psychologiczna jest motoryczną siłą w polityce.

Biorąc pod uwagę te kilka najbardziej syntetyzujących uwag o naturze polityki, możemy wyróżnić kilka znaczeń terminu „siła polityczna”. Wyróżnimy więc siły potencjalnie obiektywne, np. istniejące duże zbiorowości społeczne mające podobne lub wspólne interesy i na tej podstawie rozwijające poglądy, postawy, aspiracje, które mogą się w jakiejś sytuacji uaktywnić, mimo że obecnie nie okazują żadnej aktywności. Wyróżnić można siły potencjalnie subiektywne, istniejące wtedy, gdy jakieś zbiorowości żywią przekonanie o swojej ważności i o swoich możliwościach i są gotowe do działań zgodnie z tymi wyobrażeniami i bez względu na to, czy te wyobrażenia rzeczywiście znajdują potwierdzenie w realnym stanie rzeczy. Wyróżnimy dalej siły aktualnie działające obiektywnie, tzn. zbiorowości ludzkie dostatecznie liczebne, żywiące silne motywacje polityczne, odznaczające się gotowością do działań i wysiłków. Wreszcie siły aktualnie subiektywne, zachowujące się tak jak gdyby rzeczywiście były siłami zdolnymi do działań zdecydowanych i do wysiłków, mimo że w rzeczywistości tych cech dynamicznych nie posiadają.

Najważniejszy jednak jest podział na dwie kategorie: siły potencjalne i siły zaktualizowane. Czasami siłą polityczną nazywa się tylko te czynniki dynamizujące działania polityczne, a przede wszystkim: motywacje, determinacja w działaniu, gotowość do ofiar, gotowość do bezwzględnej stosowania przymusu. Z drugiej strony inne teorie polityki widzą podstawową siłą polityczną

w zgodności ideologii z rzeczywistymi interesami grup, do których ideologia się adresuje, w sile moralnej grup politycznych i ich zdolności do przekonywania i pociągania mas swoim przykładem, w możliwościach organizacyjnych i kierowniczych mogących skutecznie rozwiązywać problemy odczuwane jako doniosłe.

Badania historyczne nad ruchami i partiami politycznymi, które odnosiły wybitne sukcesy polityczne i nad przywódcami, którzy opanowali masy, przynajmniej na pewien okres, uzależniają sukces sił politycznych od warunków istniejących w danym okresie: inaczej działają siły polityczne w okresach rewolucyjnych a inaczej w okresach stabilizacji i inne ich cechy pociągają masy za sobą. Sukces polityczny może być mierzony także w różny sposób: może to być sukces wyborczy, gdy za pewną partią, jej przywódcą i programem opowiada się większość wyborców. Może to być sukces w działaniach rewolucyjnych polegający na obaleniu grup sprawujących władzę i przejęciu władzy. Może to być sukces polegający na doprowadzeniu do stabilizacji sytuacji kryzysowej. Sukces polityczny może także polegać na rozwiązaniu istniejących problemów gospodarczych, socjalnych czy kulturalnych w danej epoce.

Słowo „polityka” ma wiele innych znaczeń i co innego mamy na myśli, gdy mówimy np. polityka personalna, polityka gospodarcza, polityka rolna, polityka społeczna, polityka kulturalna itp. Najogólniej mówiąc chodzi wtedy o pewne systematycznie stosowane zasady postępowania w działaniach w tych dziedzinach życia. W naszych rozważaniach chodzi o politykę w sensie powyżej określonym jako metody i działania związane z władzą.

Po tych wyjaśnieniach terminologicznych wróćmy do naszego pytania o to, jakie możliwości mają chłopci polscy w latach osiemdziesiątych stania się obiektywną, zaktualizowaną siłą polityczną? Że są siłą potencjalną, to jest sprawą zupełnie oczywistą. Byli nią przez wieki na

podstawie swojej liczebności, kiedy stanowili ok. 70% narodu. Lecz i wtedy, także w okresie międzywojennym, mimo swej liczebności nie byli zdolni stworzyć jednego stronnictwa tak, by oddając wszystkie chłopskie głosy na to jedno stronnictwo dać mu absolutną większość w parlamencie, a zatem także i rządy. Zwyczajła taktyka partii sprawujących władzę i nie chcących jej oddać polegała na tworzeniu kilku wzajemnie się zwalczających stronnictw chłopskich, które w ten sposób nie mogły odnosić zwycięstw wyborczych. Po objęciu władzy przez Piłsudskiego, w r. 1926, partie chłopskie ulegały represji siły. Tak więc potencjalne możliwości tkwiące w liczebności mas chłopskich nie zostały nigdy zaktualizowane i nigdy w dziejach Polski chłopi, tzn. ich stronnictwa, same nie sprawowały władzy, najwyżej uczestniczyły w niej w koalicjach z innymi partiami niechłopskimi.

Samo pojęcie „uczestnictwo we władzy” może mieć wiele znaczeń. Czasami oznacza fakt podejmowania zasadniczych decyzji określających zakres działań politycznych, metody ich realizacji, treść programów i treść ideologii. Czasami może oznaczać fakt zasiadania przedstawiciela danego stronnictwa w radzie ministrów, jednakże tylko dla wykonywania zadań ustalonych przez grupy dominujące. Czy więc chłopi w Polsce są rzeczywistą, aktualną siłą polityczną?

Klasa chłopska jest dostatecznie liczna by stanowić potencjalną siłę polityczną, mimo że co roku odchodzi z rolnictwa ok. 50 000 pracowników. Odpływ ten trwa, nie zostanie zahamowany, gdyż działają tu czynniki techniczne, gospodarcze, społeczne i inne, i należy przewidywać, że liczba zatrudnionych w rolnictwie chłopskim będzie się systematycznie zmniejszała, oczywiście z różnymi wahaniem zależnymi od koniunktury. Zatem liczebność chłopstwa stopniowo przestaje być determinantą ich siły politycznej. Postawmy więc pytanie: czy

stan ekonomiczny rolnictwa i jego wkład do gospodarki narodowej może się stać podstawą jego ważności politycznej? Gdyby rolnictwo chłopskie zaczęło produkować żywność nie tylko w ilościach wystarczających na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego, ale także na opłacalny eksport, wtedy chłopci stworzyliby obiektywną podstawę dla pozycji siły w polityce. Dopóki jednak rolnictwo jest ubogim krewnym przemysłu i innych działów gospodarki, obojętnie z jakich przyczyn, dopóki trzeba importować co roku kilka milionów ton zboża i pasz, oraz mięsa i tłuszczu, dopóty chłopci pozostawają na pozycji „ciemnych kmotków”, którzy nie umieją gospodarować i których trzeba utrzymywać, którzy nie wnoszą do gospodarki liczącego się udziału, a zatem nie mają także prawa decydować o sprawach całego społeczeństwa. Pozycja gospodarcza również nie rokuje nadziei na chłopską rolę w polityce. Oczywiście istnieje możliwość potencjalna. Jest bowiem rzeczą jasną, że rolnictwo w Polsce może się stać działem gospodarki kwitującym, wysokoprodukcyjnym, zaspokajającym potrzeby własne i zdolnym do poważnego eksportu, nie wiadomo właściwie dlaczego nim się stać nie może — czy przeszkadza organizacja gospodarki, czy też organizacja polityczna państwa, czy cechy samych chłopów.

Czy chłopci dysponują organizacjami mogącymi reprezentować ich interesy gospodarcze, polityczne, społeczne i kulturalne pozwalające na sprawne i skuteczne działania zbiorowe? Czy istniejące organizacje chłopskie są zdolne do szybkiego osiągania swoich celów, potrafią oddziaływać na opinię publiczną, czy posiadają wysoko motywowane kadry umiejące sprawnie działać i gotowe do wielkich wysiłków i poświęceń, tak jak np. organizacja „Wici” w okresie międzywojennym? Odpowiedź jest jednoznaczna: nie. A nie posiadając takich organizacji nie mają również i tego elementu siły politycznej, który leży w organizacji. Bez takich organizacji żadna klasa

społeczna nie jest w stanie formułować swoich celów i aspiracji, nie może bronić swoich interesów w życiu publicznym gdzie ścierają się interesy i dążenia wielu klas. Bez takiej organizacji również cele klasowe nie zostają jasno przedstawione, a bez ich wyraźnego określenia nie ma także ani strategii, ani taktyki ich realizacji. Klasa „drepcze w miejscu” i pozostaje nadal nie urzeczywistnionym potencjałem. Nie jest to ocena ani ZSL, ani żadnej innej organizacji gospodarczej chłopów, lecz stwierdzenie faktu, że istniejące formy tych organizacji nie mogły stworzyć takiej podstawy chłopskiej siły, bez wchodzenia w tej chwili w opis przyczyn tego stanu rzeczy. Z tego stwierdzenia jednak nie wynika, że chłopcy są niezdolni do stworzenia takich organizacji.

Rytm pracy chłopskiej, rozproszenie przestrzenne, małe skupienie ludności we wsiach powodują, że chłopcy aby zmanifestować swoją zbiorową siłę muszą się przenosić do miast. Ponadto praca w gospodarstwie nie jest pracą normowaną i jest pracą ciągłą, dyktowaną przez rytm procesów biologicznych organizmów zwierząt i roślin. Stąd także chłopcy nie mogą dowolnie przerywać pracy, ani ogłaszać strajków, które by nie godziły przede wszystkim w ich gospodarstwa. Manifestacje chłopskie w latach 1981/1982 były dokonywane przez małe grupy okupujące gmachy publiczne w miastach. Próby zorganizowania „Solidarności” chłopskiej nie znalazły masowego poparcia wśród chłopów, a nieprzerwane strajki organizowane przez „Solidarność” miejską wywoływały wśród chłopów wiele wątpliwości i sprzeciwów. Tego rodzaju ruch polityczny wymagał skupienia przestrzennego, ciągłych manifestacji i zbiorowych wystąpień, a więc aktów bardzo utrudnionych przez rytm i naturę pracy chłopskiej. Właśnie dlatego Marks porównywał chłopstwo do „worka kartofli”

Jednakże zaktualizowana siła polityczna ujawnia się we współczesnym społeczeństwie nie tyle w zdolności

do zbiorowego manifestowania, ile w zdolności i umiejętności zbiorowego działania. W tym zakresie w naszym obecnym ustroju politycznym wiele zagadnień czeka na nowe przedyskutowanie i rozstrzygnięcie. Przede wszystkim hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego wymaga redefinicji, gdyż sojusz ten nie może oznaczać tylko jednostronno popierania PZPR przez ZSL, lecz oznacza wspólne realizowanie interesów w zakresie ich pokrywania się. Jak pokazały dzieje PRL i dzieje rolnictwa istnieją także dość rozległe obszary interesów właściwych obu klasom, wynikające z odrębnego ulokowania w procesie produkcji i charakteru produktu. Sojusz nie przekreśla możliwości samodzielnego realizowania tych interesów. Hasło sojuszu zostało wysunięte w okresie rewolucyjnym jako hasło wspólnej walki z kapitalizmem i ziemiaństwem. W okresie podejmowania prób trwałego wmontowania rolnictwa chłopskiego w ustrój interesy tego rolnictwa muszą być wyraźnie określone i zapewnione. Wpisując do konstytucji zasadę trwałości gospodarstwa rolnego i rodzinnego musimy także wyraźnie zdefiniować zasady jego zależności od władzy politycznej, a gwarantem tych zasad musi być polityczne stronnictwo chłopskie. Stawiamy tutaj ogromny kompleks zagadnień politycznych, dotyczących relacji między ZSL i PZPR, ale także zagadnień teoretycznych, ideologicznych, organizacji politycznego kierowania rolnictwem i administracji realizującej politykę rolną państwa.

Jakie są więc możliwości odegrania poważnej roli politycznej przez klasę chłopską? Pod względem liczebności lokuje się ona nadal na drugim miejscu po klasie robotniczej, a więc jej potencjał demograficzny jest poważny. Pozostaje otwartą sprawą, który dział gospodarki jest ważniejszy w wyprowadzaniu Polski z kryzysu. Okazało się bowiem, że przemysł i jego robotnicy zawiedli nadzieje i oczekiwania, nie powstał w Polsce silny przemysł produkujący towary na wysokim poziomie.

mie technicznym, zdolny do konkurencji na rynkach światowych, produkcja przemysłowa okazała się niezbyt dobrego gatunku, odsetek produkcji „nie trafionej”, produkcji jakościowo marnej był wręcz przerażający, marnotrawstwo w toku tej produkcji olbrzymie. Nie tylko w przemyśle, ale i w budownictwie, transporcie, klasa robotnicza sławiona jako przodująca siła narodu pracowała źle i nie osiągnęła oczekiwanych rezultatów. Okazało się więc, że nie można liczyć na stworzenie polskiej przemysłowej, w której rolnictwo będzie tylko nieznacznym dodatkiem, gdyż przemysł swoimi zyskami pozwoli na wystarczający import żywności. W tej sytuacji, zwłaszcza po rewolcie klasy robotniczej przeciwko władzy partii w latach 1981/1982, potencjalne możliwości nowego ułożenia sił na szachownicy politycznej są znowu otwarte. Niezależnie od wszystkich prorobotniczych deklaracji partia musi starannie przestudiować doświadczenia z lat 1981/1982, przestudiować także rolę chłopów w tym okresie oraz rolę obu tych klas w wychodzeniu z kryzysu gospodarczego. Jest bowiem rzeczą oczywistą, co stwierdzają wszyscy politycy, że wyjście z kryzysu, możliwość spłaty długów, uregulowanie gospodarki, zależy od ilości i jakości produktu wytwarzanego przez robotników i chłopów. Jeżeli robotnicy będą nadal pracowali na takim poziomie jak dotychczas, wtedy chłopcy mogą się stać decydującą siłą gospodarczą, a więc także i polityczną.

Jeżeli bowiem chłopcy zapewnią wyżywienie narodu, jeżeli uczynią rolnictwo liczącym się eksporterem żywności, wtedy także mają szansę na odegranie poważnej roli w reorganizacji gospodarki i przywrócenia jej normalnego funkcjonowania. Jestem skłonny przypuszczać, że właśnie chłopcy, a nie klasa robotnicza stworzą tę szansę dla polskiej gospodarki. Nie da się bowiem w gospodarce społecznej szybko usprawnić zdemoralizowanego i rozprzężonego zarządzania ani przywrócić wy-

starczącej dyscypliny pracy i poziomu jakości produkcji w fabrykach, by produkcję przemysłową uczynić czynnikiem ciągnącym gospodarke wzwyż. Przemysł wydobywczy sam tego nie dokona, gdyż jego udział w bezpośrednim zaspokajaniu potrzeb ludności nie jest decydujący. Może to natomiast uczynić rolnictwo dając zaspokojenie potrzeb żywnościowych, a zatem ogromnie odczuwalną ulgę w ogólnej sytuacji gospodarczej. Tutaj leży podstawową szansą położenia podstaw pod polityczną rolę chłopów i stworzenia przesłanek dla ukonstytuowania chłopskiej siły politycznej.

Rozdział IV

Twórcy kultury

Tradycyjnie chłopci byli klasą kulturotwórczą, a ich oryginalna twórczość w zakresie sztuki plastycznej, muzyki, pieśni, tańca, obyczajów, architektury, zdobnictwa, haftów i strojów posiadała kolosalną doniosłość dla rozwoju kultury narodowej. Kultura ludowa spełniała w ramach kultury narodowej kilka funkcji. Z jednej strony była ona jakby „przechowalnią” istotnych wartości, które w miastach ulegały szybszym przemianom, a we wsiach były przechowywane pieczołowicie, jak np. obrzędy, pieśni, stroje itd. Była to doniosła rola w utrzymywaniu ciągłości i tożsamości kultury narodowej. Z drugiej strony chłopci tworzyli nowe wartości estetyczne, obyczajowe, literackie, niezależnie od zmieniających się w kulturze innych klas.

Trzeba przypomnieć jedną istotną, a obecnie nieraz zapominaną, cechę sztuki ludowej. Była to sztuka tworzona przez chłopów na codzienny użytek, a nie na rynek anonimowy, jak sztuka w miastach. Chłopci tworzyli pieśni i melodie, muzykę i tańce, by je grać i śpiewać na rodzinnych czy innych uroczystościach i świętach. Ta muzyka funkcjonowała w ich rytmie życia i była estetycznym wzbogaceniem życia każdej rodziny. Zdobili i rzeźbili meble i sprzęty codziennego użytku, a nie na sprzedaż czy do muzeów. Tkali artystyczne tkaniny na codziennie czy odświętne noszone ubrania. Ich wy-

twory sztuki plastycznej — wycinanki, obrazy na szkle, rzeźby, ozdobniki i inne — były przeznaczone dla domowego użytku. Ta autentyczna sztuka ludowa była tworzona przez chłopów na własny użytek, funkcjonowała w ich życiu, wiązała się z rytmem prac, porządkiem życia rodzinnego, ale także z autonomią kulturalną klasy i jej niezależnością kulturalną od innych klas. Oczywiście, że istniały przepływy między kulturą dworską i ludową, że chłopci naśladowali także klasy wyższe, ale to, co sobie przyswoili, stanowiło autonomicznie funkcjonujący wytwór w ramach ich kultury, a nie element uzależnienia od innych klas.

W pewnym sensie ta sztuka była tworzona przez całą klasę i była jedyną sztuką klasową w naszym społeczeństwie. Bowiem ziemiaństwo jako klasa nie tworzyło własnej sztuki, lecz dostarczało treści do twórczości zawodowych artystów pochodzących przeważnie z innych klas społecznych. Podobnie mieszczaństwo jako klasa także nie tworzyło sztuki, a użytkowało sztukę tworzoną przez zawodowych artystów i podobnie jak ziemiaństwo także wywierało swój wpływ na treść tej sztuki. Trudno także powiedzieć, że inteligencja tworzyła własną sztukę jako cała klasa, gdyż tylko jedna zawodowa kategoria tę sztukę tworzyła, i to dla całego narodu, i trudno byłoby muzykę Szymanowskiego nazwać „muzyką inteligencką” w takim samym sensie w jakim mówimy o muzyce ludowej. Jest więc sztuka ludowa, a raczej była, sztuką tworzoną przez całą klasę i dopiero w drugiej połowie XX wieku zaczyna się przekształcać w sztukę tworzoną przez „artystów ludowych”, przeznaczoną nie do codziennego użytku chłopów, ale przede wszystkim dla „Cepelii” i dla muzeów, dla miłośników tej sztuki żyjących w miastach.

Jest to zasadniczy moment i zwrot w dziejach nie tylko sztuki ludowej, ale także sztuki narodowej. Bowiem ta autentyczna sztuka ludowa, tworzona przez rodziny

chłopskie na własny użytek w codziennym życiu, stanowiła także kapitalny zbiornik rezerwowy sztuki „reprezentacyjnej” narodowej tworzonej przez zawodowych artystów kształconych w akademiach i uniwersytetach. W okresach kryzysów kulturalnych, gdy literatura, malarstwo, muzyka, taniec a nawet teatr dochodziły do pewnych granic i gdy wyczerpywały się możliwości różnych kierunków i prądów artystycznych, często się zdarzało, że artyści zwracali się do sztuki ludowej i z niej czerpali nowe zapładniające wartości i odkrywali w niej nowe twórcze możliwości. Tak było z literaturą romantyczną, młodopolską, z teatrem Wyspiańskiego, muzyką Szymanowskiego, niektórymi realistycznymi prądami w sztuce współczesnej. Otóż zanik tej autentycznej sztuki ludowej zostawi tutaj poważną lukę, która może się ujawnić w późniejszych okresach w razie jakiegoś kryzysu w sztuce czy także innych dziedzinach kultury.

Ta zmiana w funkcjach sztuki ludowej ma także możliwe skutki, gdyż sztuka ludowa przejmowała i utrzymywała wiele elementów przejmowanych od klas wyższych, od ziemiaństwa, i wiele elementów w strojach ludowych, w muzyce i pieśniach pochodzi z elementów przejętych z dworów i ich dawnej kultury. Dzięki tym zjawiskom „pieśń gminna stała się arką przymierza między dawnymi i nowymi laty”. Jeżeli więc kultura ludowa utraci swoją zdolność przechowywania i utrwalania elementów kultury narodowej, to skutki sięgną głęboko, a wiemy przecież jak doniosła była ta funkcja dla utrzymania kultury narodowej w okresie zaborów, kiedy nie było ani filmów, ani nagrań, ani innych technicznych środków utrwalania. Ale podkreślmy, że środki utrwalania technicznego nie zapewniają takiego działania tych treści, jakie zapewniała sztuka ludowa użytkująca je w życiu codziennym klasy chłopskiej. Utrwalenie techniczne jest także często wyłączeniem z „żywego obiegu”.

Trzeba podkreślić te dwie funkcje kulturalne klasy chłopskiej i zastanowić się nad skutkami ich przemian. Jeżeli bowiem wygaśnie autentyzm twórczości rodzin chłopskich, to jest rzeczą oczywistą, że pojedynczy „twórcy ludowi” nie zastąpią działalności kulturotwórczej całej klasy społecznej, tym bardziej, że dzieła tych twórców będą funkcjonowały w określonych „wnękach” kultury, tzn. w zbiorach prywatnych miłośników, muzeach, galeriach itp., a nie w życiu codziennym całej klasy. Można by stwierdzić, że taki był także los kultur ludowych w krajach rozwiniętej cywilizacji przemysłowej, że tam także sztuka ludowa „wyschła” i schroniła się w takich wnękach, a przez to nie został zatrzymany rozwój ich kultur narodowych. Zatem tak będzie i w Polsce. Kultura ludowa i sztuka tworzona w jej ramach była zjawiskiem historycznym, głównie związana z feudalizmem, w kapitalizmie rozpoczęła się jej dekadencja i zanik, ale w ustroju socjalistycznym trzeba rozwiązywać problemy stąd wynikające. Trudno jednakże jest pocieszać się tym, co stało się ze sztuką ludową w krajach rozwiniętego kapitalizmu. Tam na ogół sztuka ta nie była tak istotna dla utrzymania tożsamości kulturalnej narodu, jak jest w Polsce.

Podkreślamy, że w toku tych rozważań nie interesuje nas możliwy dalszy los tej kultury ludowej ze względu na nią samą rozpatrywaną niejako autonomicznie, jako odrębną całość, lecz że interesuje nas tutaj kultura ludowa jako czynnik określający społeczne położenie klasy chłopskiej, jako współwyznacznik jej pozycji w społeczeństwie i wpływający na jej przyszłość. Sztuka „twórców ludowych” jest oczywiście nadal ważką częścią kultury narodowej i w świadomości narodu funkcjonuje ona nadal jako wytwór chłopski. Ale równocześnie jest ona daleko podatniejsza na wpływy prądów i koncepcji artystycznych działających w sztuce „reprezentacyjnej” narodowej, tworzonej przez zawodowych

artystów, wykształconych w akademiach i z natury rzeczy szukających związków i kontaktów z prądami w sztuce europejskiej i światowej. Oderwanie sztuki ludowej od funkcjonalnych związków z codziennością życia chłopskiego zmniejsza wpływ tej sztuki na kształt życia chłopskiego. Utrzymuje się ona dłużej w stronie ceremonialnej i świątecznej życia rodzin chłopskich. Stroje ludowe wkłada się w czasie okazji takich jak: udział w nabożeństwie, uroczystości rodzinne czy też ceremonialne okazje życia wiejskiego, ale już do miasta wkłada się ubranie miejskie. Ponadto wzrosła niesłychanie dysproporcja między kosztem ubrania fabrycznego a kosztem stroju ludowego. Zanika produkcja tkanin, z których sporządzano stroje ludowe, i wełniane pasiaki łowiackie, wełniane haftowane spodnie góralskie, guńki czy kapelusze stały się niezmiernie kosztowne. Stroje stały się luksusowymi przedmiotami sztuki i w zwykłym budżecie rodziny chłopskiej często brakło na nie pieniędzy. Przekształcanie gospodarstw w przedsiębiorstwa produkcyjne, oparte na rachunku gospodarczym, również eliminowało nabywanie kosztownych strojów ludowych niepotrzebnych w prowadzeniu gospodarstwa.

Sztuka ludowa we wszystkich swoich przejawach była także ważnym składnikiem więzi lokalnej i regionalnej. „Swoich” poznawało się także po stroju, po wymowie, po swoistościach codziennego języka, słownictwie i melodii języka. Architektura wyznaczała granice regionów kulturowych, a ozdoby domu, malowanie ścian, rzeźbienie mebli i sprzętów przekazywanych z pokolenia na pokolenie podtrzymywało poczucie ciągłości i tożsamości społecznej. Kultura chłopska odcinała się, w niektórych składnikach, ostro od pańskiej kultury dworu: język, strój, sposób odżywiania, urządzenie domu mieszkalnego, przedmioty sztuki w tym domu, muzyka, pieśni, tańce, obyczaje — wszystko to stanowiło dwa odrębne światy. Od XVIII wieku dwory ulegały wpływom „fran-

cuszczyzny", przyjmowały mody zachodnioeuropejskie, stylizowały się na „europejskość” i „nowoczesność”, podobnie jak współczesna kultura miejska jest częściowo przejmowaną kulturą masową i to w jej marginesowych, blichtrowych, składnikach.

Doniosłość sztuki ludowej polegała m.in. także na tym, że była ona składnikiem więzi społecznej, regionalnej i lokalnej, była czynnikiem spajającym społeczności wioskowe, dawała wspólny „wzór fizyczny” mieszkańca, jak by powiedział Znanięcki. Ale ten wzór fizyczny, tzn. wygląd zewnętrzny członka wspólnoty, zmuszał także do przestrzegania zasad moralnych, do przestrzegania obyczaju, do solidarności i pomocy wzajemnej, włączał także młode pokolenie w ciągłość kulturową wsi. Siła przetrwania wspólnot wiejskich polegała także na kulturalnej samowystarczalności, a raczej na kulturalnej samodzielności.

Włączenie wsi w zasięg kultury masowej radia, telewizji, magazynów ilustrowanych, gwałtowne rozszerzenie kontaktów z miasteczkami i miastami przez szkolnictwo, pracę chłopów robotników, szukanie dróg awansu społecznego wyłącznie w zajęciach pozarolniczych, wielkie procesy społeczne uprzemysłowienia kraju i urbanizacji polegającej przede wszystkim na przenikaniu i upowszechnianiu miejskiego stylu życia, czy też jego imitacji i namiastek, tworzenie we wsiach nowych instytucji kulturalnych, jak domy kultury, dyskoteki itp. powodowało szybką erozję kultury ludowej i przez pewien okres wydawało się, że tradycyjna kultura ludowa zostanie tylko nostalgicznym wspomnieniem starszego pokolenia, lub też tylko domeną zespołów ludowych, uprawiających sztukę ludową zawodowo lub półzawodowo. Twórcy ludowi, też jako kategoria zanikająca lub marginesowa we wsiach, jacyś pomyleni odludkowie rzeźbiący swoje dziwaczne świątki, jacyś uzdolnieni artyści pracujący dla „Cepelii”, czy dla wy-

staw miejskich, znani w świecie, niektórzy artyści malujący na szkle zdobywający rozgłos międzynarodowy, zespoły lokalne niekoniernie o sławie i pozycji „Mazowska” czy „Słaska” — oto, zdawało się, jest przyszłość kultury ludowej.

Czym zatem miała się stać klasa chłopska pozbawiona swoich funkcji kulturotwórczych i zdolności do tworzenia własnej klasowej kultury? Albo klasą rolników przedsiębiorców, zbliżonych do typu farmera istniejącego w krajach rozwiniętego kapitalizmu, albo klasą rolników spółdzielców skupionych w spółdzielniach produkcyjnych, pozbawionych własności ziemi, włączonych w pełni w system planowej gospodarki i podporządkowanych centralnym decyzjom gospodarczym władzy. Trzecia perspektywa widziana przez niektórych polityków i teoretyków wskazywała na przekształcenie rolnictwa chłopskiego w rolnictwo PGR-owskie, dokonywane stopniowo, w miarę odpływu ze wsi młodzieży i przekazywania gospodarstw bez następców w ręce rządu. Te trzy perspektywy są jeszcze możliwe jako logiczne możliwości, o różnej skali prawdopodobieństwa urzeczywistnienia. Jakie tu działają procesy i jaka jest w ich przebiegu rola kultury chłopskiej?

Realizacja jednej z tych trzech możliwości zależy od rozwoju wewnętrznego samej klasy chłopskiej i jej wewnętrznych sił oraz od działania czynników zewnętrznych, takich jak ogólny rozwój polityczny ustroju i ogólny rozwój gospodarki społecznej. Jeżeli ustrój socjalistyczny okaże się dostatecznie silny politycznie, by mógł przeprowadzić w pełni swoje koncepcje ustrojowe i jeżeli te koncepcje zostaną sprecyzowane i wyjawione, tak by cały naród widział jasno do czego ustrój zmierza, wtedy także i wpływ ustroju na klasę chłopską będzie decydujący o jej dalszym rozwoju. Jeżeli gospodarka społeczna wyzbędzie się swoich grzechów głównych, tzn. marnotrawstwa surowców, maszyn, czasu

i pracy ludzkiej, złej organizacji pracy i niesprawnego kierownictwa, jeżeli uwolni się od cyklu kolejnych kryzysów, wtedy może ustroj okazać się dostatecznie silny aby wchłonąć i „przetrawić” klasę chłopską. Może się tak stać, jeżeli równolegle wewnątrz klasy będą dalej przebiegały zjawiska rozkładu wewnętrznego i zaniku własnych, tylko chłopstwu właściwych sił, współwyznaczających jego pozycję w społeczeństwie. Te zagadnienia przyszłości klasy chłopskiej rozważymy w ostatnim rozdziale, a w tym miejscu zastanowimy się nad rolą kultury, a przede wszystkim sztuki ludowej w kształtowaniu wewnętrznych sił klasowych.

Powiedzmy krótko, że kolejne kryzysy polityczne ustroju, oraz kolejne załamania gospodarcze, nie rokują wielkich możliwości, aby ustroj wykazał się dostateczną siłą mogącą sobie w pełni podporządkować klasę chłopską. Zjawiska i procesy zachodzące w latach 1980—1982 wykazały to dowodnie, że osłabienie polityczne ustroju spowodowało głęboki kryzys, doprowadziło do powstania kilku niezależnych organizacji chłopskich, tzn. do kilku postaci „Solidarności” chłopskiej, chociaż wszystkie one nie znalazły także masowego poparcia chłopów, a ich walki prowadzone między sobą osłabiły i tak niewielkie możliwości głębszego wpływu na los całej klasy. W każdym razie te organizacje powstały, zostały zorganizowane i wymusiły na osłabionej władzy ich rejestrację.

Kryzys, jeszcze nie przezwyciężony, okazał, że klasa chłopska dysponuje jeszcze poważnymi siłami wewnętrznymi płynącymi zarówno z jej funkcji producentów żywności, z jej siły politycznej i z jej właściwości klasowych. Rola kultury ludowej w utrzymaniu tych sił a zarazem pośrednio i bezpośrednio w utrzymaniu i rozwoju pozycji chłopów w społeczeństwie jest rozległym kompleksem zjawisk i procesów. Najpierw trzeba podkreślić rolę tej kultury, a zwłaszcza obyczajów, tradycji,

godności stanowej, poczucia odrębności i poczucia ważności, podtrzymywanych przez kulturę ludową, dla utrzymania i utrwalenia poczucia tożsamości chłopów jako zbiorowości społecznej spełniającej ważne zadania w społeczeństwie. Kultura ludowa była unaocznieniem odrębności chłopskiej, wynikającej nie tylko z różnic zawodowych, z różnic w rodzajach wykonywanej pracy, ale także ze zdolności do wytworzenia własnej kultury.

Kultura, a przede wszystkim sztuka ludowa, była w pewnym stopniu estetycznym wyrazem stosunku do ziemi, była jakby apoteozą pracy chłopskiej, unaocznieniem i artystycznym wyrazem obyczajowym, magicznym czy religijnym stosunku do ziemi, pokazaniem że siła chłopca wynika z samych sił przyrody, których jest on w jakimś stopniu częścią czy przejawem. Chłop przez swoje obrzędy, przez pieśni, muzykę, przez obyczaje był włączony w wielki proces przyrody przetwarzający swoją pracą ziemię, gnój, deszcz w chleb i żywność. Sztuka i inne składniki kultury chłopskiej były dla niego potwierdzeniem, że jego praca jest składnikiem wielkiego procesu przyrody i że chłop uczestnicząc w nim, sam staje się częścią jego wielkiej siły. Sądzę, że w wielu obrzędach opisanych przez Kolberga te elementy mocy można odnaleźć.

Kultura ludowa w okresach najgłębszego poniżenia chłopów, w czasach najsilniej rozbudowanej pańszczyzny, kiedy praca chłopska była „pracą beznadziejną”, tzn. nie mogącą w niczym zmienić jego położenia gospodarczego i społecznego, była dla chłopów rekompensatą i podstawą utrzymania poczucia godności chłopskiej. Nawet chłop pańszczyźniany, wykonujący „beznadziejną” pracę we dworze, mający zbyt mało czasu na uprawę własnego pola, mógł tworzyć dzieła sztuki zdobiące jego chatę, stroje, naczynia i sprzęty. Była więc tą „oazą” zachowania chłopskiej godności ludzkiej, ponieważ wieranej przez ustrój feudalny nie rozumiejącej prostej

sprawy, że jeżeli się chce jeść białe bułki, to trzeba pamiętać, że zanim te bułki zostaną wypieczone, to ktoś musi się paprać w gnoju, i kto chce mieć te bułki musi szanować tego, kto się w gnoju paprze. Chłop nie znajdujący uznania za swoją ciężką pracę, na której przecież stało całe społeczeństwo, znajdował uznanie za swoją autentyczną i oryginalną twórczość kulturalną. Zwłaszcza w drugiej połowie XIX wieku ta twórczość kulturalna była podstawą uznania części inteligencji dla chłopów i dla ich roli kulturotwórczej.

Kultura ludowa w jej zróżnicowanych postaciach odegrała szczególną rolę w stosunkach między chłopami i inteligencją. Inteligencja z racji swojego wykształcenia i roli tworzyła dla wszystkich innych klas treści kultury artystycznej, intelektualnej, politycznej, ideologicznej. Również dla chłopów w tym okresie, gdy izolacja wsi została przelamywana przede wszystkim przez gospodarkę rynkową kapitalizmu i przez szkoły państwowe. Lecz i wtedy te elementy kultury, przenoszone do wsi przez szkołę, a potem także przez prasę, organizacje polityczne i gospodarze, nie przychodziły „na pustynię”, ale zderzały się z tradycyjną kulturą ludową i ten proces asymilacji kultury tworzonej przez inteligencję nie był wcale prosty i nie przebiegał łatwo. Kultura chłopska była bowiem zakorzeniona w codziennym rytmie pracy chłopskiej, była czynnikiem tej pracy, z niej wyrastała, podczas gdy kultura stworzona przez inteligencję dotyczyła świata, do którego chłopci zaczynali dopiero wchodzić. Pamiętniki chłopskie, od Słomki, Magrysia do współczesnych pamiętników pisanych już w latach siedemdziesiątych, pokazują wyraźnie przebieg tego procesu i stopniowego ograniczania zakresu oddziaływania kultury chłopskiej. Dochodziło do tego szerzenie poglądu, że tradycyjna kultura chłopska jest wyrazem i przejawem chłopskiego zacofania i niższości kulturalnej chłopów. W świadomości wielu inteligentów, a przede

wszystkim mieszkańców małych miast i burżuazji miejskiej, wytwarzało się pogardliwe nastawienie do kultury chłopskiej jako do wyrazu prymitywizmu i prawie dzikości. Pogarda dla chłama znalazła uzasadnienie w traktowaniu kultury ludowej jako czegoś egzotycznego, pozostałości po okresie dzikości i barbarzyństwa. Poglądy te lub do nich zbliżone odżyły znowu w okresie bezwzględego uwielbienia dla sztuki masowej, zwłaszcza wtedy gdy ta sztuka a przede wszystkim muzyka „rockowa” czy „beatowa” była uważana za absolutny wyraz nowoczesności. Przynajmniej w niektórych środowiskach miejskich i tym poglądom uległa także część młodzieży wiejskiej.

Ale co z tych rozważań o roli kultury ludowej w przeszłości wynika na dziś i jaka jest, czy może być, rola tej kultury w następnych latach? Myślę, że kryzys z lat 1980—1982 jest i w tym zakresie jakimś momentem zwrotnym. Ruch społeczno-polityczny, który ogarnął wtedy klasę chłopską, nie wyraził się tylko w organizowanych protestach, zajmowaniu gmachów w miastach, lecz także w dążeniach do odnowienia ZSL, do reorganizacji rolnictwa, a przede wszystkim do uzyskania dla chłopów pozycji społecznej odpowiadającej ich rzeczywistej ważności w życiu społeczeństwa. Wtedy także elementy sztuki ludowej stały się symbolami tego ruchu odnowicielskiego. Rok 1982 przyniósł hasło „odrodzenia narodowego”. Jest ono rozumiane przede wszystkim jako hasło polityczne i jako hasło społeczne. Reforma gospodarki jest także interpretowana jako czynnik odrodzenia gospodarki. W deklaracji PRON silny nacisk został położony na odrodzenie kultury moralnej. We wszystkich dyskusjach z lat 1980—1982 problemy identyczności chłopskiej i ich roli opierały się czy to świadomie, czy też milcząco, na poczuciu kulturalnej wartości chłopstwa. Degradacja ekonomiczna rolnictwa, chociaż pociągała za sobą w pewien sposób

także rozkład tradycyjnej kultury ludowej, stanowiła jednak obiektywny czynnik wzrostu ważności tej kultury w świadomości klasowej chłopów.

Powstaje pytanie: czy możliwe jest odwrócenie tej tendencji przekształcającej tradycyjną i autentyczną kulturę ludową w twórczość pielęgowaną i stylizowaną w zespołach ludowych pod opieką władzy oraz w twórczość artystów zwanych ludowymi, pracujących i dla „Cepelii”, i dla miłośników miejskich czy dla muzeów? Sądzę, że ruch ludowy odnajdzie znowu wartość tej kultury dla wielostronnych poczynań społecznych, gospodarczych i politycznych. Każdy bowiem ruch społeczno-polityczny musi odwoływać się do interesów ekonomicznych, do interesów związanych z udziałem w sprawowaniu władzy, a mobilizując masy do działań zmierzających do osiągnięcia tych interesów, musi mieć jakieś systemy wartości stanowiące o odrębności ruchu i dające jego uczestnikom poczucie godności, uzasadniające moralnie ich dążenie. Ten system wartości ruch ludowy może znaleźć przede wszystkim w swojej tradycyjnej kulturze ludowej.

Nie jest i nie może to być już ta kultura, którą opisał Kolberg, lecz kultura odpowiadająca potrzebom współczesności. Tradycyjna twórczość chłopska odzwierciedlała treść ich ówczesnego życia. Dzisiaj chłopci mogą wnieść do kultury narodowej przede wszystkim wartości moralne związane z pracą, tzn. pracowitość, bezwzględne poczucie obowiązku, jakie się wytworzyło wobec bezwzględnego posłuszeństwa prawom przyrody. Ani ziemia, ani inwentarz żywy nie czeka i obowiązki wobec niego muszą być wykonywane z bezwzględnym podporządkowaniem i dyscypliną. Jest oczywiście sprawą trudną proste przeniesienie tych postaw do pracy w przemyśle czy innych gałęziach gospodarki. Z drugiej jednak strony chłop przechodzący do pracy w innych gałęziach gospodarki rezygnował ze swojej samodziel-

ności i autonomicznego decydowania o swoich sprawach. W przemyśle musiał się poddać rytmowi pracy maszyn i koniecznościom wynikającym z technologii produkcji. Jest to zupełnie inny rytm życia niż rytm pracy rolniczej. Jednakże wobec rozkładu dyscypliny pracy przemysłowej, wskutek złej organizacji pracy, praca przemysłowa może być odłożona, fabryka może być zatrzymana, biuro zamknięte, a wstrzymanie pracy rolniczej może wywołać zjawiska i szkody nieodwracalne. Rolnik, który nie wydoi krowy, musi ją oddać na rzeź. Zboże nie zebrane w porę z pola, przepada. Nie nakarmiony inwentarz żywy ginie. Ostatecznie ginie także i cała gospodarka nie utrzymywana odpowiednio w ruchu i ta postawa chłopska wobec konieczności obiektywnych może być przeniesiona do całości gospodarki.

Dalej ruch ludowy, zdając sobie sprawę, że w latach osiemdziesiątych rozegra się proces rozstrzygający o przyszłości, a raczej o obliczu klasy chłopskiej, musi brać pod uwagę nie tylko siłę polityczną chłopów i nie tylko ich wagę jako producentów żywności, ale także musi odwołać się do funkcji spełnianych przez chłopów w kulturze narodowej. Mówiliśmy w pierwszym rozdziale o zawodzie rolnika i o wielostronnym wykształceniu potrzebnym dla wykonywania tego zawodu. Trudno sobie więc wyobrazić, aby symbolem kulturalnym tego zawodu miała być czy to tradycyjna sukmana, czy czapka z pawim piórem. Wielostronnie wykształcony rolnik będzie miał szersze podstawy do uczestnictwa w kulturze i do przejmowania sztuki odzwierciedlającej treści jego życia. Twórczość Kawalca czy Myśliwskiego wskazuje tę tendencję tworzenia literatury wypełnionej treścią życia chłopskiego, lecz nie będącą tradycyjną postacią sztuki ludowej. Sądzę, że jest to jedna z możliwych perspektyw rozwoju, kiedy życie chłopskie dostarcza treści dla twórczości artystycznej.

Pozostaje jednak nadal otwarty problem, czy możliwa

jest do utrzymania sztuka ludowa funkcjonująca w życiu rodzin chłopskich w taki sam sposób, w jaki funkcjonowała w minionych wiekach? Sądzę, że tak, gdyż takie tendencje także się przejawiają. Znamy wsie, jak Zaliwie, gdzie każda rodzina maluje oryginalnie ściany swojego domu, znamy inne wsie, gdzie powszechne jest malowanie czy to na szkłe, czy obrazów, malowanie mebli itp. Te tendencje mogą znaleźć wzmocnienie w celowej działalności organów polityki kulturalnej czy to rządu, czy też ruchu ludowego, czy innych organizacji chłopskich. To samo odnosi się do takich rodzajów twórczości, jak wycinanki, jak rzeźby sprzętów codziennego użytku, zdobnictwo itp. Sądzę, że te rodzaje twórczości powinny po prostu być nauczane w szkołach rolniczych, na kursach gospodyń wiejskich, nawet na studiach rolniczych. Równocześnie trzeba uczyć młodzież chłopską i w rodzinach, i w szkołach, organizacjach młodzieżowych, że uprawianie różnych postaci sztuki ludowej nie jest tylko zwyczajnym „hobby”, miłośnictwem, ale jest postacią poszukiwania i określania artystycznych wartości zawodu rolnika, jest kontynuacją twórczej roli spełnianej przez chłopów od wieków w naszym narodzie. Zdolności twórcze w zakresie sztuki stanowią obok siły gospodarczej i politycznej trzecią podstawę ważności chłopów w społeczeństwie. Stanowią ważny element wewnętrznej siły klasy chłopskiej.

W znanym procesie historycznym klasa chłopska przekształcała się stopniowo i w miarę zatracania swoich, własnych cech kulturowych, przejmowała różne cechy kultury i upodobniała się do innych klas społecznych. Przede wszystkim były to kategorie pośrednie między ziemiaństwem a chłopami, np. różne kategorie pracowników dworskich, potem różne kategorie rzemieślników i mieszkańców małych miasteczek, niższe kategorie pracowników biurowych, robotników przemysłowych czy pracowników usług. Szczególną rolę w tym

procesie przenikania do wsi innych elementów kultur odegrały parafie, styl życia księży oraz nauczyciele jako nosiciele innego niż chłopski styl życia. Aktualnie zachodzące procesy urbanizacji powodują bardzo szybkie wchodzenie do wsi stylu życia wynikającego z treści estetycznych, moralnych, towarzyskich, zabawowych, intelektualnych cywilizacji techniczno-konsumpcyjnej. O chłopach jako konsumentach będziemy mówili poniżej, a tutaj ograniczę się do stwierdzenia zasadniczych rozbieżności między kulturową tradycją chłopską a tą nową cywilizacją. Nie wchodzę przy tym w żadne oceny i nie twierdzę, że ta nowa cywilizacja jest gorsza. Jest ona po prostu inna. Naród oczywiście zmienia swoje treści kulturowe, zmienia oblicze swojej cywilizacji i byłoby dziwactwem twierdzić, że ta nowa cywilizacja jest jakimś zagrożeniem. Ale trzeba zwrócić uwagę na zagadnienie ciągłości i tożsamości kultury jako podstawy samodzielnego bytu narodu. Otóż sądzę, że naród nie może pozwolić sobie na pełne skażenie swojego języka, na oderwanie się od tradycyjnych wartości swojego dziedzictwa kulturowego, na rezygnację z treści swojej tradycyjnej sztuki, bez osłabienia podstaw swojej egzystencji. I tu chciałbym przypomnieć, że tak jak przez uprawę i związek z ziemią swojego gospodarstwa chłopci wiążą naród z jego terytorium, tak też przez uprawianie tradycyjnych dziedzin sztuki i twórczości ludowej wiążą naród z jego wartościami tradycyjnymi kultury.

Jeżeli więc chłopci zaczną się w przyspieszonym tempie upodobniać do drobnych mieszczan, rzemieślników, pracowników biurowych, robotników, wtedy oczywiście zanikać będzie i ta funkcja spełniana tradycyjnie przez nich, i naród stanie w obliczu nowej sytuacji kulturowej, z której mało kto zdaje sobie dzisiaj sprawę. Sądzę także, że ta świadomość kulturowej roli zanika także i wśród chłopów. Oczywiście można powiedzieć, że chło-

pi spełniali tę rolę w spontanicznym procesie dziejowym, bez świadomości i bez jej ideologicznej artykulacji. Jednakże obecnie jest sprawą ważną, aby chłopci zdawali sobie sprawę z wagi swoich funkcji kulturowych, zarówno dla swojej klasy, jak i dla całego narodu. Muszą bowiem zmobilizować wszystkie siły tkwiące w masach, poszczególnych regionach, społecznościach wioskowych, rodzinach i jednostkach, aby świadomie określić „kształt” swojej klasy, by użyć wyrażenia Józefa Chałasińskiego. W zachowaniu swojej klasowej identyczności utrzymanie własnej, oryginalnej kultury jest czynnikiem doniosłym.

Powstaje pytanie — czy w społeczeństwie socjalistycznym to utrzymanie klasowej identyczności jest tak doniosłym problemem? Niewątpliwie tak! Walki o interesy klasowe, wybuchające przy okazji każdego kryzysu politycznego i gospodarczego w ostatnich dziesięcioleciach, pokazały, że nawet upodobniwszy się kulturalnie i społecznie do innych klas, chłopci nie mogą liczyć na ich poparcie w dążeniu do swoich interesów. Nawet klasy nieantagonistyczne mogą mieć i zawsze mają rozbieżne istotne interesy. A jeżeli własna twórczość kulturalna jest czynnikiem stanowiącym o sile klasy, to nie wolno z niej łatwo rezygnować, nawet jeżeli obiektywne procesy takiej rezygnacji sprzyjają. Rezygnacja z własnej tożsamości kulturalnej jest więc osłabieniem pozycji społecznej chłopów, której nie zrekompensuje nawet bardzo silna pozycja gospodarcza.

Widać to wyraźnie w tych krajach, w których chłopci przekształcili się w farmerów, i to nawet bardzo zamożnych farmerów, lecz zatracili swoją kulturalną odrębność, przyjmując mieszczański styl życia. Stali się tam oni klasą nieliczną, gdyż mechanizacja rolnictwa wypchnęła z niego znaczną część zatrudnionych. Farmerzy są zamożni, to fakt, jednakże w układach sił społeczno-politycznych jest im daleko do odgrywania takiej roli,

jaką grają producenci przemysłowi czy przedstawiciele finansjery, handlu itp. Jest próżnym zadaniem rozważanie, czy gdyby farmerzy zachowali swoje tradycyjne kultury ludowe, mieliby inną pozycję w społeczeństwie. Natomiast w Polsce, gdzie proces mechanizacji rolnictwa dopiero się zaczyna, gdzie jest on hamowany przez rozdrobnienie gospodarstw, gdzie bogacenie się rolników dokonuje się powoli z dużymi oporami ze strony innych klas — zachowanie kultury i funkcji kulturotwórczych nabiera zupełnie innego znaczenia. W Polsce i w jej procesach politycznych, jak to widzieliśmy w latach 1980—1982, zagadnienia kultury narodowej, identityczności kulturalnej były przedmiotem gorących sporów i budziły żywe emocje, świadczące, że w świadomości społecznej są traktowane jako ważne. Inteligencja, a przede wszystkim intelektualiści opierają swoją misję narodową na kreowaniu się na stróżów wartości kulturalnych. Otóż przez okres zaborów chłopci odegrali nie mniejszą rolę jako stróże tych wartości, a w przyszłości też taką rolę mogą odegrać. Takiej roli nigdy nie będą odgrywali zburzuciacy farmerzy, a także i rolnicy polscy, widzący tylko swoje gospodarstwa jako przedsiębiorstwa przynoszące zyski. Funkcje kulturotwórcze w niczym nie przeszkadzają w osiągnięciu zamożności. Nauczyciele duńskich uniwersytetów ludowych twierdzili, że chłopci duńscy dlatego produkują dobre masło, bo czytają dobre poezje.

Oddając bez walki tę ogromną dziedzinę, jaką jest kultura ludowa chłopci pozbawiliby się ważnego czynnika określającego ich pozycję w społeczeństwie. Od stuleci bowiem o ich pozycji decydowała nie tyle sytuacja ekonomiczna — zawsze byli wśród najuboższych warstw ludności, ani sytuacja społeczna — zawsze byli klasą niższą, a często pogardzaną i uciskaną, ale fakt, że mieli kolosalną siłę przetrwania, że byli kulturalnie niezależni od innych klas społecznych, że mogli nie

uczestniczyć w przemijających „modach” kultury reprezentacyjnej, kontynuując własne systemy wartości — słowem w tej sile przetrwania ta kultura tradycyjna stanowiła czynnik istotny. W podobny sposób sprawa ma się także i dziś, w latach osiemdziesiątych XX wieku. Zatracając swoje zdolności kulturotwórcze chłopci mogą stracić swoje miejsce w społeczeństwie w przyszłości i stać się nieliczną klasą przedsiębiorców produkujących żywność i ciągnących z tego pokaźne zyski, gdyż żywność jest i będzie towarem deficytowym w gospodarce światowej. W Polsce jednak ani istniejąca struktura gospodarstw rolnych, ani ustrój socjalistyczny, ani stan przemysłu nie sprzyjają takiej szybkiej „farmeryzacji” chłopów. Nieprędko rolnictwo polskie stanie się zamożnym działem gospodarki, a zatem i chłopci nie będą mogli budować swojej pozycji społecznej i politycznej na samej sile gospodarczej. Nie sądzę również, aby szybko dokonało się uspołecznienie rolnictwa czy to w spółdzielniach, czy to w PGR-ach. Nawet komasacja, niezbędny warunek rozwoju rolnictwa zmechanizowanego, jest bardzo trudnym przedsięwzięciem. Stąd wyprowadzam wniosek, że kultura ludowa na długo jeszcze pozostanie doniosłym czynnikiem egzystencji chłopskiej i czynnikiem ich wagi w narodzie.

Rozdział V

Ideologie chłopskie

Każda klasa społeczna wytwarza sobie wyobrażenia o sobie samej, własny obraz i obraz własnych interesów, możliwości, własnej przyszłości. Ten obraz mniej lub więcej wyraźnie zarysowany, staje się uznawaną wartością wtedy, gdy staje się czynnikiem mobilizującym daną klasę do działań zbiorowych, podstawą określania celów wspólnych lub podobnych dla większości lub wszystkich członków danej klasy. Zespół tych wyobrażeń nazywa się ideologią danej klasy.

Naukowe i filozoficzne definicje terminu „ideologia” są zróżnicowane i dyskusyjne. W naszych rozważaniach będziemy przyjmowali definicję idącą za definicją Marksa i Engelsa, dla których ideologia była przejawem „fałszywej świadomości”, czyli obrazem rzeczywistości, tworzonym przez klasy społeczne, zgodnie z ich interesami, stąd często spaczonym zgodnie z tymi interesami. Potem jednak termin ideologii bywał przez niektórych marksistów definiowany inaczej, utożsamiano ideologię z nauką, definiowano ją także jako „świadomość” społeczną, itd. W tych rozważaniach nie będziemy wchodzili bliżej w definicje, ograniczając się do stwierdzenia, że klasy społeczne wytwarzają sobie własne wizje rzeczywistości społecznej i najogólniej mówiąc, takie wizje stanowią istotę ideologii.

Co nas tu interesuje, to różne grupy zagadnień dotyczące ideologii wytwarzanych przez chłopów, ideologiczne wyobrażenia o chłopach tworzone przez inne klasy

społeczne, ideologie tworzone przez chłopskie ruchy społeczne i gospodarcze, np. ruch spółdzielczy, ideologie tworzone przez chłopskie ruchy młodzieżowe, ideologie społeczne jak np. agraryzm formułowany w okresie międzywojennym, ideologie polityczne formułowane przez chłopskie partie i stronnictwa polityczne itd. Od najdawniejszych czasów powstawały ideologie chłopskie, np. w okresach niemieckich wojen chłopskich, w okresach antyfeudalnych buntów chłopskich, od XIX wieku ideologie, które można by nazwać „pozytywistycznymi” głoszące programy postępu przez oświatę i rozwój gospodarczy rolnictwa. Znamy także ideologie tworzone przez klasy wyższe, przez inteligencję, zasługujące na nazwę „chłopomanii”, znamy ideologie „narodnickie” i im pokrewne, występujące w wielu krajach, znamy z przeszłości, nawet niedawnej, chłopskie ideologie rewolucyjne, jak np. w Chinach czy Ameryce Łacińskiej. Trzeba także przypomnieć ideologie „populistyczne” występujące nie tak dawno w niektórych krajach. Wspominam tutaj te wszystkie nazwy i odmiany ideologii chłopskich, żeby podkreślić potencjalną możliwość ich odżywiania w okresach kryzysów społecznych i gospodarczych, kiedy trudna rzeczywistość skłania do szukania rozwiązań dyktowanych przez „fałszywą świadomość”. Zwłaszcza w krajach trzeciego świata masy chłopskie stają się aktywną siłą społeczną, a brak perspektyw uprzemysłowienia tych krajów i powtórzenia drogi cywilizacji przemysłowej każe szukać wykorzystania potencjalnych możliwości rolnictwa chłopskiego oraz sił społecznych chłopów, bez względu na to w jakiej postaci one występują. Jeżeli nie uda się rozwój przez uprzemysłowienie, pozostanie rozwój przez rolnictwo. Podobnie jak w Polsce, waga rolnictwa wzrasta w miarę zawodzenia przemysłu.

W Polsce socjalistycznej występowały i występują konkurencyjne ideologie marksizmu i katolicyzmu. Ta

druga nazwa obejmuje szeroki zespół poglądów, nieraz bardzo zróżnicowanych, formułowanych przez różne grupy, deklarujące uznawanie społecznych zasad religii rzymskokatolickiej. Nie oznacza to, że akceptacja tych społecznych zasad musi być łączona z wiarą religijną we wszystkie dogmaty tej religii. W Polsce występowało szeroko zjawisko uznawania politycznych racji PZPR przy równoczesnym wyznawaniu religii, co jest możliwe. Natomiast łączenie społecznych zasad ideologii marksizmu z zasadami ideologii katolickiej nie występowało nigdy. W tym zasadniczym podziale ideologicznym społeczeństwa ideologie chłopskie zanikały, a polityczne organizacje chłopskie deklarowały akceptację ideologii marksizmu. Taka akceptacja była uzasadniona tezą, że w miarę utrwalania się ustroju rozwiniętego socjalizmu dokonuje się proces tworzenia „moralno-politycznej jedności narodu”. Jednakże kryzys z lat 1980/1981 pokazał inne siły działające w społeczeństwie i pokazał rzeczywiste zróżnicowanie poglądów.

Próby sformułowania ideologii chłopskiej przez „Solidarność” wymagają dopiero dokładnej analizy, żeby stwierdzić, ile było w nich elementów przypominających dawne, międzywojenne ideologie, ile elementów ideologii katolicyzmu, ile ideologii liberalnej, a na ile w tych sformułowaniach odzwierciedlały się warunki życia mas chłopskich na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych oraz jakie w nich występowały elementy skierowane w przyszłość, starające się dać wizję rozwiązania problemów przyszłości. Kryzys bowiem nie został przezwyciężony, problemy, które doprowadziły do strajków i rewolty nie zostały jeszcze załatwione, nie zostały także rozwiązane problemy społeczne, ekonomiczne i polityczne powstałe w latach 1980/1981, a ponadto stan wojenny także stworzył nowe sytuacje i uruchomił nowe siły wpływające na stan świadomości społeczeństwa. Zatem trzeba się liczyć, że niezależnie od

deklaracji PRON, będą trwały nadal próby stworzenia wizji rozwiązania spraw chłopskich poza ustalonymi ideologiami marksizmu i katolicyzmu. Bowiem każdy kryzys rodzi niejako automatycznie refleksje i rozważania, konstrukcje teoretyczne i polityczne. Tendencje takie istnieją także w masach chłopskich i wśród inteligencji z tymi masami związanej.

Nasuują się więc tutaj następujące grupy zagadnień: Pierwsza to konieczność zbadania wyobrażeń, jakie aktualnie chłopcy sobie tworzą na temat swojego położenia w gospodarce i społeczeństwie, jak reagują na politykę rolną i społeczną rządu, jak odnoszą się do propozycji wspólnych programów tworzonych przez PZPR i ZSL. Sądzę także, że idee wysuwane na „kryzysowym” zjeździe ZSL nie są także zapomniane, nie tylko wśród uczestników tego zjazdu, ale także wśród tych, którzy je popierali. W tych poglądach, wytworzonych w okresie kryzysu oraz w okresie stanu wojennego przejawia się obraz rzeczywistości społecznej wytworzony w umysłach chłopskich, a ta ich własna definicja rzeczywistości jest ważnym czynnikiem współwyznaczającym ich postępowanie, działania gospodarcze i polityczne.

Druga grupa zagadnień, bardzo ważna, dotyczy tworzenia się ideologicznego obrazu chłopów w świadomości innych klas i grup społecznych, przede wszystkim w klasie robotniczej, wśród pracowników administracyjno-biurowych, intelektualistów i innych kategorii ludności miejskiej. Występują tutaj zjawiska, z których chłopcy muszą sobie w pełni zdawać sprawę, a mianowicie nastroje antychłopskie, wyobrażenia o winie chłopów w utrzymywaniu się kryzysu żywnościowego. Tworzy się chwytliwy stereotyp chłopca zamożnego, chytrego, wykorzystującego kryzys dla bogacenia się ponad miarę, żyjącego w dostatku i przyglądającego się obojętnie niskiej stopie życiowej niezamożnej ludności miejskiej.

Jest to zjawisko dobrze znane w dziejach, że w okresach kryzysu i niedostatku takie uproszczone poglądy bardzo łatwo przemawiają do wyobraźni, znajdują akceptację i stają się wyznacznikami zachowań mas. Te poglądy rodzą także trwałe postawy z jednej i drugiej strony: ludność miejska reaguje nienawiścią, a chłopci rozgoryczeniem i niechęcią.

Występuje tutaj także szereg zjawisk w stosunkach między inteligencją i chłopami. Część inteligencji, zajmującej się zagadnieniami chłopów i rolnictwa zawodowo, czy to z racji pracy w rolnictwie, badań naukowych, dziennikarstwa, czy pracy w organizacjach chłopskich, ma możliwość zorientowania się jak sprawy się mają, jednakże ich sposób widzenia spraw niekoniecznie musi się pokrywać z punktem widzenia chłopskim. Ta inteligencja ma jednak możliwość lepszego zrozumienia sytuacji chłopów i subiektywnego odbicia tej sytuacji w ich umysłach.

Trzecia grupa zagadnień dotyczy potencjalnych możliwości artykułowania swoistej ideologii chłopskiej odbijającej i kryzys gospodarczo-polityczny, rozgoryczenie wobec postaw innych klas, tendencje do samodzielności i samorządności wywodzące się z pamiętanych jeszcze potężnych i sprawnie działających organizacji spółdzielczości chłopskiej, samorządnej w pełni i efektywnej, wreszcie doświadczenia z lat 1980/1981. Jest to zjawisko nieuniknione, jak podkreślałem powyżej. Problem polega jednak na artykułowaniu tej ideologii. Tradycyjnie była to rola intelektualistów, że ujmowali oni stan danej klasy, elementy charakterystyczne jej sytuacji, jej interesy i aspiracje i „przetapiali” te elementy w ideowy system pojęciowy. Nie brak i dzisiaj intelektualistów zdolnych do wykonania takiej operacji. Sądzę jednak, że aktualnie występuje nowe zjawisko. Mianowicie występuje wśród chłopów wystarczająca liczba rolników wysoko wykształconych, prowadzących gospo-

darstwa, aktywnych w organizacjach gospodarczych, społecznych i politycznych, aktywnych także kulturalnie, zdolnych do sformułowania chłopskiej ideologii bez pomocy „zawodowych” intelektualistów.

Te trzy grupy zagadnień są ze sobą sprzężone i stanowią szeroki kompleks ideologiczny klasy chłopskiej. Przypominając, co na innym miejscu mówiłem o wątpliwościach jakie rodzi formuła, a raczej empiryczna treść formuły „sojusz robotniczo-chłopski”, oraz o wątpliwościach jakie wywołuje formuła „jedność moralno-polityczna narodu”, trzeba się liczyć z powstawaniem i rozwojem tendencji realizowania interesów klasowych, bez oglądania się na inne klasy społeczne, a zatem także i z tendencją do aktywizowania się antagonizmów klasowych. Oczywiście istnieją środki polityczne zapobiegania rozwojowi takiej tendencji, ale nie mogą to być środki represji, lecz środki polityki gospodarczej zaspokajającej potrzeby wszystkich klas w sposób harmonijny oraz środki informacji pokazującej rzeczywisty stan położenia wszystkich klas społecznych. Każda represja tłumiąca tendencje tworzenia jakiejś ideologii automatycznie wzmacnia ruch ich rozwoju.

„Materiału” do konstruowania ideologii chłopskiej nie brak. Jest nim przede wszystkim swoistość położenia gospodarczego chłopów w gospodarce socjalistycznej i nieokreśloność oraz chwiejności polityki rolnej władzy. Lecz nie jest to oczywiście element konstytutywny ideologii, raczej czynnik wyzwalający i przyspieszający proces jej tworzenia. Mogą tu oczywiście występować różne kierunki myślenia: realistyczny, uznający trwałość podstawowych elementów ustroju socjalistycznego i starający się wbudować gospodarkę chłopską z jej klasowymi interesami do tej gospodarki. Drugi kierunek myślenia, pozostający pod wrażeniem periodycznie się powtarzających kryzysów ustroju i przejawiającej się w każdym kolejnym kryzysie jego słabości, stara się

raczej patrzeć w przyszłość, stawiając pytanie „co po socjalizmie?”, tak jak w „przeszłości” mogli pytać, „co po feudalizmie” i „co po kapitalizmie?” Żadna bowiem klasa społeczna nie ma tego poczucia własnej trwałości i „długowieczności” tak rozwiniętej jak chłop, dla których jednostką czasu jest roczny cykl wegetacyjny, i ich myślenie o czasie różni się od poczucia czasu innych klas. „Materiałem” tej ideologii może także być poczucie samorządności utrzymane w samodzielnych gospodarstwach chłopskich, w których różne środki polityki gospodarczej rządu mogą wpływać na decyzje produkcyjne chłopów, ale wiele elementów procesu podejmowania tych decyzji pozostaje poza możliwościami działania władz. Doświadczenia zbyt daleko sięgających ingerencji planisty w procesy produkcji rolnictwa nie zawsze były pozytywne. Stąd wzmocnienie tendencji do samorządności gospodarczej, a zatem także i społeczno-politycznej.

Hasło samorządności nabrało nowej treści w czasie kryzysu 1980/1981, kiedy związki zawodowe miejskie, nie tylko „Solidarność”, ale także branżowe i autonomiczne, traktowały samodzielność jako nową kategorię różną od samodzielności deklarowanej. Chłopi mają zupełnie inne podstawy swojej samorządności, przede wszystkim samodzielność swoich gospodarstw, samodzielność zarządzania i decydowania o tym gospodarstwie i stąd wynikającą samodzielność własnych interesów. Tendencje do samorządności są także wzmocniane uświadomieniem sobie antychłopskich postaw i ich możliwego wpływu na politykę władzy wobec chłopów, oraz postawy przedstawicieli innych klas wobec chłopów.

Historycznym „materiałem” dla tworzenia swoistej ideologii chłopskiej jest także tradycyjne poczucie odrębności stanu chłopskiego, wyrażające stereotypem „chłop — chłopem, pan — panem”. Ten tradycyjny wzór kulturowy osobowości chłopca, opisany i zanalizo-

wany przez Eugenię Jagiełło-Łysiową w studium *Wzór osobowy chłopca-rolnika a postawy wobec wsi i pracy w rolnictwie* (w: *Naród — Kultura — Osobowość*. Księga poświęcona prof. Józefowi Chałasińskiemu, Ossolineum 1983) był przez wieki podstawowym czynnikiem poczucia odrębności chłopskiej. Był on także podstawą trwałych zachowań w stosunku do innych klas społecznych oraz samookreślenia chłopów. Wzór osobowości chłopskiej zawierał wiele rozbieżnych składników. Jak to podkreślał kiedyś Bojko, tkwiło w nim jeszcze wiele elementów „duszy pańszczyźnianej”, chłopca — poddanego, bezwolnego narzędzia w rękach pana-dziedzica. Ten chłop bez prawa, kiedy obywatelem był tylko „obywatel ziemski”, utrzymywany w tym stanie przez wieki, musiał wytworzyć silne poczucie niższości, a zarazem tworzyć w sobie mechanizmy psychiczne i społeczne kompensacji i samoobrony. Wytworzona wtedy bariera psychiczna i społeczna między chłopami i ziemiaństwem i wszystkimi pracownikami ziemiańskiego zarządzania majątkami i sprawowania władzy, zawierała wiele elementów buntu, którego symbolem pozostanie Jakub Szela, podziwu dla wyższości, pokory rzeczywistej czy udawanej oraz dążności do izolowania się i zamykania we własnym świecie, przy równoczesnym idealizowaniu własnego stanu i podkreślaniu tych jego stron, które mogły uzasadniać poczucie dumy. Sądzę, że przemiany jakie dokonały się od końca pierwszej wojny światowej, odzyskania niepodległości, przez doświadczenia Drugiej Rzeczypospolitej, wojnę i okupację, przez wszystkie zmienne doświadczenia życia w Polsce Ludowej, nie wyeliminowały ze świadomości chłopskiej wszystkich składników tej tradycyjnej osobowości chłopca, a przede wszystkim jego poczucia odrębności i inności wobec pozostałych klas społecznych. To poczucie, obudzone w czasie kryzysu w latach 1980—1982 może znowu stać się czynnikiem kształtującym świadomość

klasową, a zatem i ideologiczny obraz własnej klasy.

Wreszcie sędzę, że dalszym materiałem i potencjalnym twórcywem dla ideologii chłopskiej jest tworząca się świadomość chłopskiego zawodu rolniczego, ale zawodu dla ludzi wielostronnie wykształconych, dysponujących wiedzą naukową i techniczną, prowadzących gospodarstwa chłopskie mające już cechy wyspecjalizowanych przedsiębiorstw, lecz będących nie tylko przedsiębiorstwami. W nowej sytuacji społecznej i ekonomicznej ważności producentów żywności, będących także świadomymi swoich kwalifikacji i zdolności kulturotwórczych, do tych chłopów hasła sojuszu robotniczo-chłopskiego będą przemawiały w znacznie mniejszym zakresie niż w okresie rewolucyjnej walki chłopów przeciw wyzyskowi klas wyższych, przeciwko dworowi i plebanii. Hasło sojuszu robotniczo-chłopskiego było spowodowane wspólnymi cechami położenia klasowego chłopów i robotników oraz wspólnymi nadziejami na zmianę tego położenia w ustroju socjalistycznym. Otóż sytuacja wykwalifikowanego chłopca-rolnika jest dość odmienna od chłopca walczącego z pozostałościami ustroju feudalnego, a i dzieje położenia chłopów w dotychczasowych odmianach realnych ustroju socjalistycznego także wpływają na zmiany świadomości społecznej.

Wiemy dobrze z badań socjologicznych, że ideologie zawodowe różnią się od ideologii klasowych, chociaż są one przenikalne i częściowo się pokrywają. Przekształcanie tradycyjnych chłopów w wykształconych specjalistycznie rolników wpływa na ich wizje własnej sytuacji, na wyobrażenia tworzone o swoim zawodzie i na pogląd na inne klasy. Trzeba się więc liczyć w przyszłości, że te czynniki będą także wpływały na tworzenie się i rozwój ideologii chłopskiej.

Wreszcie jeszcze jednym ważnym „materiałem” tworzenia własnej ideologii jest system wartości. W tym chłopskim zestawie wartości bardzo wysoko stoi ziemia

i opisywany już stosunek do niej jest dyktowany jej wartością i dla zawodu, i dla klasy. Ze stosunkiem do ziemi wiąże się miejsce własności w systemie chłopskich wartości. Chłopem jest ten, kto posiada ziemię. Stąd posiadanie, własność jest nie tylko kategorią ekonomiczną, lecz nade wszystko kategorią społeczną i kulturową. Chłopi są więc dość daleko od proletariusza nie posiadającego narzędzi produkcji ani własności produkcyjnej. Dalej w tym systemie wartości na poczesnym miejscu znajduje się rodzina, jako zbiorowy współwłaściciel gospodarstwa. Powiązanie gospodarstwa z rodziną jest istotną cechą własności chłopskiej. Jest to oczywiście posiadanie i ekonomicznie, i społecznie inne od rodzinnego posiadania przedsiębiorstwa przemysłowego czy handlowego. Chłopska własność jest dość ściśle sprzężona ze strukturą i organizacją rodziny, a przede wszystkim z jej ciągłością pokoleniową w czasie.

Nie jest moim zadaniem dokładna analiza aktualnie rzeczywiście wśród chłopów występujących hierarchii wartości. Wymieniam tylko te, które jak sądzę, stanowią potencjalne determinanty tworzenia się ideologii chłopskiej w przyszłości.

Przywiązuję do tych zagadnień rzeczywistych i potencjalnych przekształceń ideologii chłopskiej dużą wagę i widzę ich poważny wpływ na dalszy rozwój klasy chłopskiej. Lata osiemdziesiąte będą bowiem latami nowego czy przyspieszonego procesu samookreślenia się chłopów, zarówno w swojej wewnętrznej istocie, jak i w relacjach z innymi klasami społecznymi. W tym bowiem czasie została dokonana nowa ocena sytuacji chłopów i strajk robotniczy, a następnie podpisywane porozumienia, zarówno z robotnikami, jak i porozumienia podpisywane z chłopami w Rzeszowie, Ustrzykach czy Bydgoszczy. Mimo że nie zostały w pełni wprowadzone w życie, pozostaną w pamięci społecznej i będą działały nadal, chociażby jako mit czy legenda. Trzeba także

podkreślić, że działające w latach 1981/1982 operacyjne grupy wojskowe w sporach z administracją rolną i administracją państwa przeważnie brały stronę chłopów, utwierdzając ich poczucie własnej wagi i słuszności. Redefiniując swoją sytuację w społeczeństwie w świetle przyczyn i skutków kryzysu gospodarczego oraz w świetle sytuacji politycznej i rzeczywistej roli PZPR po zakończeniu stanu wojennego, chłopci będą musieli określić swoje interesy oraz siły i potencjalne możliwości ich realizacji. A w tym procesie elementy ideologii odegrają poważną rolę.

Trzeba także podkreślić wagę tych procesów dla innych klas społecznych, a przede wszystkim dla „klasy politycznej”, tzn. dla grup przywódczych istniejących w partii, stronnictwach, kręgach politycznych, w Sejmie i ośrodkach przywódczych w województwach. Powtarzanie deklaracji o kierowniczej roli partii budzi jako reakcję żądanie precyzacji i przełożenia tej deklaracji na język konkretnych zobowiązań, działań i odpowiedzialności, jakie partia na siebie bierze podejmując się tej roli. Poza tym po kryzysie z lat 1980—1982 nie wystarczą już te koncepcje i metody kierowniczej roli, jakie występowały od lat po 1948 roku. Naród i chłopci wraz z innymi klasami mogą przyjąć kierownictwo merytoryczne, dobrze zdefiniowane i z wyraźnie określoną odpowiedzialnością za działania kierownicze. Zatem i partia, i inne grupy polityczne w kraju powinny sobie dobrze zdawać sprawę z procesów zachodzących wśród chłopów, aby właściwie ocenić możliwości polityki zmierzającej do pełnego wykorzystania istniejących możliwości produkcji żywności, oraz zdać sobie sprawę z tego, jakie czynniki i zjawiska wyznaczają i współwyznaczają produkcyjne zachowania się chłopów.

Rozdział VI

Konsumenci

Rzadko kiedy zwracano uwagę na szczególną doniosłość konsumpcji, jako czynnika określającego położenie społeczne klas, współwyznaczającego przebieg procesów społecznych. A jednak w dziejach chłopów konsumpcja odgrywała wielką rolę. Wystarczy przytoczyć opisy położenia chłopów np. w książce B. Baranowskiego i W. Piątkowskiego (*Dokumenty chłopskiej doli*, Łódź 1948) i porównać z opisami Łozińskiego czy innych autorów przedstawiających życie arystokracji i szlachty, aby zdać sobie sprawę, że różnice klasowe znajdowały swój ostry wyraz także we wzorach konsumpcji. Opisy te wskazują również, że konsumpcja była ważnym czynnikiem niezależności chłopskiej od innych klas już od wieków. Dopóki chłop produkował dla siebie nie tylko żywność, ale także ubrania, meble, sprzęty gospodarstwa domowego i znaczną część narzędzi pracy, jego niezależność od innych klas była zupełna.

Sposoby konsumpcji, tzn. sposoby zaspokajania potrzeb, których zaspokojenie wymaga środków ekonomicznych, spełniają w życiu klas i grup społecznych wiele funkcji. Sposoby konsumpcji mogą być czynnikiem zupełnego uzależnienia jednej grupy od drugiej, albo też mogą być podstawą jej pełnej samowystarczalności i niezależności. Rodzina chłopska była zawsze powiązana z gospodarstwem stanowiącym podstawę jej utrzymania, a gdy wieś i rolnictwo było tylko w nie-

znacznym stopniu powiązane z rynkiem pozawiejskim, ta niezależność była daleko idąca. Uzależnienie wsi od gospodarki pozawiejskiej dokonuje się w identycznym trybie, jak i uzależnienie gospodarki krajów kolonialnych: przez wytwarzanie potrzeb, których wieś nie może zaspokoić środkami przez siebie wytwarzanymi. Lecz jeszcze do niedawna gospodarstwa chłopskie ciągle miały potencjalne warunki do „wycofania się do samowystarczalności”, a zatem i znacznego uniezależnienia się od miasta. Kryzys przemysłu i kryzys usług spowodował wśród chłopów zachwianie się wiary w możliwości przemysłu i gospodarki pozawiejskiej a przez to także przyczynił się do „powrotu” do wielu sposobów produkcji, zaniechanych pod wpływem przemysłu i urbanizacji. W latach 1981/1982 znowu zjawiał się własny wypiek chleba, domowe sposoby produkcji masła, zabijanie wieprzy i cieląt, produkcja przetworów mięsnych, a nawet produkcja niektórych części ubrań z własnej przerobionej wełny.

Porównując wzory konsumpcji wsi tradycyjnej ze wzorami konsumpcji wiejskiej czy dworskiej, spostrzegamy uderzającą cechę występowania w rodzinach chłopskich przede wszystkim tylko potrzeb rzeczywistych, tzn. takich potrzeb, których zaspokojenie jest konieczne dla utrzymania sprawności organizmu i psychiki. Dzielimy wszystkie potrzeby na trzy rodzaje, a mianowicie na potrzeby rzeczywiste, których zaspokojenie jest konieczne dla biologicznego, psychicznego i społecznego funkcjonowania jednostek i grup, dalej na potrzeby „otoczkowe”, tzn. takie, które narastają wokół i stanowią jakby „otoczkę” potrzeb rzeczywistych, np. potrzeby pięknych nakryć stołowych, potrzeby estetycznych urządzeń, mody ubraniowej itp. Wreszcie wyróżniamy potrzeby pozorne, tzn. takie, których zaspokojenie nie służy sprawnemu funkcjonowaniu jednostek i grup, jak np. potrzeby alkoholu, narkotyków, luksusu itp. (zagadnie-

nia te omawiam szczegółowo w książce *Konsumpcja i rozwój człowieka*, PWE 1981). Musimy stwierdzić, że wśród chłopów występowały przede wszystkim lub prawie wyłącznie potrzeby rzeczywiste, a potrzeby otoczkowe były dyktowane wymaganiami chłopskiej kultury artystycznej. Uzależnienie gospodarstwa wsi od miasta zaczęło się wraz z rozwojem potrzeb otoczkowych, wymagających do zaspokojenia wytworów gospodarczych miasta. Natomiast z potrzeb pozornych tylko spożycie alkoholu było rozwinięte od dawnych czasów jako forma ucieczki od rzeczywistości, lecz ta potrzeba nie uzależniała wsi od miasta, tylko od miejscowego dziedzica lub karczmarza.

Sposób konsumpcji jest więc ważnym czynnikiem pozycji społecznej jednostki, grupy i całej klasy. Tradycyjne wzory spożycia żywności, utrzymujące się nawet w rodzinach chłopskich przeniesionych do miast, potrawy chłopskie i sposoby ich przyrządzania, wykorzystujące przede wszystkim produkty własnego gospodarstwa, wytwarzanie tkanin lnianych i wełnianych, własna produkcja sprzętów domowych, nie mówiąc już o tradycyjnym budownictwie, stopniowo zanikała, zastępowana przemysłowymi środkami zaspokojenia potrzeb — a szczytowym tego przejawem jest „import” chleba z piekarni miejskich do wsi. Polityka gospodarcza likwidująca wiejskie lokalne młyny, lokalne wiejskie piekarnie, produkujące chleb dla chłopów, gdy gospodynie wiejskie przestały wypiekać własny chleb, doprowadziła nie tylko do uzależnienia wsi od miasta, ale także uzależnienia wsi od chleba wypiekanego ze zboża importowanego z zagranicy.

I tu dochodzimy do drugiej strony medalu, do przyznania się chłopom, jako konsumentom użytkującym produkty miejskiego przemysłu i miejskich czy wiejskich usług. Jest to ogromna dziedzina zagadnień, często badana, starannie analizowana i dlatego w tym miejscu

chciałbym zastanowić się tylko nad niektórymi skutkami tych szeroko zakrojonych procesów przekształcania się rynku wiejskiego, pamiętając o szybkim przyroście we wsiach ludności pozarolniczej. Jednakże chłopci, w ścisłym tego słowa znaczeniu, mają osobny wpływ na konsumpcję w kraju, odmienną od wiejskiej ludności nierolniczej. Jest to przede wszystkim zapotrzebowanie na środki zaspokajania potrzeb koniecznych dla wykonywania pracy, nie tylko pożywienia, ale także ubrania roboczego, obuwia, środków ochrony zdrowia zagrożonego pracą w rolnictwie, itp. Ograniczanie własnej produkcji i korzystanie ze środków zaspokajania potrzeb produkowanych w miastach ma kilka aspektów: w okresach dobrego rozwoju gospodarki rynek wiejski jest czynnikiem ekspansji, lecz w okresach kryzysu staje się konkurencją dla ludności miejskiej, zgłaszając się do ograniczonej, niewystarczającej puli podaży.

Konsumpcja jest drugim podstawowym czynnikiem ekonomicznym, kształtującym sposób życia i osobowość człowieka obok pracy. Teoretycy badający zależności między społeczeństwem i rozwojem osobowości zwracali uwagę przede wszystkim na pracę, jako czynnik kształtujący osobowość, zgodnie z podstawową tezą Marksa, że praca przekształca środowisko naturalne człowieka na środki zaspokojenia potrzeb, a tym samym kształtuje także samego człowieka, jego psychikę, sposoby zachowania się, osobowość. Trzeba jednak podkreślić, że praca zjawia się w życiu człowieka stosunkowo późno, bo według współczesnego prawodawstwa dzieci wolno zatrudniać dopiero po 14 czy 16 roku życia. Wprawdzie nie przeszkadza to zatrudnianiu dziesiątków milionów dzieci poniżej lat 14, i to nie tylko w krajach trzeciego świata, i wprawdzie dziecko chłopskie zaczynało pracować w gospodarstwie rodzinnym w wieku lat 5—6. Ale nawet i wtedy podjęcie pracy wymagało jakiegoś przygotowania, a więc jakiegoś uprzedniego ukształtowania osobo-

wości. Tymczasem konsumpcja zaczyna się w pierwszym dniu po urodzeniu i sposób tej konsumpcji kształtuje i organizm, i psychikę dziecka w sposób istotny. Jakość odżywiania, składniki odżywiania, ilość białka, węglowodanów, składników mineralnych, tłuszczu itp. podawanych niemowlęciu we wczesnych fazach jego życia, mogą mieć decydujący wpływ na rozwój jego organizmu i psychiki. Skrótowo więc możemy powiedzieć, że konsumpcja musi ukształtować człowieka i przygotować go do pracy.

Otóż badania nad spożyciem rodzin wiejskich (zob. takie prace, jak Lidia Beskid *Konsumpcja w rodzinach pracowniczych*; Lidia Beskid i Zbigniew Sufin red. *Warunki życia i potrzeby społeczeństwa polskiego w połowie lat siedemdziesiątych*, 1981; Jan Szczepański red. *Badania nad wzorami konsumpcji*, 1977; Janina Sikorska *Konsumpcja w gospodarstwach domowych w mieście i na wsi*, „Wiś Współczesna” 1976, nr 10 i 11) pokazują wiele istotnych różnic zarówno w sposobie konsumpcji, jak i jej skutkach. Dwa zjawiska zasługują na szczególną uwagę w badaniach nad konsumpcją: proces tworzenia się i rozwoju potrzeb oraz skutki, jakie za sobą pociąga zaspokojenie czy też brak zaspokojenia określonych potrzeb. Rozpatrując pierwszą klasę zjawisk, musimy stwierdzić, że we współczesnych cywilizacjach techniczno-konsumpcyjnych istotnym zjawiskiem był rozwój potrzeb i dążenie do ich zaspokojenia nie uzasadnione pracą. Ten rozwój roszczeń konsumpcyjnych nie uzasadnionych pracą był wywołany wieloma czynnikami, między innymi także tym, że gospodarki osiągnęły zdolność do masowej produkcji towarów i ich zbyt stawał się problemem hamującym dalszy wzrost produkcji. Zatem konsumpcja, bez względu na to, czy była czy nie była uzasadniona pracą konsumenta, stawała się celem samym w sobie i przede wszystkim środkiem utrzymującym wzrost gospodarki, a zatem „dob-

rem" pożądanym. Aby utrzymać wzrost gospodarki, trzeba było utrzymać wysoki poziom konsumpcji i stąd powstała ideologia „konsumpcji masowej”, jako wyróżniającej cechy nowoczesności. Konsumpcja masowa miała więc pewne uzasadnienie w osiągniętej wysokiej wydajności pracy i masowej produkcji. Gorzej jednak przedstawiała się sprawa w tych krajach, które nie osiągnęły ani wysokiej wydajności pracy, ani poziomu masowej produkcji, ale także rozwijały tendencje do masowej konsumpcji nie uzasadnionej nakładem i wynikami pracy. Otóż trzeba stwierdzić, że w gospodarstwach chłopskich te zjawiska występowały znacznie rzadziej niż w gospodarstwach domowych miejskich. Ani robotnik, ani pracownik umysłowy, nie widzi bezpośredniego związku między wynikami jego pracy zawodowej a zasobami środków zaspokojenia potrzeb. Zwłaszcza w gospodarce socjalistycznej, gdzie władza bierze na siebie zobowiązanie „zastawiania stołu” obywatelom, jak ujawniły lata 1980/1981, obywatele oczekują zaspokojenia ich potrzeb konsumpcyjnych bez względu na to, jakie są wyniki ich pracy. Natomiast w rodzinach chłopskich ten bezpośredni związek między wynikami pracy a dysponowaniem środkami zaspokojenia potrzeb był oczywisty od wieków, gdyż chłop spożywał to, co sam sobie wyprodukował. Konsumpcja w rodzinach chłopskich była zawsze wynikiem bezpośrednim osiągniętych rezultatów pracy produkcyjnej. Stąd też, mimo wpływu miejskiego stylu życia, roszczenia konsumpcyjne chłopów były znacznie niższe, co zresztą można łatwo stwierdzić, porównując statystyki wyposażenia gospodarstw domowych w trwałe dobra konsumpcyjne. Na ile te roszczenia konsumpcyjne nie uzasadnione wydajnością i efektywnością pracy konsumentów przyczyniły się do aktualnego kryzysu gospodarczego, to jest już inne zagadnienie.

Drugi kompleks zagadnień dotyczy skutków kon-

sumpcji, inaczej mówiąc skutków zaspokajania czy braku zaspokajania potrzeb. Nie wchodząc tutaj w szczegóły (omówione bliżej w cytowanej już książce *Konsumpcja a rozwój człowieka*) chciałbym zatrzymać się i rozważyć, jaki wpływ na miejsce i rolę chłopów w społeczeństwie mają ich typowe wzory konsumpcji. Samodzielność chłopów w znacznej mierze wynikała z ich łączenia konsumpcji z kierunkami i wynikami własnej pracy. Z drugiej strony trzeba podkreślić, że konsumpcja kształtuje postawy, sposoby zachowania się i podstawowe cechy osobowości. Chłop mieszkający w nędznych chałupach, ubierający się biednie w ubrania lniane czy wełniane własnej produkcji, a więc z konieczności wyróżniające go od ubrań innych klas społecznych, odżywiający się w sposób nieurozmaicony i nie zawierający ważnych składników odżywczych wytwarzał sposoby zachowania nieśmiałe, pokorne i ten sposób konsumpcji walnie przyczyniał się do utrzymywania „duszy pańszczyźnianej”. Zaspokajanie potrzeb kształtuje sposoby myślenia o świecie, o sensie życia, wpływa na tworzenie poglądów na pracę i miejsce w społeczeństwie, nie mówiąc już o tym, że stan organizmu, zdolność do pracy, zasób energii życiowej, zdrowie i stosunek do innych ludzi są także bezpośrednio następstwem sposobów odżywiania, ubierania się, zamieszkiwania. Ten wpływ konsumpcji na postępowanie, działanie, na pracę, postawy, osobowość można przedstawić w takim „łańcuchu” zjawisk: odczuwanie potrzeb — działalność produkcyjna lub zarobkowa — otrzymywanie dochodu — nabywanie środków zaspokojenia potrzeb — spożywanie (lub marnowanie czy niszczenie) tych środków — skutki zaspokojenia lub deprymacji potrzeb w psychice, pozycji społecznej, organizmie konsumenta — utrwalenia się tych skutków przez dłuższy okres — wpływ nowych cech na odczuwanie potrzeb — i tak wygląda ten cykl życiowy. Jest rzeczą interesującą, jak ten cykl powsta-

wania, odczuwania, kwalifikowania potrzeb przebiega w rodzinach chłopskich i jak wpływa na ich działalność produkcyjną oraz na styl życia, biorąc pod uwagę bezpośrednie powiązanie tradycyjnego, rodzinnego gospodarstwa chłopskiego z zaspokajaniem potrzeb członków rodziny.

Aktualnie dokonał się już w dalekim stopniu proces powiązania konsumpcji rodzin chłopskich z rynkiem bardziej niż z własnym gospodarstwem. Wypiek chleba, produkcja mięsa, produkcja przetworów mleka, nawet produkcja jarzyn, nie mówiąc już o produkcji ubrań, mebli, sprzętów gospodarstwa domowego, zniknęły lub znikają z gospodarstw chłopskich prawie zupełnie. Lecz badania nad spożyciem, tzn. użytkowaniem środków zaspokojenia potrzeb nabywanych na rynku miejskim, pokazują różnice w użytkowaniu tych samych dóbr w gospodarstwach domowych miejskich. Uderzającą i zaskakującą cechą konsumpcji w Polsce w połowie lat siedemdziesiątych było lekceważące obchodzenie się z własnością osobistą, wyposażeniem mieszkań, odzieżą, naczyniami i wysoka stopa szybkiego ich niszczenia, a przede wszystkim bardzo szybkie niszczenie mieszkań i domów oddawanych obywatelom do osobistego użytku, wspominając tylko krótko o wandalizmie w obchodzeniu się z dobrami użytku zbiorowego, takimi jak wagony kolejowe osobowe i towarowe, autobusy, tramwaje itp. Otóż w rodzinach chłopskich ta stopa zużycia przedwczesnego dóbr trwałego użytku była znacznie mniejsza.

Występują także poważne różnice w motywacjach podejmowania pracy wśród ludności chłopskiej i miejskiej. Chłopi zachowali wyobrażenia łączące bezpośrednio przebieg pracy z jej wynikami — robotnik pracujący w systemie pracy rozdrobnionej rzadko może sobie wyobrazić, jak funkcjonuje wynik jego pracy w całości wytwarzanego produktu i co bezpośrednio np. w jakości

produkowanego samochodu zależy od jego osobistej pracy, jej jakości i rzetelności. Również pracownik umysłowy nie kojarzy bezpośrednio jakości własnej pracy z jej rezultatami ogólnymi i trudno pracownikowi załatwiającemu patentów np. w urzędzie meldunkowym wyobrazić sobie, jakie są skutki jego pracy w funkcjonowaniu państwa. Natomiast chłop widzi ten skutek bezpośrednio w polu lub w oborze. Stąd ten tryb pracy wpływający na wyobrażenia o jej związku z poziomem możliwej konsumpcji wpływa na roszczenia konsumpcyjne chłopów, podczas gdy ludność miejska swoich roszczeń konsumpcyjnych nie łączy z własną pracą, ale raczej ze zobowiązaniami władzy. Stąd wyobrażenia o „pożądanym” czy „należnym” poziomie konsumpcji, zwłaszcza w okresach kryzysu, napięć i konfliktów społecznych, mają niesłychanie ważny wpływ na zachowania całych klas i grup społecznych.

Czy można mówić o „chłopskiej osobowości konsumpcyjnej” i o jej roli w przezwyciężaniu kryzysu? Walka z inflacją i kryzysem dokonuje się przede wszystkim w sferze konsumpcji i gospodarstwa domowe stają się doniosłą instytucją ekonomiczną mającą poważny wpływ na wyniki tej walki. Sądzę, że tradycyjne postawy chłopskie wobec pracy i konsumpcji, łączenie poziomu i jakości spożycia bezpośrednio z wkładem wysiłku i jakością wykonywanej pracy stanowi doniosłą wartość i może stać się czynnikiem wykorzystywanym przez nową politykę społeczną i pedagogikę starające się wykorzystać konsumpcję jako czynnik planowanego rozwoju jednostki i społeczeństwa. Wychowanie dla konsumpcji tak, by zachowania konsumpcyjne jednostek i grup stały się czynnikiem rozwoju, jest dopiero zadaniem przyszłości. Okres kryzysu jest niesprzyjający dla wysuwania tego rodzaju koncepcji. Jest to jednak zadanie nieuniknione w przyszłości. A wtedy chłopskie wzory i postawy wobec konsumpcji mogą się okazać tymi war-

tościami tradycyjnymi, do których można będzie nawiązywać.

W aktualnym jednak programie walki z kryzysem i inflacją sprawa nabiera innego wyrazu. Instytucje planujące i kierujące rozwojem gospodarki uspołecznionej nie posiadają i z góry rezygnują z innych narzędzi kierowania gospodarstwami domowymi niż płace, ceny, podatki, reglamentacja towarów itp. środki makroekonomiczne. Tymczasem w rodzinnych gospodarstwach chłopskich działają mechanizmy mikroekonomiczne wynikające z charakteru i treści pracy rolnika produkującego ciągle poważną część środków zaspokojenia potrzeb rodziny, wiążące wyniki tej pracy z poziomem konsumpcji czy też uzyskiwanym dochodem. Rolnik nie może składać roszczeń o podniesienie dochodów poza podniesieniem własnej intensywności i wydajności pracy, lepszej organizacji własnej produkcji, oszczędności — słowem tych wszystkich koniecznych środków wyjścia z kryzysu i inflacji. Stąd też sądzę, że trzeba te mechanizmy działające w gospodarstwach chłopskich lepiej wykorzystywać w skali makro.

Jest jeszcze jeden aspekt chłopskiej konsumpcji, na który trzeba zwrócić uwagę. Ekonomisci są skłonni utożsamiać zachowania się ludności na rynku z zachowaniami konsumpcyjnymi. Jednakże w ekonomicznym pojęciu konsumpcji mieszczą się różne kategorie zjawisk: a) nabywanie towarów, b) posiadanie, c) użytkowanie, d) marnowanie, czyli niewłaściwe użytkowanie, e) niszczenie, np. nadmierne zakupy mąki w okresach paniki, która potem ulega zniszczeniu. Jednym z czynników wybitnie kryzysogennych polskiej gospodarki jest marnowanie surowców, energii, czasu w produkcji, ale to jest osobne zagadnienie. Marnowanie w konsumpcji dokonujące się w gospodarstwach domowych, czy niszczenie nabytych dóbr, jeżeli nawet występuje w nieznacznych ilościach, lecz stale i w dużej liczbie tych gospo-

darstw, sumuje się w poważne wielkości w całej gospodarce. Otóż w gospodarstwach chłopskich wiele środków zaspokojenia potrzeb nie jest nabywanych lecz produkowanych, a z wyprodukowanymi dobrami chłop z reguły obchodzi się oszczędnie. Podobnie zresztą oszczędniej niż ludność miejska obchodzi się z dobrami nabywanymi na rynku. Stąd więc i w skali całej gospodarki te postawy mogą zaważyć na próbach opanowania inflacji, w której wyeliminowanie marnotrawstwa i niszczenia, zarówno w procesie produkcji, jak i konsumpcji, jest sprawą najwyższej doniosłości.

Jednakże w latach siedemdziesiątych, a jeszcze i przed nimi, w procesie uprzemysłowienia i urbanizacji, pod wpływem chłopów robotników, środków masowego przekazu, podnoszącego się stale poziomu wykształcenia itp., do wsi i do gospodarstw chłopskich zaczęły coraz silniej przenikać wzory zaczerpnięte z konsumpcji masowej i masowej kultury oraz nowe poglądy na styl życia. Przyczyniły się one do silnego odpływu ludności ze wsi, przede wszystkim młodzieży szukającej „lepszego i wyższego” sposobu życia, niż mogła zapewnić praca na własnym gospodarstwie. Czy zatem te wszystkie powyższe rozważania nad doniosłością chłopów jako konsumentów dla dalszego rozwoju społeczeństwa i dla określenia miejsca chłopów w tym społeczeństwie nie są marzeniami z przebrzmiałej epoki?

Wydaje się jednak, że kryzys z końca lat siedemdziesiątych i początku lat osiemdziesiątych zahamował te tendencje, chociaż wzrost cen żywności spowodował większy napływ pieniędzy do gospodarstw rolnych. Cechą charakterystyczną były jednocześnie zwiększone inwestycje. Zależy od polityki władzy w stosunku do rolnictwa, czy zaufanie dla stabilności tej polityki spowoduje przeznaczenie większości tych pieniędzy na trwałe inwestycje, czy też na podniesiony poziom spożycia. Dążenie do wyrównania stopy życiowej we

wsiach ze stopą życiową miejską na pewnym poziomie zamożności i wygody jest przez wielu uważane za warunek zatrzymania ludności, a przede wszystkim młodzieży w rolnictwie. Stąd nasuwa się prosty wniosek, że pełne upodobnienie wzorów konsumpcji wiejskiej czy rolniczej do miejskiej jest tylko kwestią czasu.

Nie sędzę, bowiem styl życia rodziny chłopskiej zbyt jest powiązany z cyklem pracy w rolnictwie, z cyklem vegetacyjnym roślin, wymaganiami agrotechniki, z prawidłowościami wzrostu organizmów inwentarza żywego. Nawet posiadając kolorowy telewizor, adapter itp. chłop pracujący w swoim gospodarstwie reguluje swój rytm życia według wymagań gospodarstwa rolnego i nie może wykroić stałych godzin pracy i stałych godzin czasu wolnego przeznaczonego na rozrywkę aktywną czy bierną przed telewizorem. Środki masowego przekazu są dla niego raczej źródłem informacji, niż rozrywki czy kontemplacji. Zmieniająca się pozycja rolnictwa w gospodarce, rola jaką może ono odegrać w wychodzeniu z kryzysu, nowa atrakcyjność ekonomiczna gospodarstw rolnych przynoszących dochody atrakcyjne w porównaniu z zarobkami w przemyśle, trudności uzyskania mieszkania w mieście, zdrowsze warunki egzystencji z powodu mniej zatrutego środowiska, zbliżona dostępność do informacji i do kultury powodują odwracanie się trendu ucieczki ze wsi i wywołują pierwsze zjawiska powrotu. Jeżeli jeszcze postęp techniczny, wykorzystanie biogazu, wykorzystanie słońca i wiatru dla własnej produkcji energii uniezależni rolników od korzystania z zaopatrzenia przemysłowego, sytuacja może ulec dalszej zmianie. Jak można się zorientować na podstawie tylko pobieżnych i wyrywkowych informacji telewizyjnych i radiowych, nawet produkcja maszyn rolniczych, a przynajmniej ich części zamiennych, przenosi się częściowo z fabryk do warsztatów wiejskich.

Można przewidywać, że w przyszłości wytworzy się

pewien wiejski wzór konsumpcji i styl życia łączący elementy wynikające z cyklu prac rolniczych, z tradycji chłopskich wartości, z elementów kultury ludowej, a przede wszystkim sztuki ludowej, ideologii chłopskich oraz importu miejskiego przenoszonego wieloma drogami. Nie wyobrażam sobie jednak pełnego zunifikowania życia rodzin wiejskich i miejskich ani pełnego upodobnienia stylu życia chłopów i robotników, inteligentów czy rzemieślników miejskich. Odrębność chłopska wynika i wynikać będzie z właściwości pracy rolnika, jej konieczności, jej charakteru i treści, z wykształcenia, którego ta praca wymaga i jej właściwej organizacji dnia. Mimo pewnej sfery autonomiczności, konsumpcja będzie zawsze w jakimś zakresie wyznaczana przez cechy tej pracy.

Rozdział VII

Przyszłość chłopów i kultury chłopskiej

Jak w nawiązaniu do rozważań poprzednich rozdziałów można snuć przypuszczenia co do przyszłości chłopów i ich kultury? Od czego ta przyszłość będzie zależała? Na tak ogólnie sformułowane pytanie odpowiemy równie ogólnymi stwierdzeniami, by je nieco sprecyzować w dalszych rozważaniach. Sądzę więc, że możemy wyróżnić dwie wielkie grupy czynników wpływających na tę przyszłość, a mianowicie: a) siły wewnętrzne samej klasy chłopskiej i siły wewnętrzne ich kultury oraz b) czynniki działające w ustroju polityczno-gospodarczym państwa oraz w innych klasach społecznych. Inaczej mówiąc, przyszłość ta będzie zależała od własnej chłopskiej wizji swojego losu i od woli kształtowania tego losu, od tego, jak chłopci sami określą swoje miejsce w gospodarce, w stosunkach z innymi klasami i jaką rolę wyznaczą swojej kulturze ludowej w ramach kultury narodowej. Z drugiej zaś strony, przyszłość ta będzie współwyznaczana przez postawy i działania innych klas wobec chłopów.

Co mamy na myśli mówiąc o siłach wewnętrznych chłopstwa jako klasy społecznej i jako kategorii zawodowej rolników? Łatwo to stwierdzić na materiałach historycznych, analizując cechy, właściwości, położenie i zachowanie się klas społecznych ważnych, silnych i klas słabych, poniewieranych przez los i przez inne klasy. W każdej epoce dziejowej istnieją inne cechy i właściwości klas, decydujące o ich miejscu w społeczeństwie,

udziale w dochodzie narodowym, udziale we władzy, o ich prestiżu. W społeczeństwie feudalnym było to urodzenie, wykonywanie zawodu, prestiż stąd wynikający. Tak więc szlachta wykonująca zawód rycerski i dysponująca bronią, „urodzona do broni” i obrony państwa, „urodzona na mocy prawa i tradycji” do sprawowania władzy, dysponująca majątkami ziemskimi i zamkami, zapewniająca sobie prawne przywileje i służbę innych klas, była klasą dominującą. Jej siła pochodziła stąd, że wykorzystywała wiele działań i cech innych klas w swoim własnym interesie, jak o tym mówią analizy gospodarczego i politycznego ustroju feudalnego (zob. Witold Kula: *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, 1962). Łatwo także z monografii poświęconych dziejom chłopów odczytać, jakie były cechy i właściwości tej klasy wyznaczające jej miejsce w społeczeństwie.

W ostatnich dziesięcioleciach XX wieku o położeniu społecznym klas będzie decydowało kilka czynników. Na pierwszym miejscu wymienimy poziom wykształcenia dającego członkom tej klasy zrozumienie procesu dziejowego i możliwość orientacji w tendencjach rozwojowych gospodarki i społeczeństwa, tak by odpowiednio kierować swoimi działaniami. Lecz samo wykształcenie nie jest czynnikiem decydującym, jak o tym świadczą dzieje inteligencji, która będąc klasą najbardziej wykształconą, rzadko kiedy grała samodzielną rolę i mogła się ugruntować jako klasa dominująca tylko na mocy swojego wykształcenia. Mimo wysokiego poziomu wykształcenia, inteligencja bywała klasą służebną, często pogardzaną i źle wynagradzaną. Zatem sam poziom wykształcenia nie stanowi o siłach wewnętrznych klasy, jest tylko czynnikiem ułatwiającym nabycie innych właściwości. Na drugim miejscu wymienimy poziom ekonomiczny klasy, a więc jej stan posiadania, udział w podziale dochodu narodowego, poziom osiągniętej produkcji, wkład do gospodarki narodowej. Mogą istnieć

klasy czy kategorie społeczne osiągające ogromne zyski, lecz otoczone pogardą i nie zajmujące znaczącej pozycji, np. lichwiarze we wszystkich czasach, spekulanci i ludzie bogacący się szybko nielegalnymi lub półlegalnymi operacjami. Majątek wtedy zdobywa uznanie społeczne, gdy jest osiąganym rzetelną pracą i gdy ta praca wnosi ważki wkład dla innych klas. Chłopi mają taką szansę jako producenci żywności, mogą przyczynić się istotnie do przezwyciężenia aktualnego kryzysu, do usamodzielnienia kraju pod względem produkcji żywności, rozpocząć dobrze opłacalny eksport żywności. Z dziejów wielu krajów europejskich znamy takie przykłady klasy chłopskiej pracowitej i oszczędnej, dobrze produkującej, stanowiącej poważną siłę gospodarczą, np. we Francji w drugiej połowie XIX wieku. Wprawdzie analogia jest dość daleka, gdyż w ustroju socjalistycznym wymagana jest zupełnie inna umiejętność bogacenia się. Musi to być bogacenie uzasadnione pracą, nie wywołujące moralnego oburzenia, połączone z udziałem we wzbogacaniu czy też podnoszeniu poziomu życia innych klas.

Zamożność chłopów pozwoli im na posługiwanie się stale doskonaloną techniką pracy w rolnictwie. Opanowanie techniki jest dalszym czynnikiem współwyznaczającym ich miejsce i rolę w społeczeństwie. Technika jest nie tylko środkiem produkcji, lecz także symbolem pozycji w społeczeństwie, jest także otwarciem dla ruchliwości przestrzennej, dostępu do informacji. Zwłaszcza technika dająca dostęp do informacji i umożliwiająca porozumienie się chłopów ma szczególną wagę dla przyszłości. Technika może być także czynnikiem uzależnienia chłopów od produkcji przemysłowej i w obecnym kryzysie gospodarczym ta zależność jest szczególnie ostro odczuwana. Stąd opanowanie techniki i względne uniezależnienie od przemysłowych warsztatów naprawczych, skupienie tych warsztatów w organizacjach chłopskich pozwoli na skuteczne zachowanie sa-

modzielności działań samych rolników. Samodzielność techniczna jest więc ważnym czynnikiem określającym przyszłe miejsce chłopów w społeczeństwie, elementem ich wewnętrznej siły klasowej.

Każdy podręcznik historii mówi, że klasy społeczne nie biorące udziału w sprawowaniu władzy są klasami podporządkowanymi i nie liczącymi się. Udział we władzy to więc kolejny czynnik wewnętrznej siły klasy chłopskiej. Oznacza to posiadanie silnej i sprawnej organizacji politycznej, przy czym silna niekoniecznie oznacza liczną. Liczebność klasy niekoniecznie sama przez się jest czynnikiem wagi politycznej. Partie polityczne nieliczne, ale zdeterminowane i mogące poruszać masy do działania, grały w polityce zawsze wielką rolę. Nie powtarzając rozważań z rozdziału III, chcę podkreślić, że w ostatnich dziesięcioleciach naszego wieku będzie sprawą decydującą zdolność do działań rozsądnych, nie dramatycznych i pokazowych, lecz wynikających z racjonalnego rozeznania elementów siły zdobywającej uznanie i poparcie. Sądzę, że lekcja „Solidarności” chłopskiej jest tu szczególnie wymowna. Wysoko emocjonalny ton działań i retoryki działaczy tych organizacji nie znalazł szerokiego uznania w społecznościach chłopskich.

Klasy społeczne tworzą własne partie dla działań niejako „zewnętrznych” w stosunku do samej klasy, tzn. do działań w ramach instytucji państwa i instytucji władzy. Siła samej partii danej klasy zależy od siły samej klasy, tzn. od jej wewnętrznych sił i cech. Partia danej klasy staje się czynnikiem siły klasowej, ale jeżeli partia staje się silniejsza i ważniejsza od samej klasy, która ją wyłoniła, wtedy stosunki między klasą i jej partią ulegają zwyrodnieniu i partia zaczyna działać tak, jak gdyby sama dla siebie była źródłem swej siły. Zjawiska tego rodzaju obserwowano wiele razy w dziejach, a także dzieje najnowsze przynoszą sporo takich przy-

kładów. Otóż wyłonienie własnej partii czy stronnictwa politycznego jest istotnym czynnikiem kształtującym pozycję chłopów i stanowiącym o sile klasy chłopskiej. Lecz jeżeli sama klasa jest słaba i niezdolna przeciwstawić się własnej degradacji, wtedy i jej partia jest słaba i bez wpływu. Chcąc więc uczynić z partii narzędzie siły klasy, trzeba równocześnie tworzyć silną partię i rozwijać siły wewnętrzne klasy.

Ważnym elementem tej siły jest zdolność do skoncentrowanego działania, solidarność i spójność wewnętrzna klasy. Ta zdolność do skupionego działania niekoniecznie oznacza zbiorowe, masowe demonstracje i manifestacje. W aktualnej sytuacji końca XX wieku chodzi raczej o zdolność do zbiorowych, identycznych czy podobnych, wspólnych zachowań jednostkowych. Siła klasy przejawia się wtedy, gdy masy jej członków w różnych miejscach przestrzeni geograficznej, lecz w tym samym czasie, przez dłuższy okres postępują jednako. Siła polityczna klas ujawniała się np. w wyborach, kiedy cała klasa lub jej większość potrafiła oddać głosy na kandydatów swojej partii i zapewnić im wybór do władz. Był to jednorazowy akt solidarności, przynoszący trwalsze skutki w postaci wyłonienia przedstawicieli klasy jako grupy sprawującej władzę. Lecz siła klasy ujawnia się także, jeżeli jej członkowie postępują podobnie lub identycznie przez dłuższy okres, działając konsekwentnie dla realizacji celów klasowych czy to gospodarczych, społecznych, czy kulturowych. Wymaga to oczywiście określonego stanu świadomości, określonego poziomu wymiany informacji, poczucia solidarności, wspólnoty interesów. Rozproszenie przestrzenne chłopów, utrudniające im masowe spotkania, oraz tryb życia wiążący stale z gospodarstwem i jego inwentarzem, utrudniający dłuższe oddalanie się od gospodarstwa, powodowały przekonanie o niezdolności chłopów do zdeteminowanego zbiorowego działania. W tych

czasach, kiedy rewolucyjne manifestacje były elementem siły klasowej, był to niewątpliwie czynnik osłabiający społeczną wagę chłopstwa.

Lecz ten okres „rewolucji masowych demonstracji” już mija. Zaczął się w XVIII wieku i skończył pod koniec wieku XX. Wytworzyły się inne metody demonstrowania siły klasowej, bez wychodzenia na ulice, bez okrzyków i starć, bez barykad, bomb i strzelaniny. Chłopi mogą wytworzyć i zademonstrować swoją siłę, postępując w sprawach gospodarczych czy społecznych w identyczny sposób we wszystkich wsiach w całym kraju, nawet bez tworzenia do tego celu specjalnych organizacji. Tak jak do żniw wychodzili w tym samym czasie od wieków i nikt im tego nie musiał podpowiadać, tak jak codziennie doją krowy i karmią inwentarz. Istnieje więc ta tradycja wykonywania tych samych prac w tym samym czasie, konsekwentnie przez długie okresy i ta tradycja przeniesiona do życia publicznego może się okazać potężnym czynnikiem siły klasy chłopskiej. Technicznie biorąc, taka jednolitość zachowań mas, występująca w dziedzinie gospodarczej, społecznej czy politycznej, może przybierać różne postacie i niekoniecznie musi się kojarzyć z działaniami podobnymi do robotniczych strajków. Mogą to być działania w pełni pokojowe i konstruktywne, skierowane na zaspokajanie własnych potrzeb, czy realizowanie własnych interesów, a nie skierowane przeciw komuś. Coś w rodzaju „czynu społecznego” podniesionego do n-tej potęgi, przez powszechność wystąpienia i masowy efekt.

Trzeba także podkreślić wagę klasowej świadomości kulturowej jako czynnika siły danej klasy. Zdolność do tworzenia kultury jest źródłem dumy klasowej. Przykładem może być megalomania inteligencji twórczej i jej swoiste przekonanie o absolutnej wyższości nad innymi klasami. W dziejach klasy chłopskiej kultura ludowa była niekiedy wręcz czynnikiem izolacji, za-

mknięcia się klasy w swoim świecie, czynnikiem jej samowystarczalności, ale w zmienionych warunkach może być czynnikiem jej ekspansji. Np. takie zespoły artystyczne, jak „Mazowsze” czy „Śląsk” oraz wiele pomniejszych, mniej znanych, wniosło muzykę i taniec ludowy nie tylko w aktywność kulturalną narodową, ale także w międzynarodowe życie i wymianę kulturalną. Kultura ludowa stała się w ten sposób także „wizytówką” kultury narodowej, wartością pokazywaną z dumą i spotykającą się z uznaniem publiczności międzynarodowej. Oczywiście, że twórczość kulturalna takich zespołów przestaje być twórczością ludową. Tradycyjne wartości muzyki i tańca ludowego zostają tu przetworzone i przystosowane przez twórców zawodowych, tańce i muzyka ulegają stylizacji itd. Lecz pozostaje fakt pierwotnych źródeł chłopskich tej sztuki i jej włączenia w żywy nurt kultury narodowej. Wobec elitarnej sztuki reprezentacyjnej powstaje kultura masowa i utrzymuje się kultura ludowa. Te trzy rodzaje sztuki są wytworem zawodowych artystów, skomercjalizowanego zastosowania techniki masowego przetwarzania treści i jej przekazywania oraz ludowej tradycji wynikającej z utrzymywania się kulturalnej tożsamości klasy chłopskiej. Do wsi oczywiście łatwiej przenika kultura masowa, niż reprezentacyjna i ona też skutecznie wypiera autentyczną twórczość ludową. Dotykamy tutaj istotnej sprawy, niezwykle ważnej dla utrzymania kulturowych źródeł siły klasy chłopskiej.

Trzeba jeszcze wymienić jedno źródło chłopskiej siły, a mianowicie chłopskie piśmarstwo, pamiętniki chłopskie, których ogromna fala powstała już w okresie międzywojennym, ale wzmogła się znacząco w Polsce Ludowej. Od pojedynczych pamiętników i autobiografii chłopskich pisanych przez chłopów i przez międzywojenne *Pamiętniki chłopów* oraz autobiografie włączone do *Młodego pokolenia chłopów* do tysięcy prac napisanych

przez chłopów w okresie Polski Ludowej, powstała autentyczna literatura chłopska. Jaki jest jej wpływ na świadomość klasową współczesnych chłopów? Chyba mniejszy, niż się wydaje ideologom chłopskim. Przedstawia ona bowiem raczej chłopskie problemy tradycyjne, konflikty wynikające z „poniżenia” i zacofania, jest przeważnie literaturą skargi i nie pokazuje bezpośrednio problemów ważnych dla klasy chłopskiej jutra. Oczywiście, że przejawiane i gloryfikowane w niej cechy klasowe, jak poczucie sprawiedliwości społecznej, upór w walce o swoje prawa, duma z należenia do najstarszej klasy społecznej, pokazywanie pracowitości i wytrwałości chłopskiej, zdolności do wysiłku przerastającego siłę, wola pracy i awansu — wszystko to są sprawy doniosłe także i dziś, ale dziś zaczyna się kształtować nowy typ chłopca-rolnika, często świadomie odcinającego się od tych cnót tradycyjnych, gdyż były one zrodzone i podtrzymywane właśnie przez poniżenie i względne zacofanie.

Powstająca nowa klasa chłopska buduje swoją przyszłość na wielostronnym wykształceniu, na opanowaniu techniki, na wysokiej produktywności swoich gospodarstw i na doniosłości wynikającej z faktu, że żywi cały naród, a w zakresie twórczości kulturalnej utrzymuje lub przyczynia się do utrzymania jego tożsamości, i że wiąże naród z ziemią. Kryzys z lat 1980—1982 przyczynił się poważnie do rozbudzenia tej świadomości i przyspieszył procesy przekształceń chłopów w tym kierunku. Dokonała tego nie tyle walka prowadzona przez różne odłamy „Solidarności” chłopskiej, ale przede wszystkim kryzys gospodarczy, a zwłaszcza żywnościowy. Nic tak dobrze nie pokazuje ważności producentów żywności jak puste półki w sklepach spożywczych. Lecz równocześnie fakt ten budzi urazy, uprzedzenia, niechęci i antagonizm wobec tychże producentów nie spełniających swojej roli. Wprawdzie w czasie aktual-

nego kryzysu poważna część tego antagonizmu została wskutek innych konfliktów społecznych i walk politycznych prowadzonych przez „Solidarność” robotniczą przekierowana przeciw władzy, ale nastroje antychłopskie także zarysowały się wyraźnie. Prowadzone dyskusje nad polityką rolną i żywnościową rządu zacierają jasny pogląd, na ile wina za braki żywności obciąża aparat gospodarczy, rządowy, a na ile samych chłopów. Jeżeli jakaś część winy obciąża chłopów, to jakie czynniki i cechy samych chłopów i rolnictwa spowodowały, że wystąpiły braki żywności? Czy zawiodła wiedza fachowa, czy brak techniki, czy brak pracowitości i motywacji do pracy, czy brak rąk roboczych, czy też zawiodły zaplecza, tzn. przemysł pracujący dla rolnictwa, instytucje skupu, transportu, przetwarzania surowców żywnościowych? Są to pytania ważne nie tylko dla polityki rolnej, ale dla każdego chłopca starającego się widzieć wyraźnie swoją przyszłość, swojego gospodarstwa i swoich dzieci.

Chłopi mogą osiągać swoje klasowe cele gospodarcze, społeczne i polityczne wykorzystując siły wewnętrzne swojej klasy, ale muszą sobie także dobrze zdawać sprawę, jak te siły wykorzystać w aktualnej sytuacji państwa, w układzie sił w społeczeństwie jako całości. Inaczej mówiąc, chłopi nie mogą budować swojej przyszłości, nie umiając ułożyć swoich stosunków z innymi klasami, administracją państwa, organizacjami gospodarczymi, partiami politycznymi itd. Kształt tych stosunków jest określany przez cechy i postawy obu członów tych stosunków. Ich zasadniczą platformą jest oczywiście prawo, obyczaje, niesformalizowane formy współzycia zbiorowego, kultura stosunków współdziałania, tradycje wyższości i niższości społecznej, postawy partnerów wobec siebie, itp. Problem jest zarysowany wyraźnie. Stosunki z administracją i organizacjami, instytucjami rządowymi pracującymi rzetelnie, układają się

na podstawie obowiązujących norm prawa. Stosunki z administracją skorumpowaną są podporządkowane łapówkom i innym formom korupcji. Niejasność prawa, nadmiar norm i przepisów, niezajomość prawa, krzyżujące się kompetencje różnych instytucji załatwiających te same sprawy, przedkładanie funkcji samousługowych administracji nad zadania merytoryczne, niski poziom sprawności urzędów itp. powodują, że stosunki chłopów z instytucjami administracji i organizacjami zaczynają przypominać stosunki z dawnym ziemiańskim dworem, tzn. są one określane przez samowolę tych instytucji. Stąd wynika doniosłość znajomości prawa dla każdego chłopca, który nie może mieć swoich radców prawnych w każdym gospodarstwie, lecz sam musi znać prawo w potrzebnym mu zakresie. (Dlatego LSW powinna wydać dla rolników kompendium prawa potrzebnego im dla prowadzenia gospodarstwa i radzenia sobie z urzędami). Znajomość tę powinien otrzymać w szkole rolniczej lub zdobyć ją w samokształceniu.

Szczególnie doniosłe dla przyszłości chłopów są dalsze losy ustroju socjalistycznego w Polsce po kryzysie z lat 1980—1982, kiedy dla ochrony państwa musiały wkroczyć siły zbrojne. Postawy chłopów wobec kryzysu i jego przejawów, wobec strajków w przemyśle i usługach, wobec działalności „Solidarności” i innych związków zawodowych oraz organizacji opozycji politycznej, były dyktowane z jednej strony doraźnymi interesami gospodarstw rolnych, z drugiej strony postawami politycznymi i społecznymi interesami klasy. Oczywiście hasła walki z biurokracją i z korupcją, walki o uznanie godności i ważności chłopca, jako producenta żywności i jako podstawy związku narodu z terytorium, znajdowały szeroki oddźwięk wśród mas chłopskich. Również hasła pełniejszego udziału we władzy i współdecydowania w istotnych sprawach chłopskich znajdowały powszechne uznanie. Nie znajdowała natomiast uznania

chłopów działalność zmierzającą do podważenia ustroju i wynikającego stąd konfliktu z innymi krajami socjalistycznymi. Uznając konieczność utrzymania ustroju socjalistycznego w Polsce, chłopci nie mniej usilnie pytają o jego ostateczny i przyszły kształt.

Chłopci planują swoją przyszłość w ustroju socjalistycznym, rozważają kilka dotychczas przejawiających się cech niepożądanych: cykliczne nawroty kryzysów politycznych, połączone ze zmianą grup kierowniczych, powracające kryzysy gospodarcze, niemożność opanowania zjawisk marnowania i niszczenia surowców, materiałów, przedwczesne zużywanie maszyn, brak centralnej koordynacji i nadmierna liczba inwestycji „chybionych” lub zbędnych itp. I tu znowu powstają pytania, czy te trudne do usunięcia wady ustroju wynikają z jego cech podstawowych, czy wynikają one z relacji między postawami i celami obywateli a modelem politycznym ustroju, czy też z niedostatecznego przygotowania obywateli do funkcjonowania w tym ustroju, czy też z braku wiedzy i umiejętności grup planujących, kierujących i zarządzających gospodarką, czy też z konfliktów wbudowanych trwale do stosunków społecznych ustroju, czy z braku zharmonizowania celów ustroju w skali makro z celami obywateli w skali mikro? Kryzys z lat 1980—1982 ujawnił wiele zjawisk i dał wiele materiałów do przemyśleń zarówno dla grup kierujących, planujących, zarządzających życiem publicznym, jak i dla każdego obywatela.

Chłopów interesuje przede wszystkim przyszły kształt rolnictwa w ustroju i przyszłość gospodarstwa rodzinnego. Koncepcje teoretyczne rozwiązania kwestii rolnej w socjalizmie, przedstawione w podstawowym dziele Henryka Chołaja *Socjalizm a kwestia rolna*, dopuszczają różne możliwości. Można je podzielić na dwie kategorie: pierwsza proponuje środki kierowania rolnictwem przez uspołecznienie własności rolnej, a więc albo

tworzenie PGR-ów lub tworzenie spółdzielń produkcyjnych. Druga kategoria metod przewiduje uspołecznienie decyzji produkcyjnych chłopów środkami ekonomicznymi przy zachowaniu rodzinnej własności ziemi. Sądzę, że pierwsza koncepcja nie ma żadnych szans powodzenia w Polsce wobec historycznie ukształtowanych cech strukturalnych chłopstwa i cech jego świadomości społecznej. Natomiast druga koncepcja, harmonizowania decyzji produkcyjnych poszczególnych rolników z makroekonomicznymi decyzjami centralnego planisty, ma szanse powodzenia, gdyż zostawiając gospodarstwo w rękach chłopskiej rodziny, zapewnia możliwość utrzymania na ziemi rodzinnego łańcucha pokoleń. Efekt ekonomiczny w drugim wypadku jest pewniejszy, gdyż szok odebrania ziemi paraliżuje zdolności produkcyjne rolnictwa na pokolenia.

Oczywiście pozostawienie ziemi w rękach rodzin chłopskich zwiększa samodzielność polityczną chłopów i ich niezależność od centralnego kierownictwa gospodarki. Lecz ta niezależność przejawiać się będzie przede wszystkim w warunkach braku zaufania chłopów do władz. W warunkach zaufania i harmonijnej współpracy rodzinnych gospodarstw z uspołecznionym przemysłem, organizacjami gospodarczymi i administracją państwa, chłopci nie będą potrzebowali warunków do uniezależnienia się, wręcz przeciwnie, współdziałanie może być równie pełne jak i w warunkach uspołecznienia ziemi — a może przynosić większe skutki gospodarcze. Chłopi starają się uniezależnić wtedy, gdy czują się zagrożeni przez władze, wtedy szukają warunków przetrwania, rozluźniając swoje związki z gospodarką uspołecznioną, gdyż widzą w tej zależności zagrożenie ze strony polityki rządu.

Wpływ chłopów na przyszłość ustroju socjalistycznego zależy przede wszystkim od ich zdolności do wyżywienia narodu. Przecież podstawowym zobowiązaniem

gospodarki socjalistycznej jest stale rosnący poziom zaspokajania potrzeb ludności, a potrzeby wyżywienia są tu na pierwszym miejscu. Zatem jest w interesie samego ustroju, aby zorganizować optymalne warunki produkcji żywności, przy czym przez warunki należy rozumieć zarówno mechanizmy ekonomiczne, wyposażenie techniczne, wykształcenie kadry, warunki psychospołeczne, a przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa i zaufanie do władzy, a zatem i ufność w przyszłość. To wszystko wymaga odpowiedniego kierownictwa politycznego. Jeżeli te warunki będą spełnione, reszty dokonają sami chłopcy swoimi wewnętrznymi siłami. Warunki wyżej wymienione nie oznaczają, że rząd ma bezpłatnie dotować rolnictwo, lecz ma tylko zapewnić chłopom możliwość nabywania środków produkcji, organizować rynek żywnościowych surowców, zapewniać system oświaty, ochrony zdrowia i innych usług.

Klasa chłopska w Polsce znajduje się w pełnym procesie dość radykalnych przemian i w aktualnej sytuacji kryją się różnicowane potencjalne możliwości. Może się dokonać uformowanie nowej postaci chłopstwa w Polsce i istnieją poważne możliwości, że chłopcy staną się najważniejszą klasą naszego społeczeństwa, gdyż będą wielostronnie wykształceni, dysponujący wyspecjalizowaną techniką, dysponujący poważnym majątkiem, będą pełnili zadania żywienia narodu w warunkach rosnącego braku żywności w świecie, zapewniali związek narodu z jego terytorium, tworzyli sztukę ludową, stanowiącą istotny czynnik utrzymania tożsamości narodu. Istnieją także inne potencjalne możliwości, a mianowicie groźba sytuacji wręcz przeciwnej, że wobec braku szans rozwojowych młode pokolenie opuści rodzinne gospodarstwa, że gospodarstwa bez następców będą stopniowo przejmowane przez różne organizacje rolne uspołecznione, a klasa chłopska będzie stopniowo zanikała. Sztuka ludowa stanie się zabytkiem muzealnym, muzyka i pieśni

ludowe będą kontynuowane jako przekaz przeszłości, a nie jako żywy wytwór aktualny, producentami żywności staną się uspołecznione przedsiębiorstwa rolne. Istnieje oczywiście także wiele możliwości pośrednich. Mianowicie, że będzie się utrzymywała zbiorowość chłopska, tracąca powoli cechy samodzielnej klasy, że utrzymają się prywatne, rodzinne gospodarstwa, ale węgętujące i nie zapewniające wyżywienia kraju. Między zarysowanymi powyżej biegunami istnieje dość szeroki wachlarz możliwości.

Co zależy od samych chłopów? Wiele. Kryzys gospodarczy pokazał wagę produkcji rolnej. Rolnictwo może stać się poważnym czynnikiem przezwycięzania kryzysu. Likwidacja importu żywności może być elementem zwrotnym w wychodzeniu z kryzysu. Istnieje więc duża szansa dla chłopów. Muszą jednak przezwyciężyć przyzwyczajenia uzależniające ich od funkcjonowania administracji i organizacji gospodarczych. Tam wszędzie, gdzie administracja i istniejące organizacje gospodarcze zawodzą, chłopci powinni tworzyć własne organizacje, wykorzystując możliwości tworzenia samorządu. Tam wszędzie, gdzie przemysł i usługi zawodzą, chłopci mogą tworzyć własne warsztaty spółdzielcze czy prywatne, a ponadto przecież każdy rolnik mający pewien poziom wykształcenia technicznego może się uniezależnić od nieudolnego aparatu usług czy pomocy technicznej. Przed dwoma pokoleniami chłop dysponował ziemią, sprzętem, inwentarzem żywym, własną głową i własnymi rękami. Umiał naprawić swój wóz, dorobić koło, naprawić pług i bronę, naprawić uprzęż konia, a o pomocy państwa w jego produkcji rolnej nikt wtedy nie słyszał. Dziś, odpowiednio, rolnik powinien posiadać takie wykształcenie techniczne, by umiał naprawić swój sprzęt maszynowy, a podstawowe warunki rozwoju swego gospodarstwa powinien widzieć we własnej głowie i własnych rękach. Największym nieszczęściem chłopów

jest poddawanie się bezsilności, czyli uznawanie niemożności działania, uleganie bezradności, czyli przyznawanie się do braku wiedzy określającej, jak działać w danej sytuacji, uleganie poczuciu beznadziejności, czyli zatracanie sensu działania. Warto przypomnieć anegdotę o dwóch braciach, z których jeden wyemigrował pod koniec lat trzydziestych do Danii i w r. 1957 odwiedził brata gospodarującego na ojcowiznie. Gdy wysłuchał wszystkich skarg brata na rząd ludowy i obejrział gospodarstwo, w końcu powiedział: „rzeczywiście ten wasz rząd jest do niczego. Ani ci krów nie umyje, ani ścian w domu nie pobieli, ani podłogi nie wyszoruje, ani podwórka nie pozamiata, ani płotów nie naprawi. Do niczego jest taki rząd”. Jeżeli chłopci chcą zrealizować optymalny wariant własnego rozwoju, muszą polegać przede wszystkim na swojej wiedzy, energii, zapobiegliwości, umiejętności zorganizowania własnej pracy i wykorzystywania wszelkich szans, jakie stwarzają sytuacje w społeczeństwie, prawie, gospodarce, polityce. Zaczynać trzeba od kształcenia się, opanowywania wiedzy rolniczej i techniki rolniczej, lecz także od znajomości prawa i mechanizmów gospodarki. Po kilkunastu latach uporczywej pracy chłopcy mogą być potęgą gospodarczą, dysponując odpowiednimi zasobami wiedzy i umiejętności technicznych. Przede wszystkim jednak woli.

Styczeń—kwiecień 1983 r.

Spis treści

Wstęp	5
Rozdział I. Producenci żywności	14
Rozdział II. Klasa społeczna	33
Rozdział III. Siła polityczna	47
Rozdział IV. Twórcy kultury	56
Rozdział V. Idtologia chłopska	74
Rozdział VI. Konsumenci	85
Rozdział VII. Przyszłość chłopów i kultury chłopskiej	98

**Redaktor
Stefan Pańtak**

**Redaktor techniczny
Ewa Rorbach**

**Wyd. I. Nakład 19 670+330 egz.
Pap. offsetowy kl. IV, 71 g, 82×104 cm
Podpisano do druku w sierpniu 1963 r.
Druk ukończono w maju 1968 r.
Ark. wyd. 8,25; ark. druk. 7,25
Grudziądzkie Zakłady Graficzne
Im. W. Kulerskiego, Grudziądz, plac Wolności 5
Zam. druk. 1232. U-75
Cena zł 200,—**

W tej serii ukazały się:

Praca zbiorowa:

„O Wincentym Witosie”

F. Bujak:

„Nauka a społeczeństwo”

J. Rasiński:

„Polityka rolna państwa socjalistycznego”

M. Dąbrowska:

„Rozdroże”, „Moja odpowiedź”

A. Świętochowski:

„Publicystyka społeczna i oświatowa”

J. Chałasiński:

„Tradycja i perspektywy przyszłości kultury polskiej”

Z. T. Wierzbicki:

„Dimitrie Gusti — rumuński socjolog i jego szkoła”

A. Wojtas:

„Kształtowanie świadomości narodowej i państwowej chłopów”

„O żywą treść demokracji”

M. Łopatkowa:

„Spór o kształt oświaty i wychowania”